

**WROCLAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE**
PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ
WE WROCLAWIU
Rok XLIX Wrocław, kwiecień – czerwiec 1996 roku Nr 2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

17.

**List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na
Wielki Czwartek 1996 w jubileuszowym roku Jego
święceń kapłańskich**

Drodzy Bracia w Kapłaństwie!

„Przypatrzmy się, bracia, powołaniu naszemu!” (por. 1 Kor 1, 26).

Kapłaństwo jest powołaniem. Jest ono powołaniem szczególnym: „I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga” (Hbr 5, 4). Słowa Listu do Hebrajczyków odnoszą się do kapłaństwa Starożytności i pomagają w zrozumieniu tajemnicy Chrystusa Kapłana: „Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale (uczynił to) Ten, który powiedział do Niego: „(...) Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka” (Hbr 5, 56).

Szczególne powołanie Chrystusa Kapłana

1. Chrystus, który jest Synem współistotnym Ojcu, zostaje ustanowiony kapłanem Nowego Przymierza według porządku Melchizedeka. A więc i On zostaje powołany do kapłaństwa. To Ojciec „powołuje” własnego Syna, którego zrodził aktem odwiecznej miłości, aby „przyszedł na świat” (por. Hbr 10, 5) i stał się człowiekiem. Chce On, ażeby Jego Jednorodzony Syn, przyjmując ciało stał się „kapłanem na wieki”: jedynym kapłanem Nowego i Wiecznego

Przymierza. W tym powołaniu Syna do kapłaństwa wyraża się cała głębia tajemnicy trynitarnej. Tylko bowiem Syn, który jest Słowem Ojca, w którym i przez którego wszystko zostało stworzone, może całe stworzenie nieustannie składać Ojcu w ofierze, potwierdzając w ten sposób, że wszystko, co stworzone, pochodzi od Ojca i winno stawać się ofiarą uwielbienia dla Stwórcy. Tak więc tajemnica kapłaństwa ma swój początek w Trójcy Świętej. Równocześnie stanowi ona konsekwencję Wcielenia. Stając się człowiekiem, Jednorodzony i Przedwieczny Syn Ojca rodzi się z niewiasty, wchodzi w porządek stworzenia i staje się w ten sposób kapłanem, kapłanem jedynym i na wieki.

Autor Listu do Hebrajczyków podkreśla, że kapłaństwo Chrystusa łączy się z Jego ofiarą krzyżową „Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką to jest nie na tym świecie uczyniony przybytek (...), lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie” (9, 11-12). Kapłaństwo Chrystusa zakorzenione jest w dziele odkupienia świata. Chrystus jest kapłanem swojej własnej ofiary: „przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę” (Hbr 9, 14). Kapłaństwo Nowego Przymierza, do którego jesteśmy powoływani w Kościele, stanowi więc uczestnictwo w tym szczególnym Chrystusowym kapłaństwie.

Kapłaństwo powszechne a kapłaństwo służebne

2. Sobór Watykański II rozszerzył bardzo znaczenie pojęcia „powołanie”. Mówi bowiem o powołaniu człowieka, o powołaniu chrześcijańskim, o powołaniu do życia małżeńskiego i rodzinnego. Na tym tle kapłaństwo jest jednym z powołań, jedną z możliwych form realizacji wezwania do pójścia za Chrystusem, który wiele razy kieruje w Ewangelii wezwanie: „Pójdź za Mną!”

W Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Sobór uczy, że wszyscy ochrzczeni są uczestnikami Chrystusowego kapłaństwa, równocześnie jednak czyni wyraźne rozróżnienie pomiędzy kapłaństwem Ludu Bożego, wspólnym dla wszystkich wiernych, a kapłaństwem hierarchicznym, czyli służebnym. Warto w tym miejscu przytoczyć w całości wymowny fragment wspomnianego dokumentu soborowego: Chrystus Pan, Kapłan wzięty spośród ludzi (por. Hbr 5, 1-5), „nowy lud uczynił królestwem i kapłanami Bogu i Ojcu swemu” (Obj 1, 6; por. 5, 9-10). Ochrzczeni bowiem poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby przez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki składać ofiary duchowe i głosić moc Tego, który wezwał ich z ciemności do swego przedziwnego światła (por. 1P 2, 4-10). Toteż wszyscy uczniowie Chrystusowi, trwając w modlitwie i chwając wspólnie Boga (por. Dz 2, 42-47), samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (por. Rz 12, 1), wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie, a tym, którzy się tego domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która jest w nich (por. 1P 3, 15). Kapłań-

stwo zaś powszechne wiernych i kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, choć różnią się istotą a nie stopniem tylko, są sobie jednak wzajemnie przyporządkowane; jedno i drugie bowiem we właściwy sobie sposób uczestniczy w jednym kapłaństwie Chrystusowym. Kapłan urzędowy mianowicie, dzięki władzy świętej, jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa (*in persona Christi*) Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu; wierni zaś na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii; pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świętobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość¹.

Kapłaństwo służebne jest więc przyporządkowane powszechnemu kapłaństwu wiernych. Kapłan bowiem, sprawując Eucharystię i udzielając sakramentów, przez to samo uświadamia wiernym właściwy im udział w kapłaństwie Chrystusa.

Powołanie do kapłaństwa jako osobiste doświadczenie

3. Wynika stąd jasno, że w obrębie najszerszej rozumianego powołania chrześcijańskiego, powołanie kapłańskie jest czymś szczególnym. I to zgadza się z naszym osobistym doświadczeniem. Każdy z nas kapłanów był naprzód ochrzczony i bierzmowany. Uczestniczyliśmy w katechizacji, w liturgii, a nade wszystko w Eucharystii. To właśnie w kontekście życia chrześcijańskiego pojawiło się w nas powołanie do kapłaństwa.

Każde powołanie do kapłaństwa ma jednak swoją odrębną historię. Wiąże się z jakimś ściśle określonym momentem życia każdego z nas. Kiedy Chrystus powoływał Apostołów, mówił do każdego z nich: „Pójdź za Mną!” (Mt 4, 19; 9, 9; Mk 1, 17; 2, 14; Łk 5, 27; J 1, 43; 21, 19). Przez dwa tysiące lat te same słowa kieruje Chrystus do wielu ludzi, w szczególności zaś do ludzi młodych. Wzywa czasem w sposób zaskakujący, chociaż nigdy nie jest to wezwanie całkowicie nieoczekiwane. Wezwanie Chrystusa do pójścia za Nim jest zwykle długo przygotowywane. Pojawia się ono już w świadomości chłopięcej, a nawet jeśli później zostanie przesłonięte niepewnością lub możliwością wybrania innej drogi życiowej, to jednak kiedy w odpowiedniej chwili ponownie się odezwie, nie jest jakimś zaskoczeniem. Młody człowiek wcale nie dziwi się temu, że właśnie to powołanie przeważało nad innymi możliwościami i wchodzi na drogę, którą mu wskazuje Chrystus: zostawia rodzinę i rozpoczyna bezpośrednio przygotowanie do kapłaństwa.

Istnieje pewna typologia powołania, o której chciałbym teraz wspomnieć. Jej pierwszy zarys znajdujemy w Nowym Testamencie. Chrystus mówi: „Pójdź za Mną!” różnym ludziom. Niektórzy z nich są rybakami, jak Piotr czy synowie Zebedeusza (por. Mt 4, 19.22). Ale jest również celnik Lewi, zwany póź-

¹ Konst. dogm. O Kościele *Lumen gentium*, 10.

niej Mateuszem. Zawód celnika w Izraelu uważany był za grzeszny i godny pogardy. Chrystus jednak powołuje właśnie celnika do grona Apostołów (por. Mt 9, 9). Najbardziej zaskakujące jest z pewnością powołanie Szawła z Tarsu (por. Dz 9, 1-19), znanego i budzącego lęk prześladowcy chrześcijan, który nienawidził imienia Chrystusowego. I oto w drodze do Damaszku ten faryzeusz zostaje wezwany: Pan chce, by został „narzędziem wybranym”, przeznaczonym do tego, by wiele wycierpieć dla Jego imienia (por. Dz 9, 15-16).

Każdy z nas kapłanów jakoś się w tej pierwotnej, ewangelicznej typologii powołania odnajduje, a równocześnie ma swoją własną historię powołania, poniekąd niepowtarzalną drogę, którą Chrystus prowadzi go przez całe życie.

Drodzy Bracia w Kapłaństwie, musimy się często w modlitwie pochylać nad tajemnicą swego własnego powołania, z sercem pełnym zadumy i wdzięczności wobec Boga za ten niewysłowny dar.

Powołanie kapłańskie Apostołów

4. Obraz powołania, jaki przekazują nam Ewangelie, jest ściśle związany z postacią rybaka. Pan Jezus powołał niektórych rybaków galilejskich, a wśród nich Szymona Piotra. W nawiązaniu do ich zawodu określił też misję apostołską. Po cudownym połowie ryb, kiedy Piotr padając na kolana przed Nim mówi: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”, Chrystus odpowiada mu: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 8. 10).

Piotr, a także inni Apostołowie dzielili z Jezusem życie i towarzyszyli Mu na drogach Jego posłannictwa. Słyszeli słowa, które wypowiadał, podziwiali Jego czyny, zdumiewali się wobec cudów, jakich dokonywał. Wiedzieli, że Jezus jest Mesjaszem posłanym przez Boga, by ukazać Izraelowi i całej ludzkości drogę zbawienia. Jednakże ich wiara miała stawić czoło tajemniczemu wydarzeniu zbawczemu, zapowiadанemu przez Niego wielokrotnie: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Oni zabiją Go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Mt 17, 22-23). Wszystko to dokonało się przez Jego śmierć i zmartwychwstanie w ciągu tych dni, które liturgia określa jako *Triduum Sacrum*.

W kontekście tych właśnie paschalnych wydarzeń Chrystus ostatecznie odślonił Apostołom, że ich powołaniem jest być kapłanami tak jak On i w Nim. Stało się to w wieczerniku w przeddzień śmierci krzyżowej, kiedy wziął On w swoje ręce chleb a potem kielich z winem i wypowiedział słowa konsekracji. Chleb i wino stały się Jego Ciałem i Krwią, złożonymi na Ofiarę za całą ludzkość. Następnie Jezus powiedział do Apostołów: „Czyńcie to (...) na moją pamiątkę!” (1 Kor 11, 25). Wypowiadając te słowa oddał im swoją własną Ofiarę i przez ich ręce przekazał ją Kościołowi po wszystkie czasy. A zawierając im Pamiątkę swej Ofiary, Chrystus uczynił ich także uczestnikami swojego kapłaństwa. Istnieje bowiem ścisły i nierozzerwalny związek pomiędzy ofiarą a kapłanem: człowiek, który składa Chrystusową Ofiarę, musi mieć

udział w Chrystusowym kapłaństwie. Powołanie do kapłaństwa jest więc powołaniem do składania Chrystusowej Ofiary mocą uczestniczenia w Jego kapłaństwie *in persona Christi*. Posługę kapłańską odziedziczyliśmy więc po Apostołach.

Kapłan spełnia się poprzez wciąż odnawianą odpowiedź na Boże wezwanie i postawę czujności

5. „Nauczyciel jest i woła cię” (J 11, 28). Można te słowa z Ewangelii zastosować do powołania kapłańskiego. Wezwanie Boże oznacza początek drogi, jaką człowiek ma przebyć w życiu. Jest to pierwotny i podstawowy wymiar powołania, ale nie jedyny. W momencie święceń kapłańskich rozpoczyna się droga powołania kapłańskiego droga, która trwa do końca życia. Pan wzywa prezbiterów do różnych zadań i posług wynikających z tego powołania. Ale istnieje jeszcze inny, głębszy wymiar. Oprócz zadań związanych z posługą kapłańską, pozostaje wciąż sam podstawowy fakt „bycia kapłanem”. Wciąż na nowo kapłan jest wzywany przez różne sytuacje i okoliczności życia do tego, ażeby potwierdzać swój pierwotny wybór, ażeby wciąż na nowo dawał odpowiedź na Boże wezwanie. Nasze życie kapłańskie, jak każde autentyczne życie chrześcijańskie, jest ciągiem tych odpowiedzi dawanych przez nas wzywającemu Bogu.

Bardzo sugestywna jest tutaj przypowieść o sługach oczekujących powrotu pana swego. Chwila tego powrotu opóźnia się, a Chrystus podkreśla, że trzeba, aby przychodzący pan zastał ich czuwających (por. Łk 12, 35-40). Czyż to ewangeliczne czuwanie nie mogłoby być jeszcze inną definicją odpowiedzi na powołanie? Powołanie bowiem spełnia się dzięki żywemu poczuciu odpowiedzialności. Chrystus mówi: „Szczęśliwi owi słudzy, których Pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. (...) Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie” (Łk 12, 37-38).

Prezbiterzy Kościoła łacińskiego przyjmują zobowiązanie do życia w bezżenności. Jeżeli powołanie jest czuwaniem, to z pewnością jednym ze znaczących wymiarów tego czuwania pozostaje na całe życie wierność temu zobowiązaniu. Jednakże bezżenność stanowi jeden tylko z wymiarów powołania. Realizuje się on na różnych etapach życia w kontekście całościowego zaangażowania we wszystkie zadania, jakie wynikają z kapłaństwa.

Powołanie nie jest więc jakąś rzeczywistością statyczną. Ma ono właściwą sobie dynamikę. Drodzy Bracia w Kapłaństwie, o tyle coraz pełniej potwierdzamy i urzeczywistniamy nasze powołanie, o ile coraz wierniej przeżywamy całe misterium przymierza Boga z człowiekiem, a w szczególności misterium Eucharystii; urzeczywistniamy nasze powołanie, o ile coraz bardziej miłujemy kapłaństwo oraz całą kapłańską posługę, którą spełniamy. Odkrywamy wówczas, że w kapłaństwie „spełniamy” niejako siebie samych, potwierdzając przez to autentyczność naszego powołania, zgodnie ze szczególnym i odwiecz-

nym zamiarem, jaki Bóg ma w stosunku do każdego z nas. Ten Boży plan urzeczywistnia się o tyle, o ile jest przez nas rozpoznany i przyjęty jako nasz własny plan i program życia.

Kapłaństwo jako *officium laudis*

6. *Gloria Dei vivens homo*. Słowa św. Ireneusza² w sposób dogłębny łączą chwałę Bożą z samospelnieniem człowieka. *Non nobis, Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam* (Ps 115 [113 B], 1). Często powtarzamy te słowa Psalmisty i stale sobie uświadamiamy, że „spełnianie siebie samego” w życiu ma wyższe jeszcze odniesienie i transcendentny cel. To odniesienie i ten cel zawiera się w pojęciu „chwały Bożej”. Życie nasze ma się stać *officium laudis*.

Powołanie kapłańskie jest szczególnie wzywaniem do tego *officium laudis*. Ilekroć kapłan sprawuje Eucharystię, ilekroć przekazuje przebaczenie Boże w Sakramencie Pokuty czy też sprawuje inne sakramenty, zawsze oddaje chwałę Bogu. Trzeba więc, ażeby umiłował chwałę Boga Żywego i żeby wraz ze wspólnotą wierzących głosił tę chwałę Bożą, jaka jaśnieje w stworzeniu i odkupieniu. Kapłan powołany jest, by w sposób szczególny zjednoczył się z Chrystusem, Przedwiecznym Słowem, a zarazem prawdziwym Człowiekiem i Odkupicielem świata. W odkupieniu bowiem objawia się cała pełnia tej chwały, jaką ludzkość i całe stworzenie oddaje Ojcu w Jezusie Chrystusie.

Officium laudis to nie tylko słowa Psalterza, liturgiczne hymny, śpiewy Ludu Bożego w tyłu językach zanoszone przed oblicze Stwórcy; *officium laudis* to przede wszystkim nieustanne odkrywanie dobra i piękna, które świat otrzymuje ustawicznie w darze od swojego Stwórcy, a wraz z tym, odkrywanie sensu ludzkiego bytowania w świecie. Tajemnica Odkupienia w pełni urzeczywistniła i uwydatniła ten sens, przybliżając życie każdego człowieka do życia Boga. Odkupienie, które dokonało się ostatecznie przez tajemnicę paschalną: przez mękę, krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa objawia nie tylko transcendentną świętość Boga, ale jak uczy Sobór Watykański II objawia „człowieka człowiekowi”³.

Chwała Boża wpisana jest w cały porządek stworzenia i odkupienia, a kapłan wzwany jest do tego, ażeby żyjąc dogłębnie tą tajemnicą, uczestniczył w wielkim *officium laudis*, jakie spełnia się nieustannie w stworzonym świecie. Tylko jeżeli żyje głęboko prawdą o odkupieniu świata i człowieka, może się zbliżyć do tyłu bolesnych ludzkich spraw, do problemów osób i rodzin oraz stawać naprzeciw rzeczywistości zła i grzechu, nie lękając się jej, ale z całą duchową energią podejmując wysiłki, aby ją przezwyciężyć.

² Por. *Adv. Haer.* IV, 20, 7: SCh 100/2, 648-649.

³ Por. Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22.

Kapłan towarzyszy wiernym ku pełni życia w Bogu

7. *Gloria Dei vivens homo*. Kapłan, którego powołaniem jest składać Bogu chwałę, równocześnie też głęboko odczuwa tę prawdę, jaka zawarta jest w drugiej części powiedzenia św. Ireneusza: *vivens homo*. Umiłowanie chwały Bożej nie oddala kapłana od życia, od tego wszystkiego, co się na nie składa. Wręcz przeciwnie, powołanie odsłania przed nim pełne znaczenie ludzkiej egzystencji.

Co to znaczy: *vivens homo*? To znaczy człowiek w całej swojej prawdzie: człowiek, którego Bóg stworzył na swój obraz i podobieństwo; człowiek, któremu Bóg oddał ziemię, ażeby czynił ją sobie poddaną; człowiek naznaczony wielorakim bogactwem natury i łaski; człowiek wyzwolony z niewoli grzechu i wyniesiony do godności przybranego dziecka Bożego.

Taki człowiek i takie człowieczeństwo jawi się w oczach kapłana jako szarfa tajemnic Bożych: poczynając od nowo narodzonego dziecka, które rodzice przynoszą do chrztu, poprzez okres dzieciństwa i młodości, kiedy spotyka się z chłopcami i dziewczętami w czasie katechizacji. Z kolei poprzez okres najbardziej delikatny, kiedy młodzi ludzie decydują o swojej życiowej drodze, o swoim własnym powołaniu, kiedy zakładają rodziny albo poświęcają się Królestwu Bożemu, wstępując do Seminarium Duchownego lub Instytutu życia konsekrowanego. Trzeba, ażeby kapłan był szczególnie blisko młodych, którzy w tym okresie życia bardzo często zwracają się do niego, szukają u niego rady, oparcia i modlitwy, rozsądnego towarzyszenia powołaniu. W ten sposób kapłan może stwierdzić, jak bardzo jego powołanie jest otwarte ku ludziom. Poprzez młodych spotyka się z przyszlými ojcami i matkami rodzin, z osobami, które w przyszłości pracować będą w różnych zawodach lub które dzięki własnym zdolnościom będą wносить wkład w budowę społeczeństwa jutra. Przez jego serce kapłańskie przechodzi każde z tych powołań i każde z nich objawia się jako szczególna droga, na której Bóg kieruje ludźmi i prowadzi ich na spotkanie z sobą.

Tak więc staje się kapłan uczestnikiem tylu różnych dróg życia, tylu radości i cierpień, tylu zawodów i nadziei, wśród których jego zadaniem jest ukazywać człowiekowi zawsze i wszędzie Boga, jako ostateczny cel jego życiowego powołania. Staje się też kapłan człowiekiem, któremu ludzie powierzają swoje tajemnice, czasem bardzo bolesne. Staje się tym, na którego oczekują chorzy, starzy i konający, wierząc, że tylko on, jako uczestnik Chrystusowego kapłaństwa, może im dopomóc w tym ostatecznym przejściu, które ma człowieka do Boga doprowadzić. Jest kapłan jako świadek Chrystusa rzecznikiem ostatecznego powołania każdego człowieka do wiecznego życia w Bogu. Towarzysząc braciom, sam się też do tego przysposabia, albowiem kapłańska posługa pozwala mu zgłębiać swe własne powołanie do oddawania Bogu chwały przez uczestnictwo w życiu wiecznym. W ten sposób zbliża się do dnia, kiedy Chry-

stus powie do niego: „Dobrze, sługo dobry i wierny! (...) wejdź do radości twego pana!” (Mt 25, 21).

Jubileusz kapłański: czas radości i dziękczynienia

8. „Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu” (1 Kor 1, 26). To Pawłowe wezwanie, skierowane do chrześcijan w Koryncie, odnosi się w jakiś szczególny sposób do nas, kapłanów. Powinniśmy często „przypatrywać się” naszemu powołaniu, ciągle na nowo odkrywając jego sens i jego wielkość, która nas przerasta. Specjalną okazją do tego jest każdy Wielki Czwartek dzień, w którym wspominamy ustanowienie Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa. Okazję ku temu stanowi także każda rocznica naszych święceń kapłańskich, a zwłaszcza nasze kapłańskie jubileusze.

Drodzy Bracia kapłani, dzieląc się z Wami tymi refleksjami myślę o moim własnym kapłańskim jubileuszu, który przypada w tym roku: 50-lecie święceń kapłańskich. Myślę w tym momencie o moich kolegach seminaryjnych, którzy podobnie jak ja mają za sobą drogę do kapłaństwa w dramatycznym okresie drugiej wojny światowej. Seminarium były wówczas zamknięte, a klerycy żyli w rozproszeniu. Niektórzy z nich w działaniach wojennych stracili życie. Kapłaństwo w takich warunkach osiągnęło dla nas szczególnej wartości. Pozostaje w pamięci ta wielka chwila, kiedy przed pięćdziesięciu laty całe zgromadzenie wołało: *Veni, Creator Spiritus* nad nami, młodymi diakonami leżącymi krzyżem pośrodku świątyni, przed otrzymaniem święceń kapłańskich przez włożenie rąk Biskupa. Dziękujemy Duchowi Świętemu za to wylanie łaski, które nazaczyło całą naszą egzystencję. I nadal prosimy: *Imple superna gratia, quae tu creasti pectora*.

Pragnę Was wszystkich, drodzy Bracia w Kapłaństwie, zaprosić do udziału w tym moim dziękczynnym *Te Deum* za dar powołania. Wiecie, że jubileusze to momenty ważne w życiu kapłana Stanowią one jak gdyby kamienie milowe na drodze naszego powołania. Jubileusz wedle biblijnej tradycji jest czasem radości i dziękczynienia. Rolnik składa Stwórcy dziękczynienie za plony. Przy okazji naszych jubileuszy pragniemy dziękować Wiecznemu Pasterzowi za plony życia kapłańskiego, za naszą służbę Kościołowi i ludziom w różnych miejscach świata, w różnych warunkach i na różnych placówkach, na których zechciała postawić nas Opatrzność. Wiemy, że jesteśmy „sługami nieużytecznymi” (por. Łk 17, 10), ale równocześnie jesteśmy wdzięczni Panu, że zechciał nas uczynić swymi sługami.

Jesteśmy również wdzięczni ludziom: naprzód tym, którzy pomogli nam dojść do kapłaństwa, a z kolei tym, których Opatrzność Boża postawiła na drodze naszego powołania. Dziękujemy wszystkim, poczynając od naszych rodziców, że stali się dla nas wielorakim darem Bożym: ileż przekazali nam wzbogacających pouczeń i dobrych przykładów!

Dziękując, równocześnie przepraszamy Boga, a także naszych braci i siostry, za zaniedbania i braki, które wynikły z naszej ludzkiej słabości. Zgodnie z Pismem Świętym Jubileusz był nie tylko czasem dziękczynienia za zbiory, ale także czasem darowania długów. Prosimy więc Boga miłosiernego, ażeby zechciał nam podarować długi, jakie zaciągnęliśmy w ciągu lat naszego życia i kapłańskiego posługiwania.

„Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu” – zachęca nas Apostoł. Pod wpływem tych słów „przypatrujemy się” całej przebytej drodze, w czasie której nasze powołanie potwierdzało się, pogłębiało i umacniało. „Przypatrujemy się”, by jaśniej uświadomić sobie pełne miłości działanie Boga w naszym życiu. Nie możemy równocześnie zapomnieć o naszych Braciach w Kapłaństwie, którzy na tej drodze nie wytrwali. Otaczając każdego z nich modlitwą, powierzymy ich miłości Ojca.

W ten sposób „przypatrywanie się” przechodzi niezauważalnie w modlitwę. I w tej perspektywie, drodzy Bracia w Kapłaństwie, pragnę zaprosić Was, byście przyłączyli się do mojego dziękczynienia za dar powołania i kapłaństwa.

Dzięki Ci, Boże, za dar Kapłaństwa

9. Te Deum laudamus,

Te Dominum confitemur...

Chwalimy Cię i dzięki Ci składamy, Panie Boże:
cała ziemia składa Ci uwielbienie.

My, Twój słudzy

sławimy Cię głosami Proroków

i z chórem Apostołów

jako Ojca i Pana życia,

wszelkiej formy życia,

które jedynie od Ciebie pochodzi.

Uznajemy w Tobie, Przenajświętsza Trójco,

źródło i początek naszego powołania:

Ojcze, myślałeś o nas, chciałeś nas

i umiłowałeś od wieków;

Synu, wybrałeś nas i powołałeś

do uczestnictwa w Twym jedynymi

odwiecznym kapłaństwie;

Duchu Święty, obdarzyłeś nas swoimi darami

i konsekrowałeś nas świętym namaszczeniem.

Panie czasu i dziejów,

Ty doprowadziłeś nas do progu

trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa,

byśmy byli świadkami zbawienia,

którego dokonałeś dla dobra całej ludzkości.

Jako Kościół głoszący Twoją chwałę błagamy Cię:
niech nigdy nie zabraknie świętych kapłanów
w służbie Ewangelii;
niech rozbrzmiewa w każdej katedrze
i każdym zakątku świata
uroczysty hymn *Veni, Creator Spiritus*.
Przyjdź, Duchu Stworzycielu!
Przyjdź i rozpal w nowych pokoleniach
ludzi młodych,
wezwanym do pracy w winnicy Pańskiej,
pragnienie szerzenia Królestwa Bożego
aż po krańce ziemi.
A Ty, Maryjo, Matko Chrystusa,
która wraz z apostołem Janem
przyjęłaś nas pod krzyżem
jako swych synów umiłowanych,
czuwaj nieustannie nad naszym powołaniem.
Tobie zawieramy te lata posługiwania,
jakie z Bożej Opatrzności nam jeszcze zostały.
Bądź z nami i prowadź nas
po drogach świata
na spotkanie z ludźmi,
odkupionymi Krwią Twego Syna.
Pomagaj nam do końca pełnić wolę Jezusa,
który narodził się z Ciebie dla zbawienia człowieka.
O Chryste, Tyś naszą nadzieją!
*In Te, Domine, speravi,
non confundar in aeternum.*

JAN PAWEŁ II, papież

Rzym, 17 marca 1996 r., w IV Niedzielę Wielkiego Postu, w osiemnastym roku Pontyfikatu

18.

Miłość zwyciężyła nienawiść *Oreddie wielkanocne „Urbi et Orbi”*

1. *Surrexit Dominus de sepulchro qui pro nobis pependit in ligno*. Zmarłychwstał Ten, który za nas został przybity do Krzyża; Pan wstał z grobu. Oto

ostatnie słowa tych Trzech Dni – *Triduum Sacrum*: od Ostatniej Wieczerzy, od Modlitwy w Ogrójcu, poprzez Wielki Piątek – *Ecce lignum Crucis, in quo salus mundi pependit* – po głębokim milczeniu Wielkiej Soboty w wielkanocny poranek rozbrzmiewa wieść: *Surrexisset, non est hic* (Mt 16, 6). „Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się” (Dz 10, 40) tym, którzy mieli zostać świadkami Jego zmartwychwstania (por. Dz 3, 15). Ten, który umarł przybity do Krzyża, żyje: „Pan (...) zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi” (Łk 24,34). Dzisiaj Następca Szymona Piotra znów daje świadectwo zmartwychwstania Chrystusa: *Pascha Domini Nostri Jesu Christi*: Bracia, oto Pascha Chrystusa roku 1996, w bramach Trzeciego Tysiąclecia.

2. „Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym” (Ps 118 [117], 22; por. Mt 21, 42). „Kamień odrzucony”, kamień wżgardzony! Jakże można lepiej wyrazić to, co stało się w Wielki Piątek? „Ukrzyżuj Go!” – wołał tłum. „Króla waszego mam ukrzyżować?” – zapytał Piłat. „Poza Cezarem nie mamy króla” – nalegali arcykapłani (J 19, 15). „Powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym” (J 19, 7). I Syn Boży umarł! Patrzyliśmy na konanie „Dawcy życia” (por. Dz 3, 15). Byliśmy świadkami Jego haniebnej śmierci na Krzyżu.

3. A dziś? Skoro grób jest pusty, skoro On żyje czyż nie okazało się prawdą to, co wyznał rzymski setnik – patrząc, jak Chrystus umierał: „Prawdziwie, Ten był Synem Bożym” (por. Mt 27, 54)? A skoro zmartwychwstał, to czyż nie jest prawdziwie kamieniem węgielnym i zwornikiem Bożego budowania w dziejach ludzkości? Tak! Bóg sam na Nim buduje Nowe Przymierze wiary, nadziei i miłości. Przymierze życia i nieśmiertelności: bo „nie zna śmierci Pan żywota”...

4. „Stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach” (Ps 118 [117], 23). Tak! Jesteśmy świadkami cudu; świadkami Bożej mocy. Bożej mocy, która jest Życiem objawionym i nam przekazanym, aby nadać nowe oblicze bytowaniu i oczekiwaniom ludzi także w naszej epoce. Mocy, która objawia dobro, piętnuje zło i jego dramatyczne konsekwencje. Bożej mocy, która jest źródłem nowych sił, zdolnych wstrząsnąć nawet zatwardziałymi sercami i przywrócić odwagę tym, którzy zagubiwszy drogę, błąkają się bez celu niczym pielgrzymi nicości. Bożej mocy, która jest warunkiem prawdziwej wolności człowieka i która głosi mu – dzisiaj i zawsze: Miłość zwyciężyła nienawiść.

5. Chryste zmartwychwstały, Odkupicielu człowieka, oświecaj i prowadź tych, którzy budują pokój każdego dnia i we wszystkich zakątkach ziemi za cenę wszelkich ofiar. Zwycięzco śmierci, dodaj sił twórcom sprawiedliwości i pokoju w Bośni i Hercegowinie, w Irlandii i na Bliskim Wschodzie, szczególnie w Ziemi Świętej, gdzie nadzieje na pokojowe współżycie są wciąż niewieczone przez stosowanie siły i przemocy. Umocnij tych, którzy chcą się uwolnić od nieszczęścia konfliktów etnicznych w Burundi i Ruandzie. Ulżyj

cierpieniom tych, którzy są ofiarami zbrojnej przemocy na Kaukazie, w Afganistanie, Algierii, Sudanie i w tylu innych częściach świata. Niech nie zabraknie nadziei tym, którzy w Afryce, w Ameryce Łacińskiej, w Azji i w Europie nadal ufają, że zostaną wreszcie zaspokojone ich słuszne żądania pracy i domu, większej sprawiedliwości społecznej oraz prawdziwej wolności sumienia i religii, krępowanej czasem przez upór wyznawców innych religii.

6. *Surrexit Dominus*: Pan zmartwychwstał i daje wszystkim, którzy mają udział w Jego zwycięstwie nad śmiercią, odwagę i moc, aby mogli nadal budować nową ludzkość, odrzucając wszelkie formy przemocy, sekciarstwa i niesprawiedliwości. Pan życia zmartwychwstał w mocy, przynosząc z sobą miłość i sprawiedliwość, szacunek, przebaczenie i pojednanie. Tylko Ten, który z nicości powołał świat do istnienia – tylko On mógł zerwać pieczęcie grobu, tylko On mógł stać się zacznym Nowego Życia dla nas, którzy poddani jesteśmy powszechnemu prawu śmierci. „Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?” (Mk 16, 3), zastanawiały się niewiasty, gdy wczesnym rankiem spieszyły do grobu, w którym został złożony Chrystus. Na to pytanie, rzucone człowiekowi wszystkich czasów, wszystkich krajów, kultur i kontynentów, Biskup Rzymu odpowiada, jak co roku, orędziem *Urbi et Orbi*: „*Scimus Christum surrexisse a mortuis vere*”... Tak, wiemy na pewno, że Chrystus naprawdę powstał z martwych: O Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy. Amen! Alleluja!

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 7 kwietnia 1996 r., Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

19.

Universi dominici gregis

*konstytucja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o wakacie
Stolicy Apostolskiej i wyborze biskupa rzymskiego*

Pasterzem całej owczarni Pańskiej jest Biskup Kościoła Rzymskiego; w nim bowiem, z najzupełniej wolnego postanowienia Opatrzności Bożej, św. Piotr Apostoł złożył Chrystusowi przez męczeństwo najwyższe świadectwo krwi. Jest więc zrozumiałe, że przedmiotem szczególnej uwagi była zawsze prawowita sukcesja apostolska na tej Stolicy, z którą „z powodu wzniesłego pierwszeństwa powinien pozostawać w zgodzie każdy Kościół”⁴.

⁴ Św. Ireneusz, *Adv. haeres.* III, 3, 2: *SCh*, 211, 33.

Dlatego też w ciągu wieków Papieże uważali za swój ścisły obowiązek, co więcej, za swoje szczególne prawo, aby przez odpowiednie normy regulować wybór Następcy. W bliskich nam czasach moi Poprzednicy św. Pius X⁵, Pius XI⁶, Pius XII⁷, Jan XXIII⁸ i jako ostatni Paweł VI⁹, odpowiadając na potrzeby epoki, zatroszczyli się o wydanie w tym względzie mądrych i stosownych reguł w celu pokierowania godnym przygotowaniem i uporządkowanym przebiegiem uroczystego zebrania elektorów, którym – w przypadku wakatu Stolicy Apostolskiej – jest powierzony ważny i trudny obowiązek wyboru Biskupa Rzymskiego.

Jeśli dzisiaj i ja z kolei podejmuję ten problem, to nie ze względu na brak poszanowania dla tamtych norm, odnoszę się bowiem do nich z głębokim szacunkiem i w dużej części zamierzam je potwierdzić, przynajmniej co do ich istoty i fundamentalnych zasad, jakie nimi kierowały. Do ponownego zajęcia się tą sprawą skłania mnie świadomość zmienionej sytuacji, w jakiej żyje dzisiaj Kościół, a ponadto konieczność uwzględnienia generalnej rewizji prawa kanonicznego, pomyślnie doprowadzonej do końca przy aprobacie całego Episkopatu poprzez publikację i promulgację najpierw Kodeksu Prawa Kanonicznego, a następnie Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich. W następstwie tej rewizji, zainspirowanej przez Sobór Watykański II, dokonałem reformy Kurii Rzymskiej poprzez Konstytucję apostolską *Pastor Bonus*¹⁰. Zresztą właśnie to, co jest zlecone przez kanon 335 Kodeksu Prawa Kanonicznego i ponownie postanowione w kanonie 47 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich, uzasadnia obowiązek wydawania i stałego dostosowywania specjalnych praw regulujących kanoniczne powierzenie Stolicy Rzymskiej, wakującej z jakiegokolwiek powodu.

W sformułowaniu nowych norm dołożyłem starań, przy uwzględnieniu wymogów naszych czasów, by nie odstąpić w istotny sposób od linii ustalonej przez mądrą i czcigodną tradycję, obowiązującą do dzisiaj.

⁵ Por. Konst. apost. *Vacante Sede Apostolica* (25 grudnia 1904): *Pii X Pontificis Maximi Acta*, III (1908), 239-288.

⁶ Por. Motu proprio *Cum proxime* (1 marca 1922): AAS 14 (1922), 145-146; Konst. apost. *Quae divinitus* (25 marca 1935): AAS 27 (1935), 97-113.

⁷ Por. Konst. apost. *Vacantis Apostolicae Sedis* (8 grudnia 1945): AAS 38 (1946), 65-99.

⁸ Por. Motu proprio *Summi Pontificis electio* (5 września 1962): AAS 54 (1962), 632-640.

⁹ Por. Konst. apost. *Regimini Ecclesiae universae* (15 sierpnia 1967): AAS 59 (1967), 885-928; Motu proprio *Ingravescentem aetatem* (21 listopada 1970): AAS 62 (1970), 810-813; Konst. apost. *Romano Pontifici eligendo* (1 października 1975): AAS 67 (1975), 609-645.

¹⁰ Por. AAS 80 (1988), 841-912.

Rzeczywiście, jako bezdyskusyjna jawi się zasada, że do Biskupów Rzymskich należy określenie i dostosowanie do zmieniających się czasów sposobu, w jaki powinno dokonać się wyznaczenie osoby powołanej do przyjęcia sukcesji Piotrowej na Stolicy Rzymskiej. Na pierwszym miejscu dotyczy to organu, któremu jest powierzony zadanie wyboru Biskupa Rzymskiego: na podstawie tysiącletniej praktyki usankcjonowanej przez określone normy kanoniczne, potwierdzone także w wyraźnym zaleceniu obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego (por. kan. 349), organem tym jest Kolegium Kardynałów Świętego Kościoła Rzymskiego. Choć prawdą jest, że zgodnie z nauką wiary władza Papieża pochodzi bezpośrednio od Chrystusa, którego jest On Zastępcą na ziemi¹¹, to nie ulega również wątpliwości, że taka najwyższa władza w Kościele jest mu przyznawana „przez zgodny z prawem i zaakceptowany przez niego wybór wraz z konsekracją biskupią”¹². Dlatego obowiązek spoczywający na organie wyznaczonym do dokonania takiego wyboru jest bardzo poważny. Także i normy regulujące jego działanie powinny być niezwykle precyzyjne i jasne, aby sam wybór dokonał się w sposób jak najbardziej godny i stosowny dla urzędu o najwyższej odpowiedzialności, jaki elekt z Boskiego nadania powinien przyjąć przez wyrażenie swojej zgody.

Potwierdzając zatem normę obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego (por. kan. 349), w którym odzwierciedla się już tysiącletnia praktyka Kościoła, jeszcze raz stwierdzam, że Kolegium wyborców Papieża składa się jedynie z Kardynałów Świętego Kościoła Rzymskiego. Wyrażają oni, jakby w przedziwnej syntezie, dwa aspekty, które charakteryzują postać i urząd Biskupa Rzymskiego: jest on Biskupem Rzymskim, ponieważ jest utożsamiony z osobą Biskupa Kościoła, który jest w Rzymie, a więc pozostaje w ścisłej relacji z duchowieństwem tego Miasta, reprezentowanym przez Kardynałów z tytułami prezbiterów i diakonów Rzymu oraz przez Kardynałów biskupów kościołów podmiejskich; jest Biskupem Kościoła powszechnego, ponieważ jest powołany do zastępowania w sposób widzialny Pasterza niewidzialnego, który prowadzi całą owczarnię na pastwiska życia wiecznego. Powszechność Kościoła jest więc dobrze przedstawiona w samym składzie Kolegium Kardynałskiego, obejmującym Purpuratów ze wszystkich kontynentów.

W aktualnych uwarunkowaniach historycznych wymiar uniwersalny Kościoła wydaje się wystarczająco ukazany przez Kolegium stu dwudziestu Kardynałów wyborców, pochodzących ze wszystkich części świata i bardzo zróżnicowanych kultur. Potwierdzam zatem tę liczbę Kardynałów wyborców jako maksymalną, wyjaśniając równocześnie, że nie jest bynajmniej oznaką braku

¹¹ Por. Sobór Wat. I, Konst. dogm. o Kościele Chrystusowym *Pastor aeternus*, III; SOB. WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 18.

¹² *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 332, § 1; por. *Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich*, kan. 44, § 1.

szacunku utrzymanie normy ustanowionej przez mojego poprzednika Pawła VI, według której w wyborze nie uczestniczą ci, którzy ukończyli w dniu rozpoczęcia wakatu Stolicy Apostolskiej osiemdziesiąty rok życia¹³. Racją takiej dyspozycji jest bowiem chęć nieobarczania tak czcigodnego wieku dodatkowym ciężarem, jakim jest odpowiedzialność za wybór tego, który będzie musiał kierować owczarnią Chrystusa w sposób odpowiadający wyzwaniom czasu. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by Kardynałowie, którzy ukończyli osiemdziesiąty rok życia, uczestniczyli w zebraniach przygotowawczych do Konklawe zgodnie z tym, co niżej postanowiono. W szczególności oczekuje się od nich, by w czasie *Sedevacante*, a przede wszystkim podczas trwania wyboru Papieża, stawali się jakoby przewodnikami Ludu Bożego zgromadzonego w Bazylikach Patriarchalnych w Rzymie, jak również w kościołach innych diecezji rozproszonych po całym świecie, i wspomagali zadanie elektorów przez żarliwe modlitwy do Ducha Świętego, wypraszając dla nich światło konieczne, aby mogli dokonać wyboru, mając przed oczami tylko Boga i wyłącznie „zbawienie dusz, które zawsze winno być w Kościele najwyższym prawem”¹⁴.

Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na starożytną instytucję Konklawe – normy i praktyka w tym względzie zostały uświęcone i określone także w uroczystych postanowieniach wielu moich Poprzedników. Uważna analiza historyczna potwierdza nie tylko jakąś przypadkową celowość takiej instytucji, wynikającą z okoliczności, w jakich powstała i w jakich z czasem została określona odpowiednimi przepisami, ale ponadto jej stałą użyteczność służącą uporządkowanemu, szybkiemu i prawidłowemu przebiegowi samego wyboru, szczególnie w chwilach napięć i niepokoju.

Właśnie dlatego, choć jestem świadom opinii teologów i kanonistów różnych epok, którzy zgodnie uważają tę instytucję za niekonieczną ze swej natury do ważnego wyboru Biskupa Rzymskiego, niniejszą Konstytucją potwierdzam trwałość tej instytucji w jej istotnej strukturze, wprowadzając do niej jednak pewne modyfikacje, aby w ten sposób dostosować odnośne przepisy do dzisiejszych wymagań. Uznałem w szczególności za właściwe rozporządzić, by podczas trwania wyboru mieszkania Kardynałów elektorów i wszystkich osób współpracujących w regularnym przebiegu samego wyboru znajdowały się w odpowiednich pomieszczeniach Państwa Watykańskiego. Państwo to, chociaż niewielkie, jest w stanie zapewnić wewnątrz swoich murów także dzięki niżej wskazanym odpowiednim przedsięwzięciom od-

¹³ Por. Motu proprio *Ingravescentem aetatem* (21 listopada 1970), II, 2: AAS 62 (1970) 811; Konst. apost. *Romano Pontifici eligendo* (1 października 1975), 33: AAS 67 (1975), 622.

¹⁴ *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 1752.

osobnienie i wynikające z niego skupienie, jakiego wymaga od elektorów akt tak istotny dla całego Kościoła.

Równocześnie ze względu na sakralność tego aktu jest rzeczą ważną, aby mógł on przebiegać w odpowiednim miejscu, gdzie, z jednej strony, czynności liturgiczne dobrze łączyłyby się z formalnościami prawnymi, a z drugiej strony, elektorzy mogliby lepiej przygotować się duchowo na przyjęcie wewnętrznych poruszeń Ducha Świętego: dlatego polecam, by wybory nadal odbywały się w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie wszystko sprzyja uświadomieniu sobie obecności Boga, przed którego obliczem pewnego dnia każdy będzie musiał stanąć na sąd.

Ponadto potwierdzam moją władzą apostołską obowiązek zachowania najściślej tajemnicy odnośnie do tego wszystkiego, co dotyczy bezpośrednio lub pośrednio samych czynności związanych z wyborem; także w tym względzie chciałem jednak uprościć i zredukować odpowiednie przepisy do tego, co istotne, by w ten sposób uniknąć zakłopotania i wątpliwości, a może i późniejszych problemów sumienia tych, którzy uczestniczyli w wyborze.

Uznałem na koniec, że należy ponownie przejrzeć samą formę wyboru, uwzględniając również w tym przypadku obecne wymagania kościelne i opinie panujące we współczesnym społeczeństwie. Uważałem za stosowne nie podtrzymywać praktyki wyboru przez aklamację *quasi ex inspiratione*, uznając ją za już nieadekwatną do wyrażenia opinii kolegium wyborczego, tak licznego i tak zróżnicowanego pod względem pochodzenia. Podobnie wydało mi się konieczne zaniechanie praktyki wyboru *per compromissum*, nie tylko dlatego, że jest trudna do zrealizowania, jak wykazała to wielość zawitych przepisów wydanych na ten temat w przeszłości, ale także dlatego, że powodowała ona w pewnym sensie zwolnienie z odpowiedzialności elektorów, którzy – w takim przypadku – nie byłiby powołani do osobistego oddania własnego głosu.

Po dojrzałej refleksji zdecydowałem więc, że jedyną formą, w której elektorzy mogą wyrazić swój głos w celu wybrania Biskupa Rzymskiego, jest tajne głosowanie realizowane według niżej wskazanych norm. Taka forma daje bowiem większe gwarancje jasności, jednoznaczności, prostoty, przejrzystości, a przede wszystkim skutecznego i konstruktywnego uczestniczenia wszystkich i poszczególnych Kardynałów, tworzących zgromadzenie wyborcze Następcy Piotra.

Dlatego też promulguję niniejszą Konstytucję apostołską, zawierającą normy, do których, gdy nastąpi wakat Stolicy Rzymskiej z jakiegokolwiek powodu lub okoliczności, mają ściśle stosować się Kardynałowie posiadający prawo i obowiązek wyboru Następcy Piotra, widzialnej Głowy całego Kościoła i Sługi sług Bożych.

Część pierwsza

WAKAT STOLICY APOSTOLSKIEJ

Rozdział I

Uprawnienia Kolegium Kardynałów w czasie wakatu Stolicy Apostolskiej

1. W czasie wakatu Stolicy Apostolskiej Kolegium Kardynałów nie posiada żadnej władzy lub jurysdykcji w sprawach należących do Papieża za jego życia ani w wypełnianiu funkcji wynikających z jego urzędu; wszystkie te sprawy muszą być wyłącznie zarezerwowane dla przyszłego Papieża. Oświadczam więc, że jest nieważny i niebyły jakikolwiek akt władzy lub jurysdykcji, należący do Biskupa Rzymskiego w czasie jego życia lub związany z wykonywaniem jego urzędu, jaki Kolegium Kardynałów uznałoby, że powinien być dokonany, chyba że mieści się w granicach wyraźnie przyznanych w niniejszej Konstytucji.

2. Podczas wakatu Stolicy Apostolskiej zarządzanie Kościołem należy do Kolegium Kardynałów, jednakże tylko w celu szybkiego załatwienia spraw zwyczajnych lub spraw, których załatwienia nie można odłożyć (por. n. 6), oraz w celu przygotowania wszystkiego, co jest konieczne do wyboru nowego Papieża. To zadanie musi być wykonane w sposób i w granicach przewidzianych przez niniejszą Konstytucję: winny więc być absolutnie wykluczone sprawy, które tak na podstawie prawa, jak i praktyki albo podlegają tylko władzy samego Biskupa Rzymskiego, albo dotyczą przepisów odnoszących się do wyboru nowego Papieża według zaleceń zawartych w niniejszej Konstytucji.

3. Ustalam ponadto, że Kolegium Kardynalskie w żaden sposób nie może decydować o uprawnieniach Stolicy Apostolskiej i Kościoła Rzymskiego, a tym bardziej, bezpośrednio lub pośrednio dopuścić do umniejszenia któregoś z nich, nawet w celu doprowadzenia do zgody lub przeciwdziałania poczyni-om nastawionym przeciw tymże prawom po śmierci lub prawowitym zrzeniu się urzędu przez Papieża¹⁵. Wszyscy Kardynałowie winni zatroszczyć się o ochronę tych praw.

4. Podczas wakatu Stolicy Apostolskiej prawa wydane przez Biskupów Rzymskich w żaden sposób nie mogą być poprawiane lub zmieniane ani nie można dodać albo ująć czegoś lub dyspensować chociażby od części z nich, przede wszystkim jeśli chodzi o przepisy dotyczące wyboru Papieża. Co więcej, jeśli ewentualnie zdarzyłoby się, że uczyniono lub usiłowano by coś uczynić przeciw temu przepisowi, moją najwyższą władzą deklaruje to za niebyłe i nieważne.

5. Jeśli pojawiłyby się wątpliwości co do przepisów zawartych w niniejszej Konstytucji lub co do sposobu ich realizacji, polecam w sposób formalny, by

¹⁵ Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego* kan. 332, § 2; *Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich*, kan. 44, § 2.

wszelka władza wydania decyzji w tym względzie spoczywała na Kolegium Kardynałów, któremu zatem udzielam władzy interpretowania punktów wątpliwych lub kontrowersyjnych, ustalając, że gdy należy podjąć decyzję co do tych lub innych podobnych kwestii, z wyjątkiem aktu wyboru, jest wystarczająca, aby większość zgromadzonych Kardynałów opowiedziała się za taką samą opinią.

6. Podobnie, gdy zaistnieje jakiś problem, który według większości zebranych Kardynałów nie może być odłożony na inny czas, niech Kolegium Kardynałów zdecyduje według zdania większości.

Rozdział II

Kongregacje Kardynałów w okresie przygotowania wyboru Papieża

7. W czasie *Sede vacante* będą miały miejsce dwojakiego rodzaju Kongregacje Kardynałów: ogólne, to znaczy całego Kolegium aż do rozpoczęcia wyboru oraz partykularne. W Kongregacjach ogólnych winni uczestniczyć wszyscy Kardynałowie, którzy nie mają prawowitej przeszkody, gdy tylko zostaną poinformowani o wakacie Stolicy Apostolskiej. Kardynałom, którzy według normy n. 33 niniejszej Konstytucji nie posiadają prawa wyboru Papieża, przysługuje jednak prawo powstrzymania się, jeśli tak zdecydują, od uczestnictwa w Kongregacjach ogólnych.

W skład Kongregacji partykularnej wchodzi: Kardynał Kamerling Świętego Kościoła Rzymskiego i trzech Kardynałów, po jednym z każdego stopnia, wylosowanych spośród Kardynałów elektorów przybyłych już do Rzymu. Urząd tych trzech Kardynałów, nazywanych Asystentami, ustaje po trzech dniach, a ich miejsce zajmują, zawsze przez losowanie, inni Kardynałowie na ten sam okres, także po rozpoczęciu wyboru.

W okresie wyboru najważniejsze kwestie, jeśli zajdzie konieczność, podejmowane są przez zebranie Kardynałów elektorów, podczas gdy sprawy zwyyczajne są załatwiane przez Kongregację partykularną Kardynałów. W czasie Kongregacji ogólnych i partykularnych, w okresie *Sede vacante*, Kardynałowie winni nosić zwyczajną, oblamowaną czarną sutannę i czerwony pas, piuskę, krzyż i pierścień.

8. Podczas Kongregacji partykularnych winny być podejmowane jedynie sprawy o mniejszym znaczeniu, jakie pojawiają się z dnia na dzień lub w danej chwili. Jeśli jednak zaistniałyby sprawy ważniejsze lub zasługujące na głębsze przeanalizowanie, powinny zostać przedłożone Kongregacji ogólnej. Ponadto, to co zostało zdecydowane, rozwiązane lub odrzucone na jednej Kongregacji partykularnej, nie może być odwołane, zmienione lub dopuszczone na drugiej; prawo do tego należy tylko do Kongregacji ogólnej i przy większości głosów.

9. Kongregacje ogólne Kardynałów będą miały miejsce w Watykańskim Pałacu Apostolskim lub, jeśli będą tego wymagały okoliczności, w innym odpowiedniejszym miejscu według oceny samych Kardynałów. Przewodniczy im

Dziekan Kolegium, a w razie jego nieobecności lub w przypadku prawnie uzasadnionej przeszkody, Subdziekan. Jeśli jeden z nich lub obydwaj nie posiadali już, zgodnie z normą n. 33 niniejszej Konstytucji, prawa wyboru Papieża, zebraniu Kardynałów wyborców będzie przewodniczył najstarszy Kardynał elektor, według zwyczajnego porządku pierwszeństwa.

10. Głos w Kongregacjach Kardynałów, jeśli chodzi o sprawy o większym znaczeniu, nie powinien być dany ustnie, ale przekazany w formie tajnej.

11. Kongregacje ogólne, które poprzedzają początek wyboru, nazywane dlatego przygotowawczymi, powinny odbywać się codziennie, począwszy od dnia, który będzie ustalony przez Kamerlinga Świętego Kościoła Rzymskiego i przez pierwszego Kardynała z każdego stopnia wśród elektorów, także w dniach, kiedy odbywają się ceremonie pogrzebu zmarłego Papieża. Kongregacje te winny się odbywać, aby umożliwić Kardynałowi Kamerlingowi wystąpienie opinii Kolegium i przekazanie mu wiadomości uznanych za konieczne lub właściwe; a ponadto, by pozwolić poszczególnym Kardynałom wyrazić zdanie na temat nasuwających się problemów, prosić o wyjaśnienia w przypadkach wątpliwości oraz podać propozycje.

12. Na pierwszych Kongregacjach ogólnych należy postarać się, by Kardynałowie mieli do dyspozycji egzemplarz niniejszej Konstytucji, a równocześnie by mogli ewentualnie stawiać pytania dotyczące znaczenia i wykonania ustalonych tam norm. Wypada ponadto, by odczytano część niniejszej Konstytucji dotyczącą wakatu Stolicy Apostolskiej. W tym samym czasie wszyscy obecni Kardynałowie mają złożyć przysięgę na zachowanie zawartych w Konstytucji przepisów oraz na dotrzymanie tajemnicy. Taką przysięgę mają ją złożyć także Kardynałowie, którzy uczestniczą w tych Kongregacjach, przybywszy z opóźnieniem powinna być odczytana przez Kardynała Dziekana lub ewentualnie przez innego przewodniczącego Kolegium, zgodnie z normą ustaloną w n. 9 niniejszej Konstytucji, w obecności innych Kardynałów według następującej formuły: „My, Kardynałowie Świętego Kościoła Rzymskiego, stopnia biskupiego, prezbiterkiego i diakańskiego, przyrzekamy, zobowiązujemy się i przysięgamy, wszyscy i każdy z osobna, ściśle i wiernie zachować wszystkie normy, zawarte w Konstytucji apostolskiej *Universi Dominici gregis* Papieża Jana Pawła II, i skrupulatnie dochować tajemnicy o tym wszystkim, co w jakikolwiek sposób miałoby związek z wyborem Biskupa Rzymskiego lub co ze swej natury, w czasie wakatu Stolicy Apostolskiej, wymagałoby takiej tajemnicy”.

Potem każdy Kardynał powie: „I ja, N. Kardynał N., przyrzekam, zobowiązuję się i przysięgam”. A kładąc rękę na Ewangelii doda: „Tak mi dopomóż, Panie Boże i te Święte Ewangelie, których ręką moją dotykam”.

13. Na jednej z najbliższych Kongregacji Kardynałowie powinni na podstawie wcześniej ustalonego porządku dnia podjąć najpilniejsze decyzje, aby zapoczątkować przeprowadzenie wyboru, to znaczy:

a) ustalić dzień, godzinę i sposób przeniesienia zwłok zmarłego Papieża do Bazyliki Watykańskiej dla oddania czci przez wiernych;

b) zdecydować o tym wszystkim, co konieczne dla ceremonii pogrzebowych zmarłego Papieża, które powinny być celebrowane przez dziewięć kolejnych dni, oraz ustalić ich początek w taki sposób, by złożenie do grobu odbyło się między czwartym a szóstym dniem po śmierci, chyba żeby zaistniały inne szczególnie racje;

c) zadbać, aby Komisja, którą tworzą Kardynał Kamerling i Kardynałowie pełniący dotąd funkcje Sekretarza Stanu i Przewodniczącego Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego, przygotowała na czas zarówno pomieszczenia w *Domus Sanctae Marthae* dla dogodnego zamieszkania Kardynałów elektorów, jak i mieszkania dla osób wymienionych w n. 46 tej Konstytucji, i aby równocześnie zatroszczyła się o wszystko, co jest niezbędne do przysposobienia Kaplicy Sykstyńskiej, by czynności związane z wyborem mogły przebiegać sprawnie, w sposób uporządkowany i z największą dyskrecją, zgodnie z tym, co jest przewidziane i ustalone w niniejszej Konstytucji;

d) powierzyć dwom duchownym odznaczającym się wiedzą, mądrością i autorytetem moralnym zadanie przeprowadzenia dla Kardynałów dwóch rozważań dotyczących problemów Kościoła w tej wyjątkowej chwili i trafnego wyboru nowego Papieża; w tym samym czasie, zachowując to, co postanowione w n. 52 niniejszej Konstytucji, winni zatroszczyć się o ustalenie dnia i godziny pierwszego ze wspomnianych rozważań;

e) zaaprobować na wniosek Administracji Stolicy Apostolskiej lub, według kompetencji, Gubernatoratu Państwa Watykańskiego wydatki wynikłe w okresie od śmierci Papieża aż do wyboru Następcy;

f) przeczytać dokumenty, jeżeli by takie były, zostawione przez zmarłego Papieża dla Kolegium Kardynałów;

g) zatroszczyć się o anulowanie Pierścienia Rybaka i ołowianej pieczęci, z jakimi są wysyłane Listy Apostolskie;

h) przydzielić przez losowanie pokoje Kardynałom elektorom;

i) ustalić dzień i godzinę rozpoczęcia głosowania.

Rozdział III

O niektórych urządach w okresie wakatu Stolicy Apostolskiej

14. Zgodnie z art. 6 Konstytucji apostolskiej *Pastor Bonus*¹⁶, z chwilą śmierci Papieża wszyscy Kierownicy Dykasterii Kurii Rzymskiej, tak Kardynał Sekretarz Stanu, jak i Kardynałowie Prefekci, Arcybiskupi Przewodniczący, jak również członkowie tych Dykasterii, przestają, wypełniać swe urzędy. Wyjątek stanowi Kamerling Świętego Kościoła Rzymskiego i Penitencjarz

¹⁶ Por. AAS 80 (1988), 860.

Większy, którzy nadal załatwiają sprawy zwyczajne, przedkładając Kolegium Kardynałów to, co powinno być przedłożone Papieżowi.

W ten sam sposób, zgodnie z Konstytucją apostolską *Vicariae potestatis* (n. 2, § 1)¹⁷, Kardynał Wikariusz Generalny dla Diecezji Rzymskiej nie przestaje wykonywać swego urzędu w czasie wakatu Stolicy Apostolskiej oraz nie przestaje sprawować swej jurysdykcji Kardynał Archidiakon Bazyliki Watykańskiej Generalny Państwa Watykańskiego.

15. Jeśli w chwili śmierci Papieża lub przed wyborem Następcy wakowałby urząd Kamerlinga Świętego Kościoła Rzymskiego lub Penitencjarza Większego, Kolegium Kardynałów winno wybrać jak najszybciej Kardynała lub, jeśli zachodzi potrzeba, Kardynałów, którzy podejmą ich zadanie aż do wyboru nowego Papieża. W każdym z tych poszczególnych przypadków wybór następuje za pośrednictwem tajnego głosowania wszystkich obecnych Kardynałów elektorów, poprzez kartki rozdzielone i zebrane przez Ceremoniarzy, a potem otwarte w obecności Kamerlinga i trzech Kardynałów Asystentów, gdy chodzi o wybór Penitencjarza Większego, lub w obecności wspomnianych wyżej trzech Kardynałów i Sekretarza Kolegium Kardynałów, jeśli musiałby być wybrany Kamerling. Będzie uważany za wybranego i będzie posiadał *ipso facto* wszystkie władze związane z przysługującą mu funkcją ten, kto otrzyma większość głosów. W przypadku równości głosów zostanie wyznaczony Kardynał, który należy do wyższego stopnia, a w razie równego stopnia kto został wcześniej kreowany Kardynałem. Dopóki nie zostanie wybrany Kamerling, jego funkcje wypełnia Dziekan Kolegium, a w przypadku jego nieobecności lub prawomocnej przeszkody, Subdziekan albo najstarszy Kardynał według zwyczajnego porządku pierwszeństwa, zgodnie z n. 9 niniejszej Konstytucji, który może bezzwłocznie podjąć decyzje, jakich wymagają okoliczności.

16. Jeśli natomiast w okresie *Sede vacante* zabrakłoby Wikariusza Generalnego dla Diecezji Rzymskiej, pełniący wówczas obowiązki jego Zastępca (*Vice Gerens*) będzie sprawował także właściwy urząd Kardynała Wikariusza, poza jurysdykcją zwyczajną zastępczą, która jemu przysługuje¹⁸. Gdyby zabrakło również Zastępcy Wikariusza Generalnego, jego funkcję będzie pełnił Biskup Pomocniczy pierwszy nominacją.

17. Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o śmierci Papieża Kamerling Świętego Kościoła Rzymskiego winien stwierdzić oficjalnie fakt śmierci Papieża w obecności Mistrza Papieskich Ceremonii Liturgicznych, Prałatów oraz Sekretarza i Kanclerza Kamery Apostolskiej i sporządzić dokument lub autentyczny akt zgonu; Kardynał Kamerling powinien ponadto położyć pieczęcie na pracownię i pokój Papieża, polecając, aby personel mieszkający w apartamen-

¹⁷ Por. AAS 69 (1977), 9-10.

¹⁸ Por. Konst. apost. *Vicariae potestatis* (6 stycznia 1977), 2, § 4: AAS 69 (1977), 10.

cie prywatnym mógł tam pozostać aż do zakończenia ceremonii pogrzebowych Papieża, po czym cały apartament papieski będzie opieczętowany; o zgonie Papieża ma on również powiadomić Kardynała Wikariusza Rzymu, który specjalnym komunikatem przekaże tę wiadomość Ludowi rzymskiemu, a także Kardynała Archiprezbitera Bazyliki Watykańskiej; Kardynał Kamerling ma objąć w posiadanie Watykański Pałac Apostolski i, osobiście lub za pośrednictwem swojego delegata, Pałac na Lateranie i w Castel Gandolfo, oraz pełnić nad nimi nadzór i zarząd; ustalić, po wysłuchaniu opinii Kardynałów stojących na czele trzech stopni, wszystkie sprawy związane z pogrzebem Papieża, o ile za życia nie wyraził on swojej woli w tym względzie; zadbać w imieniu i za zgodą Kolegium Kardynałów o to wszystko, na co będą wskazywały okoliczności, w celu obrony praw Stolicy Apostolskiej i dla jej właściwej administracji. Jest bowiem zadaniem Kamerlinga Świętego Kościoła Rzymskiego w okresie *Sede vacante* zatroszczyć się o dobra i prawa doczesne Stolicy Świętej i o ich administrację, przy pomocy trzech Kardynałów Asystentów, uwzględnivszy dla kwestii mniej ważnych jednorazowe, a dla kwestii poważniejszych każdorazowe głosowanie Kolegium Kardynałów.

18. Kardynał Penitencjarz Większy i jego urzędnicy podczas *Sede vacante* będą mogli wypełniać to, co zostało ustalone przez mojego Poprzednika Papieża Piusa XI w Konstytucji apostolskiej *Quae divinitus* z 25 marca 1935 roku¹⁹, i przeze mnie w Konstytucji apostolskiej *Pastor Bonus*²⁰.

19. Dziekan Kolegium Kardynałów natomiast, gdy tylko Kardynał Kamerling lub Prefekt Domu Papieskiego poinformuje go o śmierci Papieża, ma obowiązek powiadomić o tym wszystkich Kardynałów, zwołując ich na Kongregację Kolegium. Poinformuje równocześnie o śmierci Papieża Korpus Dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Apostolskiej i najwyższe Władze odpowiednich państw.

20. Podczas wakatu Stolicy Apostolskiej Substytut Sekretariatu Stanu, jak również Sekretarz ds. relacji z Państwami oraz Sekretarze Dykasterii Kurii Rzymskiej nadal kierują swymi Urzędami i odpowiadają za nie przed Kolegium Kardynałów.

21. W ten sam sposób nie ustaje urząd i władza Legatów papieskich.

22. Także Jałmużnik Jego Świątobliwości kontynuuje pełnienie dzieł dobroczynnych według takich samych kryteriów, jakie były stosowane za życia Papieża, oraz pozostaje do dyspozycji Kolegium Kardynałów aż do wyboru nowego Papieża.

23. Podczas *Sede vacante* wszelka władza cywilna Papieża dotycząca zarządu Państwem Watykańskim spoczywa na Kolegium Kardynałów, które nie będzie mogło jednak wydawać dekretów, chyba że w przypadku naglącej po-

¹⁹ Por. n. 12: AAS 27 (1935), 112-113.

²⁰ Por. Art. 117: AAS 80 (1988), 905.

trzeby i tylko na czas wakatu Stolicy Świętej Takie dekryty będą ważne w przyszłości, tylko jeśli zostaną potwierdzone przez nowego Papieża.

Rozdział IV

Uprawnienia Dykasterii Kurii Rzymskiej podczas wakatu Stolicy Apostolskiej

24. W okresie *Sede vacante* Dykasterie Kurii Rzymskiej, z wyjątkiem tych, o których mowa w n. 26 niniejszej Konstytucji, nie mają żadnej władzy w tych sprawach, których *Sede plena* nie mogą podejmować lub wypełniać inaczej, jak tylko *facto verbocum SS. mo*, czyli *ex Audientia SS. mi*, lub *vigore specialium et extraordinarium facultatum*, jakich Papież zwykł udzielać Prefektom, Przewodniczącym i Sekretarzom tychże Dykasterii.

25. Nie ustają natomiast wraz ze śmiercią Papieża władze zwyczajne właściwe każdej Dykasterii; ustalają jednak, by Dykasterie korzystały z nich tylko w rozwiązywaniu spraw o mniejszym znaczeniu, podczas gdy kwestie poważniejsze lub kontrowersyjne, jeśli mogą być odłożone, powinny być w sposób wyłączny zarezerwowane dla przyszłego Papieża; jeśli nie dopuszczają odroczenia (jak, między innymi, przypadki *in articulo mortis* dla dyspens, których zazwyczaj udziela Papież), będą mogły być powierzone przez Kolegium Kardynałów temu Kardynałowi, który był Prefektem aż do śmierci Papieża, lub Arcybiskupowi pełniącemu do tego czasu obowiązki Przewodniczącego oraz innym Kardynałom tej Dykasterii, której ich zbadanie prawdopodobnie powierzyłby zmarły Papież. W takich okolicznościach będą oni mogli podejmować decyzję *per modum provisionis* o tym, co będą uważali za bardziej właściwe i korzystne dla strzeżenia i obrony praw i tradycji kościelnych, aż do czasu, gdy zostanie wybrany Papież.

26. Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej i Trybunał Roty Rzymskiej podczas wakatu Stolicy Świętej kontynuują prowadzenie spraw według swych własnych norm, zachowując przepisy, o których mowa w art. 18 (akapit 1 i 3) Konstytucji apostolskiej *Pastor Bonus*²¹.

Rozdział V

Pogrzeb Biskupa Rzymskiego 27

Po śmierci Biskupa Rzymskiego Kardynałowie odprawią nabożeństwa żałobne za spój jego duszy przez dziewięć kolejnych dni, trzymając się wiernie norm *Ordo exsequiarum Romani Pontificis*, jak również *Ordo rituum concilavis*.

28. Jeśli złożenie do grobu ma miejsce w Bazylice Watykańskiej, zostanie sporządzony przez Notariusza Kapituły tejże Bazyliki lub Kanonika Archiwistę odpowiedni dokument, stwierdzający autentyczność tego aktu. Następnie dele-

²¹ Por. AAS 80 (1988), 864.

gat Kardynała Kamerlinga i delegat Prefekta Domu Papieskiego sporządzą oddzielnie dokumenty potwierdzające wiarygodność dokonanego złożenia do grobu; pierwszy w obecności członków Kamery Apostolskiej, drugi w obecności Prefekta Domu Papieskiego.

29. Jeśli śmierć Papieża nastąpiłaby poza Rzymem, do Kolegium Kardynałów należy podjęcie decyzji odnośnie wszystkiego, co konieczne dla godnego i uroczystego przeniesienia zwłok do Bazyliki św. Piotra w Watykanie.

30. Nikomu nie wolno fotografować czy filmować Papieża zarówno chorego w łóżku, jak zmarłego, ani nagrywać przy pomocy jakiegokolwiek urządzenia jego słów, aby je potem odtworzyć. Jeśli ktoś, po śmierci Papieża, chciałby fotografować go w celach dokumentacyjnych, musi poprosić o zgodę Kardynała Kamerlinga Świętego Kościoła Rzymskiego, który może pozwolić jedynie na wykonanie fotografii Papieża ubranego już w szaty pontyfikalne.

31. Po pogrzebie Papieża i w czasie wyboru Następcy żadne z pomieszczeń prywatnego apartamentu Papieża nie może być zamieszkałe.

32. Jeśli zmarły Papież rozporządził w testamencie swoimi rzeczami, zostawiając listy i dokumenty prywatne, oraz wyznaczył wykonawcę swego testamentu, to na nim spoczywa ustalenie i wypełnienie, według zlecenia otrzymanego od testatora, tego, co dotyczy dóbr prywatnych i pism zmarłego Papieża. Taki wykonawca zda sprawę z tego, co uczynił, jedynie nowemu Papieżowi.

Część druga WYBÓR BISKUPA RZYMSKIEGO

Rozdział I

Elektorzy Biskupa Rzymskiego

33. Prawo wyboru Biskupa Rzymskiego przysługuje jedynie Kardynałom Świętego Kościoła Rzymskiego, z wyjątkiem tych, którzy przed dniem śmierci Papieża lub dniem, w którym nastąpił wakat Stolicy Apostolskiej, ukończyli już osiemdziesiąty rok życia. Maksymalna liczba Kardynałów wyborców nie powinna przekroczyć stu dwudziestu. Jest absolutnie wykluczone prawo wyboru czynnego z tytułu posiadania jakiegokolwiek innej godności kościelnej, podobnie jak wykluczona jest interwencja władzy świeckiej jakiegokolwiek stopnia lub porządku.

34. W przypadku gdyby wakat Stolicy Apostolskiej nastąpił w czasie trwania Soboru Powszechnego lub Synodu Biskupów, które odbywałyby się czy to w Rzymie, czy w jakimkolwiek innym miejscu na świecie, wybór nowego Papieża powinien być dokonany jedynie i wyłącznie przez Kardynałów elektorów, wskazanych w numerze poprzednim, a nie przez tenże Sobór lub Synod Biskupów. Dlatego oświadczam, że są niebyłe i nieważne działania, które

w jakimkolwiek sposób zmierzałyby nierozważnie do modyfikacji norm dotyczących wyboru lub kolegium elektorów. Co więcej, potwierdzając w tym względzie kan. 340 oraz kan. 347, § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego i kan. 53 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich, sam Sobór lub Synod Biskupów, na jakimkolwiek etapie by się znajdowały, powinny uznać się natychmiast za zawieszone *ipso iure*, skoro tylko otrzymają wiadomość o wakacie Stolicy Apostolskiej. Muszą przeto niezwłocznie przerwać jakiekolwiek zebranie, zgromadzenie lub sesję, oraz zaprzestać opracowywania lub przygotowania jakiegokolwiek dekretu lub kanonu, czy też ogłoszenia tych, które już zostały zatwierdzone, pod sankcją ich nieważności; ani Sobór, ani Synod nie będą mogły być kontynuowane z żadnego powodu, chociażby bardzo poważnego i godnego szczególnej uwagi, aż do chwili, gdy nowy Papież kanonicznie wybrany nie zarządzi, aby zostały one podjęte lub kontynuowane.

35. Żaden Kardynał elektor nie może być z jakiegokolwiek powodu ani pod żadnym pretekstem wykluczony z wyboru tak czynnego, jak biernego, z zachowaniem tego, co postanowiono w n. 40 niniejszej Konstytucji.

36. Kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego, który został kreowany i ogłoszony na Konsystorzu, ma tym samym prawo wyboru Biskupa Rzymskiego, zgodnie z tym, co postanowione w n. 33 niniejszej Konstytucji, nawet jeżeli jeszcze nie został mu nałożony biret ani przekazany pierścień, ani też nie złożył on przysięgi. Nie mają natomiast tego prawa Kardynałowie kanonicznie usunięci lub którzy zrezygnowali za zgodą Biskupa Rzymskiego z godności kardynalskiej. Co więcej, w okresie *Sede vacante* Kolegium Kardynałów nie może ich na nowo przyjąć lub przywrócić do tej godności.

37. Ustalam ponadto, że od chwili, gdy Stolica Apostolska jest zgodnie z prawem wakująca obecni Kardynałowie elektorzy powinni poczekać piętnaście pełnych dni na nieobecnych Kardynałów; pozostawiam jednak Kolegium Kardynałów prawo odłożenia, jeśli są poważne motywy, początku wyboru na kilka dalszych dni. Ale po upływie maksymalnie dwudziestu dni od rozpoczęcia wakatu Stolicy Apostolskiej wszyscy obecni Kardynałowie elektorzy są zobowiązani przystąpić do wyboru.

38. Wszyscy Kardynałowie elektorzy, zwołani przez Dziekana lub przez innego Kardynała w jego imieniu w celu wyboru nowego Papieża, są zobowiązani na mocy świętego posłuszeństwa do podporządkowania się ogłoszeniu o zwołaniu i do udania się na miejsce w tym celu wyznaczone, o ile nie wstrzyma ich choroba lub inna poważna przeszkoda uznana za słuszną przez Kolegium Kardynałów.

39. Jeśliby jednak jacyś Kardynałowie elektorzy przybyli *re integra*, to znaczy przed dokonaniem wyboru Pasterza Kościoła, będą oni dopuszczeni do prac związanych z wyborem w takim punkcie, w jakim one się znajdują.

40. W przypadku gdyby jakiś Kardynał mający prawo głosu odmówił przybycia do Państwa Watykańskiego, by uczestniczyć w pracach związanych

z wyborem, lub później po ich rozpoczęciu odmówiłby pozostania, by wypełnić swój obowiązek, bez oczywistej przyczyny, jaką jest choroba uznana pod przysięgą przez lekarzy i potwierdzona przez większość elektorów, inni przystąpią w sposób wolny do czynności wyboru, nie oczekując na niego ani nie dopuszczając go na nowo do tegoż głosowania. Jeśli natomiast jakiś Kardynał elektor byłby zmuszony do opuszczenia Państwa Watykańskiego z powodu nagłej choroby, można kontynuować wybory także nie prosząc o jego głos; gdy jednak po wyzdrowieniu lub wcześniej zechce on przybyć ponownie do wspomnianego miejsca wyboru, powinien być tam na nowo dopuszczony. Jeśli ponadto jakiś Kardynał elektor opuszcza Państwo Watykańskie z jakiegoś poważnego powodu, uznanego przez większość elektorów, może tam powrócić, by wziąć na nowo udział w wyborze.

Rozdział II

Miejsce wyboru i osoby tam dopuszczone z racji swojego urzędu

41. Konklawe wybierające Biskupa Rzymskiego winno odbywać się w granicach terytorium Państwa Watykańskiego, w określonych sektorach i budynkach zamkniętych dla osób postronnych i w takich warunkach, aby zagwarantować odpowiednie mieszkanie i pobyt dla Kardynałów elektorów oraz dla tych, którzy z uprawnionego tytułu są powołani do współpracy w prawidłowym przebiegu samego wyboru.

42. W chwili ustalonej na rozpoczęcie czynności wyboru Papieża wszyscy Kardynałowie elektorzy winni otrzymać i zająć odpowiednie mieszkanie w tak zwanym *Domus Sanctae Marthae* zbudowanym ostatnio w Watykanie. Jeśli racje zdrowotne, potwierdzone uprzednio przez odpowiednią Kongregację Kardynałów, wymagają, by jakiś Kardynał elektor miał ze sobą pielęgniarza także w okresie wyboru, trzeba będzie zatroszczyć się, aby również on miał zapewnione odpowiednie mieszkanie.

43. Od chwili ustalenia początku czynności wyborczych aż do publicznego ogłoszenia dokonanego wyboru Papieża lub do chwili, o której zdecyduje nowy Papież, pomieszczenia *Domus Sanctae Marthae*, jak również i to w sposób szczególnie Kaplica Sykstyńska oraz miejsca przeznaczone na celebracje liturgiczne, winny być zamknięte dla osób nie upoważnionych i pozostawać pod władzą Kardynała Kamerlinga przy zewnętrznej współpracy Substytutu Sekretariatu Stanu, zgodnie z tym, co jest ustalone w następujących numerach. Całe terytorium Państwa Watykańskiego, a także zwyczajna działalność Urzędów mających siedzibę w jego granicach winny być zarządzane w okresie, o którym mowa w taki sposób, by zapewnić tajności swobodny przebieg wszystkich czynności związanych z wyborem Papieża. Należy w szczególności dopilnować, aby nikt nie zbliżał się do Kardynałów elektorów, podczas gdy będą przewożeni z *Domus Sanctae Marthae* do Watykańskiego Pałacu Apostolskiego.

44. Kardynałowie elektorzy od początku czynności wyborczych aż do chwili, kiedy nastąpi wybór i zostanie publicznie ogłoszony, winni powstrzymać się od prowadzenia korespondencji listowej, telefonicznej lub komunikowania się przy pomocy innych środków z osobami nie związanymi ze środowiskiem, w którym dokonuje się wybór, z wyjątkiem przypadku uzasadnionej i pilnej konieczności, odpowiednio uznanej przez Kongregację partykularną, o której mowa w n. 7. Do tej samej Kongregacji należy uznanie konieczności i niezbędności utrzymywania kontaktu z odpowiednimi urzędami przez Kardynała Penitencjarza Większego, Wikariusza Generalnego dla Diecezji Rzymskiej i Archidiecezji Bazyliki Watykańskiej.

45. Wszystkim tym, którzy nie zostali wymienieni w następnym numerze, chociaż są ze słusznego powodu obecni w Państwie Watykańskim, jak przewidziano w n. 43 niniejszej Konstytucji, i którzy spotkaliby się przypadkowo z którymś z Kardynałów elektorów w czasie wyboru, absolutnie zabrania się podejmowania z nimi rozmowy w jakiegokolwiek formie, przy pomocy jakiegokolwiek środka i z jakiegokolwiek powodu.

46. Aby odpowiedzieć na osobiste i urzędowe potrzeby związane z przebiegiem wyboru, winni być do dyspozycji, a więc i odpowiednio zakwaterowani w przystosowanych mieszkaniach, w granicach, o których mowa w n. 43 niniejszej Konstytucji: Sekretarz Kolegium Kardynalskiego, który pełni obowiązki Sekretarza zebrania wyborczego; Mistrz Papieskich Ceremonii Liturgicznych z dwoma Ceremoniarzami i dwoma zakonnikami, pracownikami Zakrystii Papieskiej; duchowny wybrany przez Kardynała Dziekana lub przez Kardynała, który pełni jego funkcję, aby pomagał mu w wykonywaniu urzędu. Winno ponadto być do dyspozycji kilku zakonników spowiedników, władających różnymi językami, jak również dwaj lekarze w przypadku ewentualnej nagłej potrzeby. W stosownym czasie trzeba będzie zadbać, aby była do dyspozycji także odpowiednia liczba osób, zajmujących się przygotowaniem posiłków i robieniem porządków. Wszystkie osoby tu wskazane winny otrzymać uprzednie zatwierdzenie Kardynała Kamerlinga trzech Asystentów.

47. Wszystkie osoby wymienione w n. 46 niniejszej Konstytucji, które z jakiegokolwiek powodu i w jakimkolwiek czasie dowiedziałyby się od kogokolwiek o tym, co bezpośrednio lub pośrednio dotyczy właściwych aktów wyboru, a w sposób szczególny o tym, co odnosi się do obliczania głosów w samym wyborze, są zobowiązane do ścisłej tajemnicy wobec jakiegokolwiek osoby spoza Kolegium Kardynałów elektorów: w związku z tym przed przystąpieniem do czynności wyboru będą musiały złożyć przysięgę w sposób i według formuły wskazanej w następnym numerze.

48. Osoby wymienione w n. 46 niniejszej Konstytucji, odpowiednio pouczone o znaczeniu i zasięgu przysięgi, jaką należy złożyć przed rozpoczęciem czynności wyboru wobec Kardynała Kamerlinga lub innego Kardynała przez

niego delegowanego i w obecności dwóch Ceremoniarzy, winny w odpowiednim czasie wypowiedzieć i podpisać przysięgę według następującej formuły:

„Ja, N.N., przyrzekam i przysięgam dochować całkowitej tajemnicy wobec kogokolwiek, kto nie należy do Kolegium Kardynałów elektorów, i to na zawsze, o ile nie otrzymam specjalnego upoważnienia danego wyraźnie przez nowo wybranego Papieża albo jego Następców, odnośnie tego wszystkiego, co dotyczy bezpośrednio lub pośrednio głosowań i obliczeń głosów przy wyborze Papieża.

Równocześnie przyrzekam i przysięgam powstrzymać się od wykorzystania jakiegokolwiek aparatu nagrywającego, słuchowego lub wizyjnego odnośnie do tego, co w okresie wyboru dokonuje się w granicach Państwa Watykańskiego, a szczególnie tego, co bezpośrednio lub pośrednio w jakikolwiek sposób łączy się z czynnościami związanymi z tymże wyborem. Oświadczam, że tę przysięgę składam świadomy, że jej złamanie spowoduje w stosunku do mnie te sankcje duchowe i kanoniczne, jakie przyszły Papież zdecyduje zastosować (por. kan. 1399 KPK).

Tak mi dopomóż, Panie Boże i te Święte Ewangelie, których ręką moja dotykam.

Rozdział III

Początek czynności związanych z wyborem

49. Po zakończeniu przepisanych rytuałem obrzędów pogrzebu Papieża oraz po przygotowaniu tego, co jest konieczne do prawidłowego przebiegu wyboru, w ustalonym dniu a więc piętnastego dnia od śmierci Papieża lub według tego, co zostało przewidziane w n. 37 niniejszej Konstytucji, nie później niż dwudziestego dnia Kardynałowie elektorzy zbiórą się w Bazylice św. Piotra w Watykanie lub gdzie indziej według potrzeby i konieczności czasu i miejsca, by uczestniczyć w uroczystej celebracji Mszy świętej wotywniej *pro eligendo Papa*²². Powinna ona być sprawowana w miarę możliwości w godzinach porannych, tak by po południu mogły odbyć się wszystkie czynności wskazane w następujących numerach niniejszej Konstytucji.

50. Z Kaplicy Paulińskiej Pałacu Apostolskiego, gdzie zbiórą się po południu o odpowiedniej godzinie, Kardynałowie elektorzy w stroju chórowym przejdą w uroczystej procesji, wzywając śpiewem *Veni Creator* pomocy Ducha Świętego, do Kaplicy Sykstyńskiej Pałacu Apostolskiego, miejsca i siedziby wyboru.

51. Zachowując istotne elementy Konklawe, ale modyfikując niektóre elementy drugorzędne, które na skutek zmian okoliczności straciły już znaczenie, niniejszą Konstytucją ustalą i polecam, by wszystkie czynności związane z wyborem Papieża według tego, co jest zalecone w następujących numerach

²² *Missale Romanum*, n. 4, s. 795.

odbywały się wyłącznie w Kaplicy zwanej Sykstyńską Watykańskiego Pałacu Apostolskiego, która zatem pozostaje miejscem absolutnie zamkniętym aż do dokonania wyboru, w taki sposób, aby była zapewniona całkowita tajemnica obejmująca to wszystko, co będzie tam uczynione albo powiedziane bezpośrednio lub pośrednio odnośnie do wyboru Papieża. Kolegium Kardynalskie, działające pod władzą i odpowiedzialnością Kamerlinga wspomaganego przez Kongregację partykularną, o której mowa w n. 7 niniejszej Konstytucji, z troszczy się, by wewnątrz wspomnianej Kaplicy i w przylegających do niej pomieszczeniach wszystko zostało wcześniej przygotowane, także z pomocą zewnętrzną Substytutu Sekretariatu Stanu, tak aby został zapewniony prawidłowy wybór i jego tajność. W szczególny sposób trzeba będzie dokonać dokładnej i surowej kontroli, także z pomocą osób wiarygodnych i o sprawdzonej biegłości technicznej, by we wspomnianych pomieszczeniach nie zostały skrycie zainstalowane urządzenia audiowizualne w celu odtwarzania i przekazywania wiadomości na zewnątrz.

52. Kardynałowie elektorzy po przybyciu do Kaplicy Sykstyńskiej, zgodnie z tym, co zostało postanowione w n. 50, jeszcze w obecności tych, którzy uczestniczyli w uroczystym orszaku, złożą przysięgę, wypowiadając formułę wskazaną w następnym numerze. Formułę przeczyta na głos Kardynał Dziekan lub Kardynał pierwszy w porządku starszeństwa, zgodnie z tym, co zostało ustalone w n. 9 niniejszej Konstytucji, potem każdy z Kardynałów elektorów, dotykając Świętej Ewangelii, przeczyta i wypowie formułę, jak to jest wskazane w następnym numerze. Gdy złożą przysięgę ostatni z Kardynałów elektorów, Mistrz Papieskich Ceremonii Liturgicznych wyda polecenie *extra omnes* i wszyscy nie biorący udziału w Konklawe będą musieli opuścić Kaplicę Sykstyńską. W Kaplicy pozostanie tylko Mistrz Papieskich Ceremonii Liturgicznych i wcześniej wybrany duchowny, by przeprowadzić drugie rozważanie dla Kardynałów elektorów o czym mowa w n. 13/d na temat spoczywającego na nich bardzo poważnego zadania, czyli o konieczności działania w prawej intencji dla dobra Kościoła powszechnego, *solum Deum prae oculis habentes*.

53. Zgodnie z tym, co zostało postanowione w poprzednim numerze, Kardynał Dziekan lub Kardynał pierwszy porządkiem starszeństwa, wypowie następującą formułę przysięgi: My, wszyscy i poszczególni Kardynałowie elektorzy, obecni przy tym wyborze Papieża przyrzekamy, zobowiązujemy się i przysięgamy zachować wiernie i skrupulatnie wszystkie przepisy zawarte w Konstytucji apostolskiej Papieża Jana Pawła II, *Universi Dominici gregis*, ogłoszonej 22 lutego 1996 r. Równocześnie przyrzekamy, zobowiązujemy się i przysięgamy, że jeśli ktokolwiek z nas, z Boskiego postanowienia, zostanie wybrany Biskupem Rzymskim, dołoży starań, by wiernie wypełniać *munus Petrinum* Pasterza Kościoła powszechnego i nie ustanie w wysiłku zapewniania i bronięcia wytrwale praw duchowych i doczesnych oraz wolności Stolicy Świętej. Przede wszystkim przyrzekamy i przysięgamy zachować z największą wierno-

ścią i wobec wszystkich, tak duchownych, jak świeckich, tajemnicę związaną z tym wszystkim, co w jakikolwiek sposób odnosi się do wyboru Biskupa Rzymskiego i z tym, co odbywa się w miejscu wyboru i dotyczy bezpośrednio lub pośrednio liczenia głosów; nie naruszać w żaden sposób tej tajemnicy tak w czasie wyboru, jak i po wyborze nowego Papieża, chyba że zostanie do tego udzielone wyraźne upoważnienie przez samego przyszłego Papieża; nie dawać żadnego poparcia ani nie sprzyjać jakimkolwiek oddziaływaniu, sprzeciwowi lub jakiegokolwiek innej formie interwencji, przez które władze świeckie jakiegokolwiek porządku i stopnia lub jakakolwiek grupa osób czy jednostki chciałyby ingerować w wybór Biskupa Rzymskiego. Z kolei poszczególni Kardynałowie elektorzy według porządku pierwszeństwa złożą przysięgę według następującej formuły: Ja, N. Kardynał N., przyrzekam, zobowiązuję się i przysięgam, a kładąc rękę na Ewangelii, dodadzą: Tak mi dopomóż, Panie Boże i te Święte Ewangelie, których moją ręką dotykam.

54. Po rozważaniu, duchowny, który je przeprowadził, opuszcza Kaplicę Sykstyńską razem z Mistrzem Papieskich Ceremonii Liturgicznych, natomiast Kardynałowie elektorzy, po odmówieniu modlitw według odpowiedniego Ordo, wysłuchają słów Kardynała Dziekana (lub tego, kto pełni jego funkcję), który zapyta przede wszystkim Kardynałów, czy można już przystąpić do rozpoczęcia czynności związanych z wyborem lub czy należy jeszcze wyjaśnić wątpliwości odnośnie do norm i sposobów ustalonych w niniejszej Konstytucji, przy czym jednak nie wolno nawet gdyby była w tym jednomyślność elektorów, i to pod sankcją nieważności tegoż postanowienia modyfikować lub zastępować którejs z tych norm, należących w sposób istotny do czynności samego wyboru. Jeśli potem, zgodnie z oceną większości elektorów, nic nie stanie na przeszkodzie, aby rozpocząć czynności wyboru, przejdzie się do nich bezpośrednio, według norm ustalonych w niniejszej Konstytucji.

Rozdział IV

Zachowanie tajemnicy o tym wszystkim, co dotyczy wyboru

55. Kardynał Kamerling i trzech Kardynałowie Asystenci pro tempore są zobowiązani do pilnego czuwania, aby w żaden sposób nie był naruszony sekret obejmujący to wszystko, co się dokonuje w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie przebiegają czynności związane z wyborem, oraz w pomieszczeniach przyległych tak przed rozpoczęciem, jak podczas trwania oraz po zakończeniu tych czynności.

W szczególnie sposób, przy pomocy dwóch biegłych zaufanych techników, zabezpieczą tajność, jaka się należy temu miejscu, upewniając się, że żadne urządzenie nagrywające albo przekazujące transmisje audiowizualne nie zostało przez kogoś zainstalowane we wskazanych pomieszczeniach, szczególnie we wspomnianej Kaplicy, gdzie dokonują się czynności wyboru.

Jeśli zostałyby dokonane i odkryte jakieś naruszenie tego przepisu, niech jego sprawcy wiedzą, że będą podlegali poważnym karom według osądu przyszłego Papieża.

56. Przez cały czas trwania czynności związanych z wyborem Kardynałowie elektorzy są zobowiązani do powstrzymania się od korespondencji listownej, a także rozmów telefonicznych lub radiowych z osobami nie upoważnionymi do przebywania w budynkach zarezerwowanych dla wyborców.

Tylko bardzo poważne i pilne racje, potwierdzone przez Kongregację partykularną Kardynałów, o czym była mowa w n. 7, mogą usprawiedliwić podobne rozmowy.

Kardynałowie elektorzy powinni więc zatroszczyć się, zanim zostanie zapoczątkowany wybór, o wydanie poleceń dotyczących spraw urzędowych lub osobistych, których nie można odłożyć, tak aby nie zaistniała konieczność podobnych rozmów.

57. Kardynałowie elektorzy winni również powstrzymać się od przyjmowania lub przesyłania wszelkiego rodzaju wiadomości poza Państwo Watykańskie, przy czym jest oczywiście zabronione korzystanie w ich przekazywaniu z pośrednictwa jakiejś osoby, która zgodnie z prawem jest tam obecna. W szczególności zabrania się Kardynałom elektorom przez cały czas trwania czynności wyboru otrzymywania gazet codziennych i czasopism jakiegokolwiek rodzaju, podobnie jak słuchania transmisji radiowych lub oglądania transmisji telewizyjnych.

58. Ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób, według tego co jest przewidziane w n. 46 niniejszej Konstytucji, pełnią służbę w pracach związanych z wyborem i którzy bezpośrednio lub pośrednio mogliby jakoś naruszyć tajemnicę słownie lub pisemnie, lub za pomocą znaków, lub jakiegokolwiek innej rzeczy winni się absolutnie tego wystrzeżać, ponieważ w przeciwnym przypadku ściągliby na siebie karę ekskomuniki *latae sententiae* zarezerwowaną Stolicy Apostolskiej.

59. W sposób szczególny jest zabronione Kardynałom elektorom ujawnianie jakiegokolwiek innej osobie wiadomości, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą głosowań, jak również tego, co było omawiane lub ustalone odnośnie do wyboru Papieża na spotkaniach Kardynałów, tak przed wyborem, jak w czasie wyboru. Takie zobowiązanie do tajemnicy dotyczy także Kardynałów nieelektorów uczestniczących w Kongregacjach ogólnych według n. 7 niniejszej Konstytucji.

60. Nakazują ponadto Kardynałom elektorom, *graviter onerata ipsorum conscientia*, zachowanie tajemnicy o tych sprawach także po dokonaniu wyboru nowego Papieża, przypominając, że w żaden sposób nie jest dozwolone naruszenie tajemnicy, jeśli nie zostało udzielone w tym względzie specjalne i wyraźne upoważnienie samego Papieża.

61. Wreszcie, aby Kardynałowie elektorzy mogli uchronić się przed niedyskrecją innych osób oraz przed ewentualnymi podstępными próbami naruszenia

niezależności ich sądu lub wolności decyzji, absolutnie zabraniam, aby pod jakimkolwiek pretekstem były wnoszone do miejsc, gdzie przebiegają czynności wyboru, lub by były używane jeśli już się tam znajdują jakiegokolwiek urządzenia techniczne służące do nagrywania, odtwarzania oraz przekazywania głosu, obrazu albo tekstu.

Rozdział V

Przebieg wyboru

62. Po zniesieniu sposobów wyborów nazywanych *per acclamationem seu inspirationem* i *per compromissum*, formą wyboru Biskupa Rzymskiego będzie od tej chwili i w przyszłości jedynie głosowanie (*per scrutinium*).

Ustalam więc, że dla ważnego wyboru Biskupa Rzymskiego wymaga się dwóch trzecich głosów, obliczanych w stosunku do ogólnej liczby obecnych elektorów.

W przypadku, gdyby liczba obecnych Kardynałów nie mogła być podzielona na trzy równe części, do ważności wyboru Papieża jest wymagany jeden głos więcej.

63. Do wyboru przystąpi się bezpośrednio po ukończeniu czynności, o których mowa w n. 54 niniejszej Konstytucji.

Jeśli nastąpiłoby to już po południu pierwszego dnia, odbędzie się tylko jedno głosowanie; później, jeśli wybór nie nastąpi w pierwszym głosowaniu, w następnych dniach należy przeprowadzić dwa głosowania zarówno rano, jak i po południu, zaczynając zawsze czynności głosowania o godzinie już wcześniej ustalonej albo na Kongregacjach przygotowawczych, albo w czasie wyboru, jednak według sposobów ustalonych w n. 64 i następnych niniejszej Konstytucji.

64. Procedura głosowania przebiega w trzech fazach, z których pierwsza, można by ją nazwać *prae-scrutinium*, obejmuje: 1) przygotowanie i rozdzielanie kart do głosowania przez Ceremoniarzy, którzy przekazują przynajmniej po dwie lub trzy każdemu Kardynałowi elektorowi; 2) wylosowanie wśród wszystkich Kardynałów trzech Skrutatorów, trzech wyznaczonych do zebrania głosów od chorych, zwanych w skrócie *Infirmarii*, oraz trzech Rewizorów; takiego losowania dokonuje publicznie ostatni Kardynał Diakon, wyciągając kolejno dziewięć imion tych, którzy mają wypełniać te obowiązki; 3) jeśli w losowaniu Skrutatorów, *Infirmarii* i Rewizorów wyłaniają się imiona Kardynałów elektorów, którzy z powodu choroby lub innej przyczyny mają przeszkody w pełnieniu takich obowiązków, w ich miejsce winny być wylosowane imiona innych, nie mających przeszkód. Trzej pierwsi wylosowani będą pełnili obowiązki Skrutatorów, następni trzej obowiązki *Infirmarii*, a ostatni trzej obowiązki Rewizorów.

65. W tej fazie głosowania należy uwzględnić następujące dyspozycje: 1) karta do głosowania powinna mieć formę prostokąta i zawierać napisane

w górnej połowie, możliwie drukiem, słowa: *Eligo in Summum Pontificem*, podczas gdy w dolnej połowie powinno się zostawić miejsce na wpisanie imienia elekta; dlatego karta do głosowania jest wykonana w taki sposób, by mogła być zgięta na pół; 2) wypełnienie karty do głosowania powinno zostać dokonane w sposób tajny przez każdego Kardynała elektora, który napisze wyraźnie, charakterem pisma możliwie nierozpoznawalnym, imię tego, kogo wybiera, unikając wpisania dodatkowych imion, gdyż w takim przypadku głos byłby nieważny, a później złoży kartę do głosowania we czworo; 3) w czasie głosowań Kardynałowie elektorzy będą musieli pozostać w Kaplicy Sykstyńskiej sami i dlatego, zaraz po rozdzieleniu kart do głosowania i zanim elektorzy zaczną pisać, Sekretarz Kolegium Kardynałów, Mistrz Papieskich Ceremonii Liturgicznych i Ceremoniarze muszą wyjść z auli; po ich wyjściu ostatni Kardynał Diakon zamyka drzwi; otwiera je i zamyka za każdym razem, gdy to będzie konieczne, jak na przykład gdy *Infirmari* wychodzą, by zebrać głosy od chorych i gdy powracają do Kaplicy.

66. Druga faza, nazywana prawdziwym i właściwym *scrutinium*, obejmuje: 1) złożenie kart do głosowania do przygotowanej w tym celu urny; 2) pomieszczenie i liczenie kart; 3) obliczenie głosów. Każdy Kardynał elektor, w porządku pierwszeństwa, po zapisaniu i zgięciu karty, trzymając ją podniesioną, tak aby była widoczna, przynosi ją do ołtarza, przy którym stoją Skrutatorzy i na którym jest postawiona urna przykryta talerzem do zebrania kart. Po dojściu tam Kardynał elektor wypowiada głośno następującą formułę przysięgi: Powołuję na świadka Chrystusa Pana, który mnie osądzi, że mój głos jest dany na tego, który według woli Bożej powinien być, moim zdaniem, wybrany. Po czym kładzie kartę na talerzu i nim wprowadza ją do urny. Po wypełnieniu tych czynności kłania się przed ołtarzem i wraca na swoje miejsce.

Jeśli któryś z Kardynałów elektorów obecnych w Kaplicy nie może podejść do ołtarza, ponieważ jest chory, ostatni ze Skrutatorów podchodzi do niego, a on, po wypowiedzeniu powyższej przysięgi powierza zgiętą kartę Skrutatorowi, który znosi ją na oczach wszystkich do ołtarza i bez wypowiedzania słów przysięgi kładzie ją na talerzu i nim wprowadza ją do urny.

67. Jeśli chorzy Kardynałowie elektorzy o których mowa w n. 41 i następnych niniejszej Konstytucji znajdują się w swoich pokojach, trzej Infirmarii udają się do nich z kasetą, która w górnej części posiada otwór przeznaczony do złożenia zgiętej karty. Skrutatorzy przed podaniem kasety do rąk Infirmarii otwierają ją publicznie w taki sposób, by elektorzy mogli stwierdzić, że jest pusta, potem zamykają ją i kładą klucz na ołtarzu. Następnie Infirmarii z zamkniętą kasetą i odpowiednią liczbą kart na małej tacy udają się wraz z osobami towarzyszącymi do Domus Sanctae Marthae do każdego z chorych, który, wzięwszy kartę, głosuje w sposób tajny, zna kartę i, wypowiedziawszy powyższą przysięgę, wkłada ją do kasety przez otwór. Jeśli jakiś chory nie jest w stanie pisać, jeden z trzech Infirmarii lub inny Kardynał elektor, wybrany przez

chorego, po złożeniu przysięgi na ręce samych Infirmarii co do zachowania tajemnicy, dokonuje wspomnianych czynności. Następnie Infirmarii przynoszą z powrotem do Kaplicy kasetę, którą Skrutatorzy otworzą po złożeniu głosów przez obecnych Kardynałów, licząc karty, jakie się w niej znajdują, a stwierdziwszy, że ich liczba odpowiada liczbie chorych, kładą je jedna na drugiej na talerzu i nim wprowadzają wszystkie razem do urny. Aby za bardzo nie przedłużać czynności głosowania, Infirmarii będą mogli wypełnić i złożyć własne karty do urny bezpośrednio po pierwszym z Kardynałów, a w czasie składania kart przez innych elektorów zebrać głosy od chorych w wyżej wskazany sposób.

68. Gdy wszyscy Kardynałowie elektorzy złożą swoje karty do urny, pierwszy Skrutator potrząsa nią kilka razy, by wymieszać karty i zaraz po tym ostatni ze Skrutatorów przystępuje do ich liczenia, wyjmując w sposób widoczny każdą z osobna z urny i kładąc ją do innego pustego naczynia, przygotowanego wcześniej w tym celu. Jeśli liczba kart nie odpowiada liczbie elektorów, należy spalić je wszystkie i bezpośrednio po tym przystąpić do drugiego głosowania; jeśli natomiast odpowiada liczbie elektorów, następuje obliczanie kart tak, jak wskazano poniżej.

69. Skrutatorzy siadają za stołem ustawionym przed ołtarzem; pierwszy z nich bierze kartę, otwierają, spogląda na wypisane imię elekta i przekazuje drugiemu liczącemu; ten, sprawdziwszy ponownie imię elekta, przekazuje kartę trzeciemu, który czyta je głośno i zrozumiale, w ten sposób, aby wszyscy obecni elektorzy mogli zaznaczyć głos na specjalnie przygotowanym arkuszu papieru. On sam odnotowuje imię odczytane z karty. Jeśli przy otwieraniu głosów Skrutatorzy znaleźliby dwie karty do głosowania wzięte w taki sposób, że wydawałyby się wypełnione przez tego samego elektora i gdyby zawierały to samo imię, powinny być policzone tylko jako jeden głos, jeśli natomiast zawierają dwa różne imiona, żaden z dwóch głosów nie będzie ważny; jednak w żadnym z tych dwóch przypadków nie unieważnia się głosowania.

Po zakończeniu obliczania kart Skrutatorzy sumują liczbę głosów oddanych na różne imiona i odnotowują je na osobnym arkuszu. Ostatni ze Skrutatorów, w miarę jak odczytuje kolejne karty, przebija je igłą w punkcie, w którym znajduje się słowo *Eligo*, i nawleka je na nitkę, by mogły być w pewniejszy sposób zachowane. Po odczytaniu wszystkich imion końce nitki zawiązuje się na węzeł i w ten sposób karty zostają złożone w naczyniu lub na skraju stołu.

70. Następuje potem trzecia i ostatnia faza nazywana *post-scrutinium*, która obejmuje: 1) liczenie głosów; 2) ich kontrolę; 3) spalenie kart.

Skrutatorzy sumują wszystkie głosy złożone na poszczególne osoby i jeśli nikt nie osiągnął dwóch trzecich głosów w tym głosowaniu, to Papież nie został wybrany; jeśli natomiast okaże się, że ktoś otrzymał dwie trzecie, dokonano kanonicznie ważnego wyboru Biskupa Rzymskiego.

W obydwu przypadkach, to znaczy czy wybór miał miejsce, czy nie. Rewizory muszą przystąpić do kontroli zarówno kart do głosowania, jak i obliczeń dokonanych przez Skrutatorów, by upewnić się, że wypełnili oni poprawnie i wiernie swoje zadanie.

Natychmiast po kontroli, zanim Kardynałowie elektorzy opuszczą Kaplicę Sykstyńską, wszystkie karty muszą być spalone przez Skrutatorów z pomocą Sekretarza Kolegium i Ceremoniarzy, przywołanych uprzednio przez ostatniego Kardynała Diakona. Gdyby jednak musiano przystąpić bezpośrednio do drugiego głosowania, karty z pierwszego głosowania będą spalone dopiero na końcu, razem z kartami z drugiego głosowania.

71. Polecam wszystkim Kardynałom elektorom i każdemu z osobna, aby w celu zachowania większej pewności co do tajemnicy przekazali Kardynałowi Kamerlingowi lub jednemu z trzech Kardynałów Asystentów pisma jakiegokolwiek rodzaju, które mieliby przy sobie, dotyczące wyniku każdego głosowania, w celu spalenia ich wraz z kartami do głosowania.

Ustalam ponadto, aby po zakończeniu wyboru Kardynał Kamerling Świętego Kościoła Rzymskiego zredagował sprawozdanie, zaaprobowane także przez trzech Kardynałów Asystentów, w którym zapisze wynik głosowania każdej sesji. To sprawozdanie zostanie wręczone Papieżowi i następnie zachowane w stosownym archiwum, zamknięte w opieczętowanej kopercie, która nie będzie mogła być otwarta przez nikogo, jeśli Papież nie udzieli wyraźnego pozwolenia.

72. Potwierdzając dyspozycje moich Poprzedników, św. Piusa X²³, Piusa XII²⁴ i Pawła VI²⁵, polecam, aby zarówno rano, jak po południu z wyjątkiem popołudnia, w którym rozpoczęło się Konklawe natychmiast po głosowaniu, w którym nie dokonano wyboru, Kardynałowie elektorzy przystąpili bezpośrednio do drugiego głosowania, w którym ponownie oddadzą swój głos. W tym drugim głosowaniu winna być zachowana cała procedura pierwszego, z tą różnicą, że elektorzy nie są zobowiązani do składania nowej przysięgi ani do wybierania nowych Skrutatorów, *Infirmarii* i Rewizorów, ponieważ wszystkie czynności w tym względzie, wykonane przed pierwszym głosowaniem, pozostają ważne także dla drugiego, nie trzeba ich zatem powtarzać.

73. Wszystko to, co zostało wyżej ustalone odnośnie do przebiegu głosowań, powinno być pilnie zachowane przez Kardynałów elektorów we wszystkich głosowaniach, jakie należy przeprowadzić każdego dnia, rano i po połu-

²³ Por. Konst. apost. *Vacante Sede Apostolica* (25 grudnia 1904), 76: *Pii X Pontificis Maximi Acta*, III (1908), 280-281.

²⁴ Por. Konst. apost. *Vacantis Apostolicae Sedis* (8 grudnia 1945), 88: AAS 38 (1946), 93.

²⁵ Por. Konst. apost. *Romano Pontificis eligendo* (1 października 1975), 74: AAS 67 (1975), 639.

dniu, po odprawieniu nabożeństw lub modlitw ustalonych we wspomnianym *Ordo rituum conclavis*.

74. W przypadku, gdyby Kardynałowie elektorzy mieli trudności w uzyskaniu zgody odnośnie do osoby, którą należy wybrać, to wtedy po upływie trzech dni bez osiągnięcia wyniku wyborów według opisanej formy (w n. 62 i następujących), zostają one zawieszane maksymalnie na jeden dzień w celu uzyskania przerwy na modlitwę, swobodną rozmowę między głosującymi i krótką medytację, przeprowadzoną przez pierwszego Kardynała w stopniu Diakonów. Potem ponownie przystępuje się do głosowania według tej samej formy i po siedmiu głosowaniach, jeśli nie nastąpi wybór, ustala się drugą przerwę na modlitwę, rozmowę i medytację, przeprowadzoną przez Kardynała pierwszego w stopniu Prezbiterów. Następnie przystąpi się do kolejnej ewentualnej serii siedmiu głosowań, po której będzie mieć miejsce, jeśli jeszcze nie osiągnięto rozstrzygnięcia, nowa przerwa na modlitwy, rozmowy i medytację, prowadzoną przez pierwszego Kardynała w stopniu Biskupów. Po czym podjęte zostaną według tej samej formy głosowania, których będzie siedem, o ile nie nastąpi wybór.

75. Jeśli głosowania nie przyniosą wyniku, po postępowaniu zgodnie z tym, co ustalono w poprzednim numerze, Kardynałowie elektorzy zostaną poproszeni przez Kardynała Kamerlinga o wyrażenie opinii co do sposobu działania; zastosuje się taki sposób, jaki ustali większość absolutna.

Nie będzie jednak można odstąpić od wymogu, by ważny wybór dokonał się albo poprzez absolutną większość głosów, albo poprzez głosowanie tylko na dwa imiona, które w bezpośrednio poprzedzającym głosowaniu otrzymały najwięcej głosów, przy czym także w tej drugiej ewentualności wymagana będzie jedynie większość absolutna.

76. Jeśli wybór nastąpiłby w inny sposób niż jest to ustalone w niniejszej Konstytucji lub nie byłyby zachowane warunki tu ustalone, wybór jest przez to samo niebyły i nieważny, bez potrzeby wydawania jakiegokolwiek deklaracji w tym względzie, a więc nie daje on żadnego prawa osobie wybranej.

77. Ustalam, że dyspozycje dotyczące wszystkiego, co poprzedza wybór Biskupa Rzymskiego, oraz jego przebiegu, muszą być w całości zachowane także w przypadku, gdyby wakat Stolicy Apostolskiej nastąpił przez rezygnację Papieża, według normy kan. 332, § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego i kan. 44, § 2 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich.

Rozdział VI

O tym, co należy zachować a czego unikać w wyborze Biskupa Rzymskiego

78. Jeśli przy wyborze Biskupa Rzymskiego popełniono by od czego niech nas Bóg uchroni przestępstwo symonu, postanawiam i deklaruje, że wszyscy ci, którzy byliby tego winni, popadną w ekskomunikę *latae sententiae* i że jednak uchylona zostaje niebyłość lub nieważność tego symonijnego nadania urzędu,

aby z tego powodu jak już zostało ustalone przez moich Poprzedników nie została zakwestionowana ważność wyboru Biskupa Rzymskiego²⁶.

79. Potwierdzając również przepisy Poprzedników, zabraniam komukolwiek, chociażby odznaczonemu godnością kardynałatu, pertraktować za życia Papieża i bez konsultacji z nim w sprawie wyboru jego Następcy lub obiecywać głosy czy podejmować decyzje w tym względzie w grupach prywatnych.

80. W taki sam sposób chcę powtórzyć to, co zostało usankcjonowane przez moich Poprzedników, w celu wykluczenia wszelkiej interwencji zewnętrznej w wybór Biskupa Rzymskiego. Dlatego na nowo na mocy świętego posłuszeństwa i pod karą ekskomuniki *latae sententiae* zabraniam wszystkim i poszczególnym Kardynałom elektorom obecnym i przyszłym, jak również Sekretarzowi Kolegium Kardynałów oraz wszystkim innym uczestniczącym w przygotowaniu i wykonaniu tego, co jest konieczne do wyboru, przyjęcia pod jakimkolwiek pretekstem, od jakiegokolwiek władzy cywilnej zadania zgłoszenia weta lub tak zwanej ekskluzywy, także w formie prostego życzenia, czy też wyrażenia go zarówno wobec zebranego razem całego Kolegium elektorów, jak i wobec poszczególnych elektorów na piśmie lub słownie, tak wprost i bezpośrednio, jak pośrednio lub poprzez innych, tak przed rozpoczęciem wyboru, jak w czasie jego przebiegu. Należy rozumieć, że taki zakaz rozszerza się na wszystkie możliwe oddziaływania, sprzeciwy, życzenia, przez które władze świeckie jakiegokolwiek porządku i stopnia lub jakiegokolwiek grupy ludzi czy też poszczególne osoby chciałyby ingerować w wybór Papieża.

81. Kardynałowie elektorzy winni powstrzymać się ponadto od wszelkich form pertraktacji, uzgodnień, obietnic lub innych zobowiązań jakiegokolwiek rodzaju, które mogłyby zmusić ich do dania lub odmówienia głosu na jednego lub tylko niektórych. Jeśli to zostałyby rzeczywiście uczynione, nawet pod przysięgą, postanawiam, że takie zobowiązanie jest niebyłe i nieważne oraz że nikt nie jest zobowiązany do zachowania go; i od tej chwili grozę karą ekskomuniki *latae sententiae* tym, którzy przekraczają ten zakaz. Nie zabraniam jednak, by podczas *Sede vacante* mogła mieć miejsce wymiana poglądów na temat wyboru.

82. Jednocześnie zabraniam Kardynałom czynić ustępstwa przed wyborami czy też podejmować zadania za wspólną zgodą, zobowiązując się do wypełnienia ich w przypadku, gdyby któryś z nich został wyniesiony do godności papiejskiej. Te obietnice, jeśli rzeczywiście byłyby uczynione, nawet pod przysięgą, uznaję za niebyłe i nieważne.

²⁶ Por. ŚW. PIUS X, Konst. apost. *Vacante Sede Apostolica* (25 grudnia 1904), 79; *Pii X Pontificis Maximi Acta*, III (1908), 282; PIUS XII, Konst. *Vacantis Apostolicae Sedis* (8 grudnia 1945), 92; AAS 38 (1946), 94; PAWEŁ VI, Konst. apost. *Romano Pontifici eligendo* (1 października 1975), 79; AAS 67 (1975), 641.

83. Z takim samym naciskiem jak moi Poprzednicy gorąco zachęcam Kardynałów elektorów, aby w wyborze Papieża nie kierowali się sympatią lub niechęcią i nie ulegali osobistym względom lub powiązaniom z kimkolwiek, nie ulegali presji osób lub grup wpływowych, sugestiom środków masowego przekazu lub przemocy, lęku albo poszukiwania popularności. Mając natomiast przed oczami jedynie chwałę Boga i dobro Kościoła, po wezwaniu pomocy Bożej niech oddadzą swój głos na tego, kogo także poza Kolegium Kardynałów uznają za bardziej godnego od innych do owocnego i skutecznego zarządzania Kościołem powszechnym.

84. Podczas *Sede vacante*, a przede wszystkim w okresie, w którym przebiega wybór Następcy Piotra, Kościół jednoczy się w szczególnie sposób z Pasterzami, a specjalnie z Kardynałami elektorami Biskupa Rzymskiego i prosi Boga o nowego Papieża jako dar Jego dobroci i Opatrzności. Za przykładem bowiem pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, o której jest mowa w Dziejach Apostolskich (por. 1, 14), Kościół powszechny duchowo złączony z Maryją, Matką Jezusa, powinien trwać jednomyślnie na modlitwie; w ten sposób wybór nowego Papieża będzie wydarzeniem bliskim Ludowi Bożemu i w pewnym sensie działaniem całego Kościoła, a nie dotyczącym jedynie Kolegium elektorów. Ustalam przeto, aby we wszystkich miastach i w innych miejscach, przynajmniej ważniejszych, zaraz po otrzymaniu wiadomości o wakacie Stolicy Apostolskiej, a w szczególnie sposób o śmierci Papieża, po uroczystym odprawieniu jego pogrzebu, wzniesiono pokorne i gorliwe modlitwy do Pana (por. Mt 21, 22; Mk 11, 24), by oświecił umysły elektorów i zjednoczył ich w tym zadaniu, ażeby nastąpił szybki, jednomyślny i owocny wybór, czego wymaga zbawienie dusz i dobro całego Ludu Bożego.

85. Gorąco i serdecznie zachęcam do takiej modlitwy czcigodnych Kardynałów, którzy z racji wieku nie korzystają już z prawa uczestniczenia w wyborze Papieża. Przez szczególną więź ze Stolicą Apostolską, której wyrazem jest purpura kardynalska, niech staną się przewodnikami Ludu Bożego, zgromadzonego szczególnie w Bazylikach Patriarchalnych Rzymu, a także w miejscach kultu innych Kościołów lokalnych, nawet najbardziej oddalonych, na wytrwałej i gorliwej modlitwie, zwłaszcza w czasie wyboru, prosząc Wszchemogącego Boga o pomoc i światło Ducha Świętego konieczne dla Kardynałów elektorów. W ten sposób będą skutecznie i rzeczywiście uczestniczyć w trudnym zadaniu wybrania Pasterza Kościoła powszechnego.

86. Proszę następnie tego, kto zostanie wybrany, by od przyjęcia urzędu, do którego jest powołany, nie uchylał się z obawy przed jego ciężarem, ale by pokornie poddał się zamysłowi woli Bożej. Bóg bowiem, wkładając brzemię na niego, będzie go podtrzymywał swoją ręką, aby był zdolny je nieść; wraz z powierzeniem mu wielkiego zadania, udzieli także pomocy do jego wypełnienia, a obdarowując go godnością, udzieli mu również siły, by nie ugiął się pod ciężarem urzędu.

Rozdział VII

Przyjęcie i ogłoszenie wyboru oraz rozpoczęcie posługi nowego Papieża

87. Po dokonany kanonicznie wyborze ostatni z Kardynałów Diakonów przywołuje do auli wyborczej Sekretarza Kolegium Kardynałów i Mistrza Papieskich Ceremonii Liturgicznych; następnie Kardynał Dziekan lub pierwszy z Kardynałów w porządku starszeństwa w imieniu całego Kolegium wyborców prosi elekta o wyrażenie zgody następującymi słowami: Czy przyjmujesz twój kanoniczny wybór na Biskupa Rzymskiego? Po otrzymaniu zgody pyta go: Jakie imię przyjmujesz? Wtedy Mistrz Papieskich Ceremonii Liturgicznych, pełniąc funkcję notariusza i mając za świadków dwóch Ceremoniarzy, którzy zostaną w tej chwili przywołani, redaguje dokument dotyczący przyjęcia wyboru przez nowego Papieża i obranego przez niego imienia.

88. Po przyjęciu wyboru elekt, który otrzymał już święcenia biskupie, staje się natychmiast Biskupem Kościoła Rzymskiego, prawdziwym Papieżem i Głową Kolegium Biskupiego; nabywa tym samym rzeczywiście pełną i najwyższą władzę w Kościele powszechnym i może ją wykonywać. Jeśli natomiast elekt nie posiada sakry biskupiej, winien zaraz otrzymać święcenia biskupie.

89. Po wypełnieniu w międzyczasie innych formalności przewidzianych przez *Ordo rituum conclavis*, Kardynałowie elektorzy w ustalony sposób zbliżają się, aby wyrazić cześć i posłuszeństwo nowo wybranemu Biskupowi Rzymskiemu. Następnie składają dziękczynienie Bogu, po czym pierwszy z Kardynałów Diakonów ogłasza oczekującemu Ludowi Bożemu dokonany wybór i imię nowego Papieża, który bezpośrednio potem udziela Błogosławieństwa Apostolskiego *Urbi et Orbi* z balkonu Bazyliki Watykańskiej. Gdyby elekt nie miał sakry biskupiej, dopiero po otrzymaniu święceń biskupich zostaje mu oddany hołd i następuje ogłoszenie wyboru.

90. Jeśli elekt mieszka poza Watykanem, należy zachować normy zawarte we wspomnianym *Ordo rituum conclavis*. Święcenia biskupie wybranego Papieża, który nie byłby jeszcze Biskupem, o czym mowa w n. 88 i 89 niniejszej Konstytucji, zostają udzielone według praktyki Kościoła przez Dziekana Kolegium Kardynałów lub, w przypadku jego nieobecności, przez Subdziekana, a gdyby ten miał jakąś przeszkodę, przez najstarszego Kardynała Biskupa.

91. Konklawe zakończy się natychmiast po przyjęciu wyboru przez nowego Papieża, chyba że on rozporządzi inaczej. Od tej chwili mogą mieć kontakt z Papieżem: Substytut Sekretariatu Stanu, Sekretarz Sekcji ds. relacji z Państwami, Prefekt Domu Papieskiego oraz ci, którzy muszą omówić z Papieżem elektem sprawę nie cierpiące zwłoki.

92. Papież po uroczystej ceremonii inauguracji pontyfikatu, w odpowiednim czasie i według przewidzianego rytu obejmie w posiadanie Patriarchalną Archibazylikę Laterańską. Promulgacja Po dojrzałej refleksji i idąc za przykładem

moich Poprzedników, ustalam więc i wydaję te normy, postanawiając, aby nikt z jakiegokolwiek przyczyny nie odważył się zakwestionować niniejszej Konstytucji i tego, co jest w niej zawarte. Przez wszystkich ma być ona zachowywana w sposób nienaruszony, mimo jakiegokolwiek rozporządzenia przeciwnego, chociażby zasługiwało na szczególną uwagę. Niech wejdzie ona w życie i naberze pełnej mocy oraz niech będzie przewodnikiem dla tych wszystkich, do których się odnosi. Uznaję tym samym za uchylone, jak wyżej zostało postanowione, wszystkie Konstytucje i Zarządzenia wydane w tym względzie przez Biskupów Rzymskich i równocześnie ogłaszam, że jest całkowicie pozbawione znaczenia to, co ktokolwiek, mocą jakiegokolwiek władzy, świadomie lub nieświadomie, usiłowałby uczynić wbrew niniejszej Konstytucji.

JAN PAWEŁ II, papież

Rzym, u Świętego Piotra, 22 lutego 1996, w Święto Katedry św. Piotra Apostoła, w osiemnastym roku Pontyfikatu

20.

Nie wolno łamać ani ignorować praw migranta *Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Migranta 1996 r.*

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Zjawisko migracji i związane z nim złożone problemy stanowią dzisiaj – bardziej niż w przeszłości – wyzwanie dla społeczności międzynarodowej i dla poszczególnych państw. Te ostatnie próbują najczęściej reagować poprzez zaostrzenie przepisów dotyczących migrantów i wzmocnienie kontroli na granicach, przez co migracje tracą charakter zjawiska związanego z rozwojem gospodarczym, społecznym i kulturowym, jaki miały w przeszłości. Istotnie, coraz mniej mówi się o sytuacji „emigrantów” w krajach ich pochodzenia, a coraz częściej o „imigrantach” w kontekście problemów, jakie stwarzają oni w krajach osiedlenia.

Migracja przybiera rozmiary palącego problemu społecznego, zwłaszcza na skutek wzrostu liczby migrantów nielegalnych, a wzrostu tego – mimo podejmowanych przeciwdziałań – nie udaje się zatrzymać. Nielegalna imigracja istniała zawsze i często była tolerowana, ponieważ sprzyja powstawaniu rezerwy siły roboczej, z których można czerpać, w miarę jak imigranci legalni wspinają się po drabinie społecznej i zdobywają sobie stałe miejsce w świecie pracy.

2. Zjawisko nielegalnej migracji przybiera dziś znaczne rozmiary, zarówno dlatego że podaż zagranicznej siły roboczej jest niewspółmiernie duża w stosunku do potrzeb gospodarki, która z trudem jest w stanie wchłoniąć podaż wewnętrzną, jak też na skutek coraz powszechniejszych migracji przymusowych.

Niezbędna rozważa, z jaką należy podchodzić do tak delikatnych problemów, nie może przybierać formy przemilczeń i uników również dlatego, że i konsekwencje takiej postawy ponoszą tysiące osób-ofiar sytuacji, które miast zmierzać do rozstrzygnięcia, stają się raczej coraz trudniejsze. Nie uregulowana sytuacja prawna migranta nie upoważnia do pomniejszania jego godności, posiada on bowiem niezbywalne prawa, których nie wolno łamać ani ignorować.

Należy zapobiegać nielegalnej imigracji, ale trzeba też stanowczo zwalczać działalność przestępczą, która czerpie zyski z nielegalnej emigracji. Najwłaściwsza droga działania, która może przynieść konkretne i trwałe owoce w dalszej przyszłości, to współpraca międzynarodowa, zmierzająca do umocnienia stabilności politycznej i do eliminacji niedorozwoju. Obecny stan nierównowagi gospodarczej i społecznej, który w wielkiej mierze przyczynia się do powstawania ruchów migracyjnych, nie powinien być traktowany jako zło nieuniknione, ale jako wyzwanie dla poczucia odpowiedzialności wszystkich ludzi.

3. Kościół rozpatruje problem nielegalnych imigrantów w perspektywie Chrystusa, który umarł, aby zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Boże (por. J 11, 52), aby odzyskać odrzuconych i przywołać oddalonych, aby połączyć wszystkich we wspólnocie opartej nie na przynależności etnicznej, kulturowej i społecznej, ale na wspólnej woli przyjęcia słowa Bożego i poszukiwania sprawiedliwości. „Bóg na prawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (Dz 10, 34-35).

Kościół w swojej działalności kontynuuje misję Chrystusa. Poszukuje legalnych sposobów wychodzenia naprzeciw osobom, które nie mają prawa pobytu na terytorium kraju; zastanawia się też, jaką wartość ma prawo do emigracji bez odpowiedniego prawa do imigracji; stawia sobie pytanie, jak włączyć w dzieło solidarności wspólnoty chrześcijańskiej, pozostające często pod wpływem opinii publicznej wrogo nastawionej wobec imigrantów.

Pierwszy sposób niesienia pomocy tym ludziom polega na wysłuchaniu ich, co pozwala poznać ich położenie, i na zapewnieniu im środków niezbędnych do życia, niezależnie od tego, jaka jest ich sytuacja prawna w świetle przepisów danego kraju.

Następnie należy dopomóc nielegalnemu imigrantowi w dopełnieniu formalności urzędowych, które pozwolą mu uzyskać prawo pobytu. Instytucje o charakterze socjalnym i charytatywnym mogą nawiązywać kontakt z władzami, aby poszukiwać zgodnych z prawem rozwiązań dla poszczególnych przypadków.

Działania tego rodzaju należy podjąć zwłaszcza na rzecz tych, którzy po długim pobycie tak dalece zakorzenili się już w nowym społeczeństwie, że powrót do rodzinnego kraju oznaczałby dla nich jakby powtórny emigrację, co miałoby szkodliwe konsekwencje zwłaszcza dla dzieci.

4. Gdy nie sposób znaleźć żadnego rozwiązania, instytucje te powinny nakłonić osoby pozostające pod ich opieką, w pewnych przypadkach dostarczając im także pomocy materialnej, by szukały gościny w innych krajach lub powróciły do ojczyzny.

Zjawisko migracji w ogólności, a zwłaszcza migracji nielegalnej, to problem, którego rozwiązanie zależy w wielkiej mierze od postawy społeczeństwa kraju docelowego. W tej perspektywie jest bardzo ważne, aby opinia publiczna była dobrze poinformowana o rzeczywistej sytuacji kraju, z którego pochodzą migranci, o ich dramatach oraz o niebezpieczeństwach, jakie im grożą w wypadku powrotu. Nędza i nieszczęścia, jakie ich dotyczą, stanowią dodatkowy powód, aby okazać wielkoduszną pomoc imigrantom.

Należy zachować czujność i zapobiegać powstawaniu form neorasizmu i ksenofobi, które chciałyby uczynić z naszych braci imigrantów kozły ofiarne, zrzucając na nich odpowiedzialność za ewentualne trudności występujące w kraju.

Ze względu na znaczne rozmiary, jakie osiągnęło zjawisko nielegalnej migracji, zainteresowane kraje powinny w miarę możliwości uzgodnić stosowne przepisy prawne, także po to, by bardziej równomiernie rozłożyć koszty przyjętych rozwiązań. Należy unikać stosowania przepisów administracyjnych ciasno interpretujących kryterium pokrewieństwa, czego konsekwencją jest niesłuszne spychanie poza nawias legalności ludzi, którym żadna ustawa nie może odebrać prawa do życia razem z rodziną.

Odpowiednią ochronę należy zapewnić tym, którzy co prawda uciekli ze swoich krajów z innych przyczyn niż przewidują to międzynarodowe konwencje, ale w rzeczywistości mogliby narazić się na poważne niebezpieczeństwo dla życia, gdyby zostali zmuszeni do powrotu do ojczyzny.

5. Wzywam Kościoły partykularne, aby pobudzały do refleksji, by udzielały wskazań i dostarczały informacji, a przez to pomagały osobom zaangażowanym na polu duszpasterskim i socjalnym w roztropnym działaniu w tej jakże delikatnej i złożonej dziedzinie.

Kiedy zrozumienie tego problemu utrudniają przesady i ksenofobia, Kościół musi wystąpić jako rzecznik braterstwa, wspierając swoje nauczanie gestami, które dają świadectwo prymatu miłości.

W sytuacji niedostatku wielkiego znaczenia nabierają działania o charakterze opiekuńczym, ale nie powinno to odwracać uwagi od faktu, że także wśród nielegalnych imigrantów jest wielu chrześcijan katolików, którzy często w imię tej samej wiary szukają duszpasterzy i miejsc, gdzie mogliby się modlić, słuchać słowa Bożego i sprawować Chrystusowe tajemnice. Obowiązkiem diecezji jest wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom.

W Kościele nikt nie jest obcy, a Kościół nie jest obcy dla żadnego człowieka w żadnym miejscu. Jako sakrament jedności, a zatem znak i moc zespalająca cały rodzaj ludzki, Kościół jest miejscem, gdzie nielegalni imigranci zostają

rozpoznani i przyjęci jak bracia. Zadaniem diecezji jest mobilizacja sił, aby ludzie ci, zmuszeni żyć poza systemem ochronnym społeczności cywilnej, odnaleźli poczucie braterstwa we wspólnocie chrześcijańskiej.

Solidarność oznacza przyjęcie odpowiedzialności za kogoś, kto znajduje się w trudnej sytuacji. Dla chrześcijanina imigrant nie jest jedynie człowiekiem, którego należy szanować zgodnie z przepisami ustalonymi przez prawo, ale osobą, której obecność stanowi dla niego wyzwanie i za której potrzeby jest on odpowiedzialny. „Gdzie jest brat twój?” (Rdz 4, 9). Odpowiedź na to pytanie nie powinna zamykać się w granicach wyznaczonych przez prawo, ale kierować się logiką solidarności.

6. Człowiek, zwłaszcza człowiek słaby, bezbronny, zepchnięty na margines społeczny, jest sakramentem obecności Chrystusa (por. Mt 25, 40. 45). „A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty” (J 7, 49) – orzekli faryzeusze, mając na myśli ludzi, którym Jezus pomagał, przekraczając granice wyznaczone przez ich przepisy. Przyszedł On bowiem po to, aby szukać i zbawić zagubionych (por. Łk 19, 10), aby odnaleźć wykluczonych, porzuconych i odrzuconych przez społeczeństwo.

„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25, 35). Zadaniem Kościoła jest nie tylko nieustanne przypominanie tego nauczania Chrystusowej wiary, ale także wskazywanie jego właściwych zastosowań w różnych sytuacjach, które wciąż na nowo powstają w miarę upływu czasu. Dzisiaj nielegalny imigrant staje przed nami jako ów „przybysz”, w którym Jezus pragnie zostać rozpoznany. Obowiązek gościnności oraz wierność własnej chrześcijańskiej tożsamości nakazują przyjąć go i okazać mu solidarność.

Wyrażając te życzenia, udzielam wszystkim pracującym wśród migrantów mego Apostolskiego Błogosławieństwa jako zadatku obfitej nagrody w niebie.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 25 lipca 1995 r., w siedemnastym roku Pontyfikatu

21.

Komunikat z 282. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

1. W dniach 30 kwietnia do 2 maja 1996 r. obradowało w Warszawie 282. Zebranie Plenarne Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp. Uczestniczył w nich nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk. Jako zaproszeni goście wzięli udział w obradach przedstawiciele Episkopatu z następujących krajów: Białoruś, Chorwacja, Czechy, Litwa, Francja, Niemcy, Rosja, Ukraina, USA, Węgry, Włochy. Przedstawiciele Kościołów z byłego bloku państw socjalistycznych mówili z radością o oznakach odnowy życia religijnego w ich krajach. Wskazali równocześnie na trudności wynikające zarówno z braków personalnych, jak i ze zniszczeń duchowych i materialnych. Wyrazili także wdzięczność Kościołowi w Polsce zarówno za kapłanów, osoby zakonne i świeckie podejmujące u nich pracę, jak i za pomoc materialną ze strony polskich wiernych. W dalszym ciągu gorąco proszą o nowych kapłanów z Polski, którzy podejmą pracę na ich terenach. Zarówno oni, jaki przedstawiciele Episkopatów zachodnich ukazali sytuację Kościoła w swych krajach na tle przemian społecznych.

2. Obradując w przeddzień 30. Rocznicy milenijnego aktu zawierzenia naszej Ojczyzny Matce Bożej oraz wspominając rocznicę uchwalenia Konstytucji 3. Maja, biskupi wyrazili niepokój o stan dotychczasowych prac nad przygotowaniem nowej Konstytucji. Ten doniosły akt prawny musi uwzględniać zarówno historię naszego narodu, jak i wartości, którymi naród ten żył i żyje nadal. Zarówno Konstytucja 3. Maja, jak też ustawy fundamentalne wielu współczesnych krajów Zachodu, wskazują na Boga jako na ostateczne źródło ładu społecznego i moralnego. Naród polski, w ogromnej większości wierzący, ma uzasadnione prawo do Konstytucji tego typu.

3. Nuncjusz apostolski poinformował o przygotowaniach do oczekiwanej pielgrzymki Ojca Świętego do naszej Ojczyzny. Jej główny cel stanowi udział Jana Pawła II w 46. Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym we Wrocławiu, w uroczystościach związanych z 1000. rocznicą męczeńskiej śmierci św. Wojciecha oraz jubileuszem 600-lecia Wydziału Teologicznego UJ. Uwzględniając prośbę wielu biskupów, Ojciec Święty wyraził pragnienie, by pielgrzymka odbyła się w dwóch etapach. Pierwszy rozpocznie się 31 V 1997 r. we Wrocławiu, drugi natomiast zacznie się w późniejszym czasie w Gdańsku i zakończy w Warszawie.

Pielgrzymka ta zapoczątkuje również w naszej Ojczyźnie Wielki Jubileusz 2000-lecia chrześcijaństwa, wpisując się w światowe przeżycia tej wielkiej rocznicy.

4. W uroczystość św. Wojciecha wszedł w życie nowy Statut Konferencji Episkopatu Polski zatwierdzony przez Stolicę Apostolską. Z tej racji Konferencja wybrała nowych członków Rady Stałej, a także określiła układ Komisji i Rad działających w ramach Konferencji. Dokonano nadto wyboru przewodniczących, którzy w najbliższym czasie zaproponują skład i szczegółowy zakres działań Komisji i Rad.

5. Konferencja stwierdza fakt nieskuteczności rozmów prowadzonych z rządem w ramach Komisji Wspólnej. Pozytywne deklaracje nie znajdują odbicia w rzeczywistości. Analizując sytuację kraju, biskupi odnotowują narastające próby podporządkowywania życia społecznego i kulturalnego tym samym regułom, które już w przeszłości wyrządziły wiele szkód w życiu narodu. Zmiany personalne nie biorą pod uwagę kompetencji i profesjonalizmu, lecz wynikają z układów politycznych. Nie służą one dobru wspólnemu, lecz powodują rozgoryczenie u dużej części społeczeństwa i zniechęcenie do udziału w życiu publicznym. Szczególny niepokój rodzi próba podporządkowania systemu edukacji skompromitowanym zasadom ideologii. W istniejącej sytuacji biskupi wyrażają uznanie dla wszystkich środowisk, które bronią praw rodziców do wychowania. Z szacunkiem przyjęto postawę dziennikarzy, którzy w ostatnim okresie dali czytelne świadectwo godności i niezależności.

6. Odnotowując narastającą fałę przestępczości biskupi przyjmują z uznaniem inicjatywę białych marszów, widząc w niej zarówno protest wobec zła, jak też wolę solidarnego działania na rzecz bezpieczeństwa. Protest wobec zła chrześcijanie winni łączyć z konstruktywnym działaniem i z modlitwą, prosząc Boga o autentyczne uzdrowienie systemu sprawiedliwości, w którym unikano by działań pozornych.

7. Konferencja zatwierdziła Statut Akcji Katolickiej, przyjmując informacje o rozwoju jej działań w poszczególnych diecezjach. Biskupi wyrażają nadzieję, iż stanie się ona ważnym środkiem kształtowania dojrzałych postaw życiowych u wiernych świeckich.

8. Trwające od 7 lat prace Synodu Plenarnego wchodzą w końcowy etap przygotowania dokumentów. Dalsze obrady będą się odbywać w poszczególnych metropoliach. Ich zamknięcia nastąpi w Gnieźnie w roku 2000.

9. W dniach 18-26 VIII odbędzie się w Częstochowie Międzynarodowy Kongres Mariologiczny i Maryjny. Zgromadzi on Episkopat Polski oraz uczestników z całego świata, stając się okazją do pogłębienia wiary mariologicznej i maryjnej pobożności.

10. W tym roku Kościół katolicki wspomina Unię Brzeską, która przywróciła jedność między Kościołem prawosławnym Rusi a Stolicą Apostolską. 11 czerwca o godz. 18 w Pratulinie, diec. Siedlecka, Episkopat Polski uczci świadków męczeństwa tej wielkiej sprawy.

11. Biskupi koncelebrowali Mszę św. w bazylice archikatedralnej św. Jana z okazji 400-lecia przeniesienia stolicy Polski do Warszawy.

Na zakończenie Konferencji udali się do Częstochowy, aby przed obliczem Królowej Polski odnowić jasnogórskie śluby narodu i modlić się w intencji Ojczyzny.

BP TADEUSZ PIERONEK

Sekretarz Generalny

Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 2 maja 1996 r.

22.

Komunikat z 283. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

W dniach 11, 12 i 13 czerwca br. obradowała w Siedlcach Konferencja Episkopatu pod przewodnictwem Ks. Kard. Józefa Glempa Prymasa Polski.

Spotkanie Biskupów rozpoczęła Msza św., sprawowana w Pratulinie. Była to wielka modlitwa tysięcy wiernych o łaskę beatyfikacji Sług Bożych, którzy ponieśli śmierć męczeńską w epoce niewoli narodowej, broniąc jedności Kościoła, przez złożenie wyrazistego świadectwa wierności Ojcu Świętemu.

1. Nawiązując do tej postawy Ludu Podlaskiego, Biskupi składają wyrazy czci i wdzięczności Piotrowi naszych czasów, Janowi Pawłowi II. Ze szczególną wdzięcznością Episkopat przyjął papieskie słowa, skierowane do pielgrzymów z diecezji bielsko-żywieckiej. Ukazują one szeroką panoramę zadań stojących przed Kościołem w Polsce w okresie dokonujących się przemian. Słowa te zobowiązują do kierowania się zasadami sprawiedliwości

społecznej, aby nie było wyzyskujących i wyzyskiwanych i aby troska o najuboższych wyznaczała kierunki rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Ważną sprawą jest formacja elit, a także praca nad kształtowaniem wrażliwych sumień.

Biskupi polscy podzielają niepokój Ojca Świętego, wynikający z nowych zagrożeń dla życia narodu. Podejmowane są próby programowego podważania autorytetu Kościoła, ośmieszania postaw religijnych i moralnych, wychowania młodego pokolenia, w tym także wierzących, w duchu laickim, sprzecznym z Ewangelią.

Jak dawniej w strukturach państwa totalitarnego, usiłuje się usuwać wartości religijne, a nawet samą wiarę w Boga na margines życia społeczeństwa. Wy-mownym przejawem lekceważenia wierzących jest stosunek do życia, instytucji rodziny i wychowania, a także próby tworzenia Konstytucji bez odniesienia do Boga. Mimo deklaracji dobrych intencji władz, konkretnym przejawem tego lekceważenia jest stawianie wyżej interesów partyjnych nad dobro państwa, np. przy Konkordacie. Dyskusję na temat tej umowy ze Stolicą Apostolską przeniesiono na poziom prasy brukowej. Odbiega to daleko od kultury cywilizowanego społeczeństwa, szkodzi polskiej racji stanu i podważa zaufanie do władzy.

2. Niektórzy przedstawiciele władzy usiłowali kwestionować wypowiedź Ojca Świętego, przestrzegającego przed stosowaniem zasady „czyja władza tego religia”. Niektórzy z nich utrzymują, iż wygrane wybory dają im prawo do narzucania społeczeństwu własnej wizji wychowania, ograniczającej prawa rodziców, sprzecznej z wielowiekową, chrześcijańską tradycją. W tym właśnie przejawia się, między innymi, praktyczna realizacja zasady: „czyja władza tego religia”, tego wychowanie, tego kultura. Najbardziej jaskrawym wyrazem stosowania tej zasady jest uzurpowanie sobie kompetencji do stanowienia prawa decydującego o życiu i śmierci innych, szczególnie najsłabszych, którzy sami bronić się nie mogą. Wyrazem tej postawy było też stanowisko przedstawicieli władz polskich na konferencjach w Kairze, Pekinie, a ostatnio w Istambule. A przecież rodzina, jak stwierdza Ojciec Święty „zawsze stanowiła wartość, którą wszyscy zgodnie uważali za niezbywalną, fundamentalną dla ludzkiego rozwoju i szczęścia” (przem. do wiernych diecezji bielsko-żywieckiej).

Zasada większości, nawet względnej, odgrywa ważną rolę w życiu społeczeństwa obywatelskiego, nie może ona jednak stanowić moralnego kryterium dobra i zła. System demokratyczny domaga się bowiem koniecznego odniesienia do norm moralnych, a także do prawdy, która powinna być przewodnikiem i nadawać kierunek działalności politycznej. Bez tego odniesienia „łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów politycznych, które stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamulowany totalitaryzm” (CA 46).

W tym kontekście budzi niepokój brak zaufania do niektórych przedstawicieli życia publicznego, a szczególnie tych, których zadaniem jest ochrona sprawiedliwości.

3. Innym przejawem stosowania zasady „czyja władza tego religia” jest usuwanie ze stanowisk osób kompetentnych i uczciwych, a promowanie tych, które prezentują skompromitowane poglądy z okresu państwa totalitarnego.

Prowadzi to do niebezpiecznej sytuacji, w której usuwa się na dalszy plan a nawet zatracą troskę o dobro wspólne. „Niekiedy postulaty społeczeństwa rozpatruje się nie przy użyciu kryteriów sprawiedliwości i moralności, ale raczej biorąc pod uwagę siłę wyborczą lub finansową stojących za nimi grup” /CA 47/.

Episkopat apeluje do wiernych, aby w tej trudnej sytuacji nie ulegali zniechęceniu i nie rezygnowali z przysługujących im praw. W obliczu występujących zagrożeń dajmy czytelne świadectwo wrażliwych sumień oraz cywilnej odwagi. Przykład Męczenników Podlaskich z II-jej połowy XIX w. uczy, że świadectwo dawane wierze jest tym bardziej owocne, im większe są przeszkody do pokonania.

Przykro nam, że niektórzy przedstawiciele władzy krytykują w sposób nieodpowiedzialny Ojca Świętego, który cieszy się tak niezwykłym autorytetem w świecie. Tym większą darzymy Go miłością i wdzięcznością, która przejawia się w wierności Jego przesłaniu. Taka postawa, pełna czci, gotowości i posłuszeństwa, przygotowuje nas najlepiej na spotkanie z Ojcem Świętym w przyszłym roku.

4. Prace Synodu Plenarnego znajdują się w końcowym etapie. a rok 2000 zostaną opublikowane dokumenty, w których Kościół w Polsce będzie chciał odpowiedzieć na słowa Ojca Świętego skierowane do Polaków podczas Jego pielgrzymek. Ufamy, że w prace Synodu w tym okresie włączy się cały Kościół w Polsce, przez wspólną refleksję i modlitwę.

5. W dniach od 18 do 26 sierpnia br. odbędą się w Częstochowie dwa międzynarodowe kongresy: Maryjny i Mariologiczny.

Będzie im przewodniczył legat papieski Kardynał Adam Maida.

Biskupi polscy zapraszają kapłanów i wiernych do udziału w tych kongresach i polecają tę ważną sprawę ich modlitwie.

6. W przeddzień kończącego się roku szkolnego pragniemy wyrazić wdzięczność rodzicom, pedagogom i katechetom za ich ofiarną pracę. Dzieciom i młodzieży błogosławimy na szczęśliwe i pogodne dni odpoczynku wakacyjnego, prosząc, by zachowali więź z Bogiem, zwłaszcza przez niedzielną Mszę św. i codzienną modlitwę.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI I BISKUPI
obecni na 283 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

23.

Dekret erekcyjny parafii p.w. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie

w dekanacie Wrocław-Wschód

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii pod wezwaniem Św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie, w dekanacie Wrocław-Wschód, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§1

Ze względu na liczebność parafian parafii p.w. Św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie.

§2

Nowa parafia we Wrocławiu-Jagodnie powstaje z podziału parafii p.w. Św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie, z której wyłącza się następujące ulice: Brzozową, Buforową, Dróżniczą, Jagodzińską, Sygnałową i budujące się osiedle między ulicą Konduktorską i Sygnałową.

§3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Wrocław-Wschód.

§4

Beneficjum proboszczowskie przy parafii p.w. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie, którą niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawiania nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymania personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Kat. Parafia p.w. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie” i *Sigill. Eccl. Paroecialis Rom.-Cath. Dei Misericordiae in Wrocław-Jagodno.*

§8

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 maja 1996 r.

§9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie i w kościele parafialnym p.w. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. STANISŁAW PIETRASZKO
Kanclerz Kurii

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 14. 05. 1996 r.

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

24.

Terminarz rekolekcji kapłańskich

oraz wykaz kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej, którzy będą przewodniczyć poszczególnym seriom rekolekcji

Zakopane „Księżówka” 1996 r.

I seria — 16 IX – 19 IX	ks. prof. dr Waldemar IREK – PFT Wrocław;
II seria — 23 IX – 26 IX	pl. Zamkowy 16, 55-200 Oława, tel. (0-71) 327 23.
III seria — 30 IX – 3 X	ks. prał. Aleksander RADECKI – ojciec du-
IV seria — 7 X – 10 X	chowny MWSD Wrocław;
	pl. Katedralny 14, 50-329 Wrocław, tel. (0-71) 21 41 71.
V seria — 14 X – 17 X	ks. prof. dr Andrzej SIEMIENIEWSKI –
	ojciec duchowny MWSD Wrocław;
	pl. Katedralny 14, 50-329 Wrocław, tel. (0-71) 21 41 71.
VI seria — 21 X – 24 X	ks. prof. dr Adam BAŁABUCH – PFT Wrocław;
	pl. Katedralny 14, 50-329 Wrocław, tel. (0-71) 21 41 71.
VII seria — 4 XI – 7 XI	ks. dr Michał MACHAŁ – pracownik Metr.
VIII seria — 11 XI – 14 XI	Sądu Duch. Wrocław;
	ul. Żąbkowicka 22, 50-511 Wrocław, tel. (0-71) 67 49 50.
IX seria — 18 XI – 21 XI	ks. prof. dr Marian BISKUP – rektor MWSD
X seria — 25 XI – 28 XI	Wrocław;
	pl. Katedralny 14, 50-329 Wrocław, tel. (0-71) 21 41 71.

25.

Wskazania duszpasterskie dotyczące peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej w Archidiecezji Wrocławskiej

Od 15 października ubiegłego roku, a więc w czasie kiedy problematyka duszpasterska Kościoła w Polsce koncentruje się wokół pokuty i nawrócenia, nawiedza nasz Kraj Matka Najświętsza w znaku swojej fatimskiej Figury. Jej orędzie ogłoszone właśnie w Fatimie jest ustawicznym przypomnieniem: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15).

Ojciec św. Jan Paweł II, podczas pielgrzymki do Sanktuarium w Fatimie w dniu 13 maja 1982 r., w pierwszą rocznicę zamachu na jego życie, powiedział: „Jeżeli Kościół zaakceptował Orędzie z Fatimy, stało się tak dlatego, że Orędzie to zawiera prawdę i wezwanie samej Ewangelii. (...) Orędzie z Fatimy jest w swej istocie wezwaniem do nawrócenia i pokuty, tak jak Ewangelia. Macierzyńskie Orędzie fatimskie jest silne i jednoznaczne. (...) Nawołuje ono do pokuty. Ostrzega. Wzywa do modlitwy. Poleca różaniec”.

Na początku października ub. roku Episkopat Polski specjalnym listem pasterskim zapowiedział peregrynację Figury Matki Bożej Fatimskiej we wszystkich diecezjach naszego Kraju. Dotąd nie było możliwe, by w naszej Ojczyźnie mogła oficjalnie pielgrzymować Niepokalana Pani z Fatimy, chociaż wcześniej odwiedziła liczne kraje całego globu.

Obecnie możemy swobodnie gościć pielgrzymującą w znaku fatimskiej Figury Matkę Bożą i naszą, możemy się wsłuchiwać w Jej Orędzie i prosić Ją o wstawiennictwo u Boga na drodze nawrócenia i duchowej odnowy.

We wspomnianym wyżej liście pasterskim Biskupi Polscy mówią: „Dziś widzimy, że nasz kryzys ma przede wszystkim charakter duchowy; że bez moralnego odrodzenia nawet najlepsze programy reform ekonomiczno-politycznych będą skazane na niepowodzenie. Potrzebujemy nawrócenia. Zgodnie z programem duszpasterskim, obecny rok jest rokiem pokuty: czasem poznania i wyznania naszych win, okazania skruchy i modlitwy o łaskę trwałego nawrócenia”.

Szczegółowe motywy peregrynacji Matki Bożej z Fatimy w Polsce, wskazane przez Episkopat, są następujące:

– Orędzie fatimskie, nawołujące do nawrócenia i pokuty, harmonizuje z programem przygotowań do Jubileuszu Roku 2000 (por. *Tertio millennio adveniente*) oraz z przygotowaniem duchowym ludu Bożego do 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego;

– dar wolności w wymiarze politycznym, społecznym i religijnym, jaki stał się udziałem naszym, podobnie jak i wszystkich krajów Europy Środkowo-Wschodniej, zobowiązuje nas do wdzięcznej modlitwy;

– 8 września br. obchodząc będziemy 50. rocznicę ofiarowania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. Peregrynacja M.B. Fatimskiej jest okazją do modlitwy o moralne odrodzenie Narodu Polskiego;

– wdzięczność za pasterską służbę Ojca św. Jana Pawła II, który w tym roku obchodzi Jubileusz 50-lecia swoich święceń kapłańskich.

Peregrynacja Matki Bożej Fatimskiej w naszej Ojczyźnie potrwa czterdzieści tygodni. Słynąca łaskami Figura przebywa w każdej diecezji 7 dni. Do naszej Archidiecezji przybędzie ona z Diecezji Legnickiej w dniu 27 lipca br. i odwiedzi następujące ośrodki (uwaga: powitanie nawiedzającej Figury zawsze o godz. 17.00):

27. 07. – sobota: KATEDRA WROCŁAWSKA parafia pw. św. Jana Chrzyciela, pl. Katedralny 18, tel. (0-71) 22 25 74. Uroczyste powitanie M.B. Fatimskiej w Archidiecezji. Uczestniczą mieszkańcy miasta Wrocławia, zwłaszcza dekanatów: Wrocław-Katedra i Wrocław-Śródmieście.

28. 07. – niedziela: par. pw. ŚW. TRÓJCY WE WROCŁAWIU. Krzyki, ul. Krzycka 4, tel. (0-71) 61 43 28. W Nawiedzeniu uczestniczą wierni dekanatów: Wrocław-Południe, Wrocław-Wschód, Borów, Kąty Wrocławskie, Sobótka, Strzelin, Malczyce i Środa Śląska.

29. 07. – poniedziałek: par. pw. ŚW. BARBARY W NOWEJ RUDZIE, ul. Łukasińskiego 2, tel. (0-791) 21 39. Do słynącej łaskami Figury przybędą wierni dekanatów: Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów-Północ, Kamieniec Żąbkowicki, Kłodzko, Kudowa Zdrój, Międzyzlesie, Odrzychowice Kłodzkie, Polanica Zdrój, Nowa Ruda, Bystrzyca Kłodzka, Świdnica-Wschód, Świdnica-Zachód, Żąbkowice Śląskie i Ziębice.

30. 07. – wtorek: par. pw. ŚW. BONIFACEGO WE WROCŁAWIU, pl. Staszica 4, tel. (0-71) 22 15 17. Nawiedzającą Panią Fatimską przyjmą wierni dekanatów: Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów), Góra Śląska i Wołów.

31. 07. – środa:
godz. 14.00 – Nawiedzenie domu zakonnego Sióstr Karmelitanek.

godz. 17.00 – par. pw. M.B. POCIESZENIA WE WROŚLA-WIU, ul. Wittiga 10, tel. (0-71) 48 20 22. Uczestniczą wierni dekanatów: Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Północ II (Psie Pole) i Jelcz-Laskowice.

01. 08. – czwartek: par. pw. ŚW. JANA APOSTOŁA W OLEŚNICY, ul. Łużycka 4, tel. (0-71) 14 21 42. W Nawiedzeniu uczestniczą wierni dekanatów: Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Milicz, Prusice i Trzebnica.
02. 08. – piątek: par. pw. ŚW. MIKOŁAJA W BRZEGU, ul. Jana Pawła II 9, tel. (0-77-16) 26 93 i 30 24. Uczestniczą wierni dekanatów: Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Namysłów, Oława, Wiązów i Włochy,
03. 08. – sobota, godz. 15.00, kościół parafialny pw. Św. Mikołaja w Brzegu – Uroczyste pożegnanie Figury Matki Bożej Fatimskiej.

Szczegółowy program Nawiedzenie w poszczególnych ośrodkach przygotowują miejscowi Księża Proboszczowie i Księża Dziekani zainteresowanych dekanatów, według przedstawionego wyżej harmonogramu.

W programie uroczystości proponuje się między innymi:

- Mszę św. według formularza o Matce Bożej Fatimskiej,
- Fatimski różaniec pokutny,
- Procesję z Figurą i świecami,
- Czuwanie modlitewne poszczególnych dekanatów i parafii,
- Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP,
- Koronka do Miłosierdzia Bożego,
- Nowenna do Matki Bożej Fatimskiej,
- Akt Ofiarowania Niepokalanemu Sercu Maryi.

Podczas Nawiedzenia należy zapewnić wiernym okazję do spowiedzi świętej (stały dyżur kapłanów).

Ważne jest, by Nawiedzenie nie stało się przemijającą jedynie akcją duszpasterską, o której szybko się zapomina. Aby tak się nie stało, potrzebne jest właściwe przygotowanie wiernych we wszystkich parafiach Archidiecezji do tej uroczystości. Jako pomoc w tym przygotowaniu mogą służyć między innymi:

– Program duszpasterski na rok 1996/97: „Kościół jako miejsce nawrócenia i pojednania. Sakrament uzdrowienia”. W nim np.: Jan Paweł II, *Orędzie fatimskie jest wezwaniem do nawrócenia i pokuty*, t. I, s. 15-19, a także: katechazy, nabożeństwa pokutne, wzory rachunków sumienia i inne, por. t. II.

– Różne opracowania i pomoce duszpasterskie, takie jak np.: ks. J. Kumoła, *Jak przyjąć Matkę naszego Pana*, ks. O. Nassalski, *Spotkania z Maryją i Jej fatimskim Orędziem*, opracowanie zbiorowe, *Czyńcie pokutę, katechezy przed*

Nawiedzeniem, ks. M. Drozdek, *Modlitewnik Fatimski*, O. St. Kaldon, *Serce Matki, mój modlitewnik fatimski*.

Wszystkie te pozycje są do nabycia w Archidiecezjalnej Księgarni we Wrocławiu.

Cały Kościół przygotowuje się do Jubileuszu Roku 2000.

Archidiecezja Wrocławska przygotowuje się dodatkowo do 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego i tysiąclecia swojego istnienia. Dobre przygotowanie do tych uroczystości, to przede wszystkim pokuta, nawrócenie i pojednanie. Przypomina o tym Ojciec św. Jan Paweł II: „Kościół nie może przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglając swych synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań” (*Tertio millennio adveniente*).

Niech posłuży temu dobre przygotowanie i przeżycie Nawiedzenia Figury Matki Bożej Fatimskiej.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 13 maja 1996 r.

26.

Odnaczenia

Odnaczeni przywilejem RM:

ks. Henryk POHL, USA; ks. Leszek BARTOSZEWSKI, Kalifornia (USA); ks. Zbigniew WRÓBEL, proboszcz parafii w Zachowicach; ks. Józef MARTYNIUK, proboszcz parafii w Rogowie Sobódkim; ks. Jacek ŻOŁĄDEK, proboszcz parafii w Starym Zamku; ks. Krzysztof SZUWART, proboszcz parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy; ks. Franciszek HANEK, proboszcz parafii w Kostomłotach; ks. Jan HRUSZOWIEC, proboszcz parafii w Świdnicy Polskiej; ks. Tadeusz SZOPA, proboszcz parafii w Gniechowicach; ks. Stanisław ORŁOWSKI, proboszcz parafii w Kłodzie Wielkiej.

Odnaczeni przywilejem EC:

ks. Tadeusz PRZYBYSZ, proboszcz parafii w Wilkszynie.

27.

Nominacje

Ks. prof. dr hab. Jan KOWALSKI z Krakowa, profesor w PFT we Wrocławiu – mianowany członkiem Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej.

Ks. Jan BAGIŃSKI, dziekan dekanatu Świdnica-Wschód – jako asystent Świątowego Związku AK w Świdnicy; ks. Franciszek ŁYZIAK z parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu – ekonomem MWSD w Henrykowie; ks. Wiesław SZCZĘCH – do pracy w Redakcji Wydawnictw PFT we Wrocławiu.

28.

Zmiany wśród duchowieństwa

Mianowani dziekanami:

ks. Jan DRAGOSZ SDS, proboszcz parafii pw. św. Jadwigi i św. Bartłomieja Apostoła w Trzebnicy – dziekanem dekanatu Trzebnica; ks. Marian MADRY, proboszcz parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Prusicach – dziekanem dekanatu Prusice; ks. Bogusław KONOPKA, proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Osieku k/Oławy – dziekanem dekanatu Ziębice.

Przeniesieni proboszczowie:

ks. Erwin WIECZOREK – z parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Moczydlnicy Klasztornej do parafii pw. św. Mikołaja w Wiązowie; ks. Jerzy SIECZKO – z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Tyńcu Małym do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kostomłotach; ks. Bogusław KONOPKA – z parafii pw. św. Marii Magdaleny w Osieku k/Oławy do parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach; ks. Tadeusz SKWARCZEK SDS – z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich do parafii pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Wysokim Kościele; ks. Stanisław MISIUREK TChr. – z parafii pw. Trójcy Świętej w Bożnowicach do parafii pw. św. Jadwigi w Krzelkowie.

Mianowani proboszczami:

ks. Henryk ŚWIERNIAK SOD z parafii pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu Jagodnie – proboszczem parafii pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu Jagodnie; ks. Janusz CZARNY – proboszczem parafii pw. św. Jana Apostoła we Wrocławiu; ks. Krzysztof ROMANIUK z parafii pw. św. Jana Apostoła we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Moczydlnicy.

nicy Klasztornej; ks. Ireneusz ALCZYK z parafii pw. św. Jana w Oleśnicy – proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Tyńcu Małym; ks. Henryk BIELAWSKI po urlopie zdrowotnym – proboszczem parafii pw. Chrystusa Króla w Jemielnie; ks. Andrzej ORAMUS po urlopie zdrowotnym – proboszczem parafii pw. św. Marii Magdaleny w Osieku k/Oławy; ks. Rafał KOZŁOWSKI, ekonom i prokurator MWSO w Henrykowie – proboszczem parafii pw. św. Marcina w Świętem; ks. Franciszek JADAMUS SDS – proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich; ks. Stanisław MALCZEWSKI TCh. – proboszczem parafii pw. Trójcy Świętej w Bożnowicach.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Tomasz BURGHARDT – z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej do parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu; ks. Marek ZIEMBA – z parafii pw. MB Szkaplerznej w Brzegu Dolnym do parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu; ks. Janusz SZWIEC – z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu do parafii pw. św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu; ks. Bogdan KANIA – z parafii pw. św. Henryka do parafii pw. św. Stanisława św. Doroty i św. Waława we Wrocławiu; ks. Adam WOŹNIAK – z parafii pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa we Wrocławiu do parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Andrzej TOMASZEWSKI – z parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu do parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich; ks. Ryszard FILOZOF – z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu do parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu; ks. Piotr HEBDA – z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu do parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu; ks. Józef KOSAK – z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu do parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Stanisław KULIG – z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie do parafii pw. św. Jerzego we Wrocławiu; ks. Jarosław NITKIEWICZ – z parafii pw. św. Michała Archaniola w Bystrzycy Kłodzkiej do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Maciej SPISZ – z parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski we Wrocławiu do parafii pw. św. Stanisława, św. Doroty i św. Waława we Wrocławiu; ks. Grzegorz POTRYKUS – z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kobierzycach do parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu; ks. Zbigniew BORTNIK – z parafii pw. św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu do parafii pw. św. Anny we Wrocławiu; ks. Cezary CHWILCZYŃSKI – z parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śl. do parafii pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu; ks. Artur ĆWIRTA – z parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu do parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu; ks. Henryk RÓJ – z parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze Śląskiej do parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski we Wrocławiu; ks. Stanisław SARYCZEW – z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie do parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu; ks. Arkadiusz WYSOKIŃSKI – z parafii pw. św. Stanisława, św. Doroty i św. Waława we Wrocławiu do parafii pw. św. Kazimierza we Wro-

clawiu; ks. Roman LEWANDOWSKI – z parafii pw. św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława we Wrocławiu do parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu; ks. Bernard WISZNIEWSKI – z parafii pw. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Jarosław GRABAREK – z parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu do parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu; ks. Daniel SŁOWIK – z parafii pw. św. Jerzego we Wrocławiu do parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach.

Neoprezbiterzy:

ks. Jacek AKSAMSKI – wikariuszem parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy; ks. Robert BARAŃSKI – wikariuszem parafii pw. św. Jakuba we Wrocławiu-Psie Pole; ks. Krzysztof BORECKI – wikariuszem parafii pw. św. Jana w Oleśnicy; ks. Piotr JAKUBUŚ – wikariuszem parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu; ks. Tomasz JANUSZEWSKI – wikariuszem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Paweł KANIA – wikariuszem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie; ks. Krzysztof KANTON wikariuszem parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu; ks. Piotr KIJEK wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie; ks. Arkadiusz MAŁCZAK – wikariuszem parafii pw. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie; ks. Artur MIAZGA – wikariuszem parafii pw. św. Jana Apostoła we Wrocławiu; ks. Grzegorz SOKOŁOWSKI – wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Wrocławiu; ks. Robert STRAWIŃSKI – wikariuszem parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze Śląskiej; ks. Tadeusz STRUGAŁA – wikariuszem parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu; ks. Andrzej SYCZ – wikariuszem parafii pw. MB Szkaplerznej w Brzegu Dolnym; ks. Paweł SZERLOWSKI – wikariuszem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Piotr ŚMIGIELSKI – wikariuszem parafii pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie; ks. Krzysztof TOMCZUK – wikariuszem parafii pw. św. Michała Archanioła w Bystrzycy Kłodzkiej; ks. Marek TYCZYŃSKI – wikariuszem parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej; ks. Mariusz WALAS – wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kobierzycach; ks. Jacek WESOŁY – wikariuszem parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie; ks. Piotr ZEMAN – wikariuszem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich.

Mianowani wikariuszami:

ks. Tomasz ŚLĘZAK SDS – wikariuszem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich; ks. Dariusz SIKORSKI SDS – wikariuszem parafii pw. św. Jadwigi i św. Bartłomieja Apostoła w Trzebnicy; ks. Piotr FILES SDS – wikariuszem parafii pw. św. Jadwigi i św. Bartłomieja Apostoła w Trzebnicy; ks. Adam LEHMANN SDS – wikariuszem parafii pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Wysokim Kościele; O. Piotr KUŹMA SSCC

– wikariuszem parafii pw. św. Piotra i Pawła w Oławie; O. Sławomir WÓJCIK
SSCC – wikariuszem parafii pw. św. Piotra i Pawła w Oławie.

Zezwolenie na pracę naukową:

ks. dr hab. Zdzisław LEC, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Wiązowie –
zezwolenie na kontynuację pracy naukowej

Skierowany do pracy duszpasterskiej:

ks. Jan MAZUREK – do pracy duszpasterskiej w parafii pw. MB Wspomożenia
Wiernych we Wrocławiu.

Skierowani na studia:

ks. Ryszard SKOCZ, wikariusz parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu – studia
na KUL; ks. Marian KOWALSKI wikariusz parafii pw. Bożego Ciała we Wro-
cławiu – studia na KUL; ks. Janusz MICHELEWSKI wikariusz parafii pw. Wnie-
bowzięcia NMP we Wrocławiu – studia na KUL.

Odwołani przez władze zakonne:

O. Eugeniusz SPYRKA CMF, praca duszpasterska w parafii pw. św. Piotra
i Pawła w Oławie; ks. Kazimierz OLEKSY SDS – wikariusz parafii pw. Niepo-
kalanego Serca NMP w Wysokim Kościele; ks. Andrzej URUSKI SDS – wika-
riusz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich; ks.
lic. Franciszek KOT SDS – proboszcz parafii pw. Niepokalanego Serca NMP
w Wysokim Kościele; ks. Józef DUDZIAK TChr. – proboszcz parafii pw. św.
Jadwigi w Krzelkowie; ks. dr Tadeusz SKWARCZEK SDS – dziekan dekanatu
Prusice; O. Wojciech ZAGRODZKI CSSR – wikariusz parafii pw. MB Pociesze-
nia we Wrocławiu.

Zwolnieni z pełnionej funkcji:

ks. dr Adam BAŁABUCH – z funkcji ojca duchownego MWSD we Wrocławiu;
ks. dr Jan JAGIELŁO – z funkcji ojca duchownego MWSD w Henrykowie; ks.
dr hab. Zdzisław LEC – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Mikołaja w Wią-
zowie; ks. Rafał KOZŁOWSKI – z funkcji ekonomy i prokuratora MWSD w
Henrykowie.

Ekskardynowany z archidiecezji wrocławskiej:

ks. Ryszard TURSKI, Niemcy – do pracy w diecezji Pelplin.

Urlop zdrowotny:

ks. Daniel BARANOWSKI – wikariusz parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie.

Przeszli w stan spoczynku:

ks. kan. Franciszek HANEK – proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kostomłotach; ks. kan. Marian STANETA – proboszcz parafii pw. św. Jana Apostoła we Wrocławiu; ks. kan. Stanisław SZEWCZYK – proboszcz parafii pw. św. Marcina w Świętych; ks. kan. Zenon SUCHODALSKI – proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla w Jemielnie.

29.

Zmarli kapłani:

ks. Roman KOJDER, emeryt zm. 5 IV 1996 r. w Borku Strzelińskim, pochowany 9. IV 1996 r. w Borku Strzelińskim.

List rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego 1996 r.

Umiłowani przyjaciele Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu!

Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! – tymi słowami, wziętymi z naszej polskiej tradycji wielkanocnej, pozdrawiam was, bracia i siostry, w klimacie radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego, w imieniu wspólnoty akademickiej naszej Uczelni. Wyrażam ponownie wdzięczność Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi, Metropolicie Wrocławskiemu, Wielkiemu Kanclerzowi Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, że mogę w tak doniosłym czasie, jakim jest Wielkanoc, skierować do was słowo rektorskie. Najpierw chcę wraz z wami pochylić się nad tajemnicą największego wydarzenia zbawczego, jakim jest zmartwychwstanie Chrystusa. Uczynimy to w kontekście Słowa Bożego, dziś ogłaszanego w liturgii. Jezus Zmartwychwstały stał przed niewiastami; stał z pozdrowieniem i z zadaniem do wykonania: „Witajcie... Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą” (Mt 28, 9-10). Zwycięski Jezus przychodzi do swoich, dodaje niewiastom odwagi i zleca misję do wypełnienia: „Idźcie i oznajmijcie moim braciom”. Tak samo postępuje potem przy ukazaniu się uczniom. Obdarza ich także radością, pokojem i odwagą. Zleca im misję odpuszczania grzechów, nauczania wszystkich narodów i udzielania chrztu. Składa zapewnienie, że będzie z nimi „po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (por. Mt 28, 16-20).

Dzisiaj ten sam Zmartwychwstały Chrystus – zgodnie z zapewnieniem – jest z nami. Każda Msza św. to przecież spotkanie z Nim, żyjącym zawsze w Kościele. W każdej Eucharystii Chrystus nas pozdrawia, ubogaca darami

i zleca nam misję, abyśmy Jego naukę nieśli w świat, w którym żyjemy; abyśmy składali o Nim świadectwo na wzór pierwszych uczniów, na wzór św. Piotra, który w dniu Pięćdziesiątnicy – jak dzisiaj słyszeliśmy – mówił w Jerozolimie: „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 32). Podejmując to zadanie, stajemy się dzisiaj świadkami Jego zmartwychwstania wobec świata.

Jednakże nie wszyscy mieszkańcy ówczesnej Jerozolimy stali po stronie Zmartwychwstałego Pana. Gdy niewiasty poszły wypełnić polecenie Chrystusa, podjęła na nowo swoje działanie machina zła. Przekupieni żołnierze, pouczeni przez arcykapłanów i starszych, podjęli akcję kłamania, że Chrystus nie zmartwychwstał. Do walki z prawdą o zmartwychwstaniu włączono pieniądze i kłamstwo.

Patrząc na świat, w którym żyjemy, możemy powiedzieć, iż tamta historia w jakiś sposób dziś się powtarza. We współczesnym świecie jest i działa Kościół. Składa świadectwo o zmartwychwstaniu Chrystusa. Głosi światu Jego naukę, zaś Chrystus podczas liturgii ubogaca nas swoimi darami. Z drugiej jednak strony przez świat przepływa wielka fala kłamstwa, w którą inwestuje się duże pieniądze. Na różny sposób jest podejmowana walka z prawdą i dobrem, walka z wartościami chrześcijańskimi. Usiłuje się przekonywać, że nowoczesnemu społeczeństwu Bóg nie jest potrzebny, że dobrobyt i pomyślność dla ludzkości przynosi wyłącznie troska o wartości ekonomiczne. Przez dziesiątki lat idee powyższe lansował marksizm i komunizm. Ostatnio podejmują je niektóre odmiany liberalizmu. Te podstępne hasła wyrządzają społeczeństwu ogromną szkodę.

Na polu ścierania się tych dwóch orientacji widoczny jest w naszej Archidiecezji Papieski Fakultet Teologiczny. Uczelnia nasza stoi na straży prawdy, dobra i innych wartości chrześcijańskich. To, co ją wyróżnia spośród jedenastu wyższych uczelni Wrocławia, to fakt, iż podejmuje naukową refleksję nad nauką Chrystusa i przez to uczestniczy w misji nauczycielskiej Kościoła. Rozwijają te problemy, które wchodzą w zakres szeroko rozumianej kultury chrześcijańskiej. W sektorze nauki i kultury narodowej wypełnia niezwykle ważną lukę. Uczelnia kształci w teologii alumnów naszego Seminarium, kapłanów, siostry zakonne i młodzież świecką, w tym dużą ilość katechetów, którzy pragną uzyskać pełne akademickie wykształcenie w zakresie teologii. Ostatnio Papieski Fakultet Teologiczny włączył się w dzieło przygotowania 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w przyszłym roku we Wrocławiu.

Wykonywanie tych wszystkich zadań jest możliwe dzięki wielkodusznej pomocy duchowieństwa i wiemych naszej Archidiecezji. Pragnę wyraźnie stwierdzić, że doświadczamy ogromnej, duchowej i materialnej, opieki ze strony naszych przyjaciół: tak duchownych, jak i świeckich. W klimacie radosnych Świąt proszę przyjąć od całej naszej wspólnoty akademickiej: od księży

profesorów, od alumnów i studentów świeckich bardzo serdeczne słowa podziękowania. Szczególne słowa wdzięczności składam za dzisiejsze ofiary złożone podczas wszystkich Mszy św. na tacę. Zgodnie z decyzją Księędza Kardynała są one w całości przeznaczone na potrzeby naszej Uczelni. Niech dobry Bóg wynagrodzi stokrotnie hojność naszych dobrodziejów, którzy w duchu chrześcijańskiej miłości spieszą nam z duchową i materialną pomocą.

Obiecując w duchu wdzięczności naszą modlitwę życzę, by zwycięski Chrystus obdarzył wszystkich naszych przyjaciół i dobrodziejów darami swego chwalebego zmartwychwstania.

KS. IGNACY DEC
rektor PFT

List na Niedzielę Powołań 28 kwietnia 1996 r. do parafii Archidiecezji Wrocławskiej

Drodzy w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

„Nadszedł czas, by mówić odważnie o życiu kapłańskim, o kapłaństwie, o powołaniu do kapłaństwa i życia zakonnego, jako o bezcennej wartości, wspaniałej i uprzywilejowanej formie życia chrześcijańskiego. Wychowawcy, a szczególnie duchowni, powinni bez lęku przedstawiać w sposób jasny i zdecydowany powołanie do kapłaństwa jako realną możliwość dla tych młodych, którzy posiadają niezbędne dary i przymioty. Nie należy się obawiać, że w jakiś sposób skrepuje to młodych lub ograniczy ich wolność; wprost przeciwnie – wyraźna propozycja, przedstawiona w odpowiednim momencie, może się stać decydującym czynnikiem, który skłoni młodego człowieka do wolnej i autentycznej odpowiedzi” (Pdv 39).

Rozpoczynamy to nasze wspólne rozważanie, związane z IV Niedzielą Wielkanocną Dobrego Pasterza, Niedzielę Modlitw o Powołania, od przytoczenia słów Ojca Świętego Jana Pawła II, zawartych w posynodalnej adhortacji apostołskiej o formacji kapłańskiej. Słowa te wydają się szczególnie istotne i ważne dziś dla wszystkich wierzących – z jednej strony ze względu na ciągle niedostateczną liczbę kapłanów w Kościele, zaś z drugiej strony – z racji bezkarnie głoszonych wypowiedzi antyklerykalnych, które nie pozostają, niestety, bez wpływu na myślenie młodego zwłaszcza pokolenia Polaków.

Klimat antyklerykalizmu w ojczyźnie

Z pewnością wielu z nas pamięta słowa listu rektora KUL-u, skierowane do wszystkich wiernych w II dzień Wielkiej Nocy, gdzie poruszony został ten właśnie bolesny dla wierzących problem. Ksiądz Profesor Stanisław Wielgus pisał m.in.: „Przysłuchajmy się rozmowom (ludzi) na ulicy, w pociągu,

w autobusie, w pracy, na przyjęciach i przy wielu innych okazjach. Ciągłym i ulubionym tematem są w nich duchowni. Nie ma takich oszczerstw i najcięższych zarzutów, których by pod ich adresem nie kierowano. Są traktowani jak najgorsi wrogowie, którym się niczego nie wybacza. Tak chętnie i z głębokim przekonaniem powtarza się wszelkie oszczerstwa wymyślone przeciw duchownym przez ekipy zawodowych oszczerców, których pisma, mające na celu rozkład moralności chrześcijańskiej i wspólnoty narodowej, stały się niestety, podstawową strawą duchową dla wielu ochrzczonych ludzi. Pisma te tworzą klimat permanentnej wrogości wobec Kościoła i kapłanów, będących w ostatnich latach przedmiotem nie tylko napaści słownych, lecz także coraz liczniejszych napadów bandyckich...”

Trudno nie pytać dlaczego tak jest? Komu może zależeć na takiej działalności? Jakie mogą być owoce jawnego antyklerykalizmu? Na pewno odpowiedź nie jest prosta i jednoznaczna: Pan Jezus mówi nam jednak, że „kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem (...) Złodziej przychodzi tylko po to, aby zabijać, kraść i niszczyć” (J 10, 1 i 10).

Czy wolno nam na taki stan rzeczy zgadzać się, a nawet w jakimś sensie go tworzyć i podtrzymywać? Na pewno nie mogą być obojętni wyznawcy Chrystusa – katolicy. Umiejętne zajęcie stanowiska to m.in. stawianie pytań, dotyczących istoty kapłaństwa i powołania kapłańskiego. Postawmy zatem takie pytanie:

Czymże w swej najgłębszej istocie jest dar powołania kapłańskiego?

Papież Jan Paweł II wypowiada się na ten istotny temat następująco: „Historia każdego powołania kapłańskiego, podobnie zresztą jak każdego powołania chrześcijańskiego, jest historią niewymownego dialogu między Bogiem a człowiekiem, między miłością Boga, który wzywa, a wolnością człowieka, który z miłością Mu odpowiada” (Pdv, 36). Inicjatywa należy do Boga: «Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał» (J 15,16). Powołanie (...) nie może być w najmniejszym stopniu przedmiotem roszczenia ze strony człowieka ani nie można jej (inicjatywy Boga) zastąpić jakąkolwiek ludzką decyzją. Powołanie jest darem Bożej łaski, nigdy prawem przysługującym człowiekowi, przeto «nie wolno pojmować kapłaństwa jako zwykłego ludzkiego wyróżnienia ani misji szafarza jako wybranej przez człowieka drogi zyciowej» (Pdv, 36).

Powołanie jest niewątpliwie niezbadaną tajemnicą, obejmującą więź, jaką sam Bóg nawiązuje z człowiekiem, istotą jedyną i niepowtarzalną. Tajemnica ta jest przyjmowana i odczuwana jako wezwanie, które domaga się odpowiedzi płynącej z głębi sumienia, z tego «sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa» (Pdv, 38)”.

Rozpoznanie powołania

Czy istnieją sposoby rozpoznania daru powołania w życiu konkretnego człowieka?

„Nie zawsze doświadczenie powołania jest dla nas od początku jasne i jednoznaczne. Nierzadko bywa ono zmieszane z pragnieniami tylko ludzkimi, z naszymi podstawowymi potrzebami i lękami o siebie. «Niejednoznaczność» naszych natchnień wewnętrznych nie wyklucza jednak ich autentyczności. Bóg może nas zapraszać do uczestnictwa w swojej miłości także pośród naszych słabości, ułomności i grzechów. To właśnie dzięki «mocy powołania» możemy przekraczać nasze słabości i zniewolenia (...) Choć natchnienia wewnętrzne są nierzadko zmieszane z ludzkimi odczuciami, lękami, zranieniami, to jednak ostatecznie zawsze je przerastają. Człowiek powoływany przez Boga doświadcza, że jego duchowe pragnienia nie pochodzą od niego, ale są łaską, darem i są w jakimś stopniu niezależne od jego ludzkiej woli. Powołanie nie zniewala człowieka, nie determinuje jego działania. Nawet jeżeli jest bardzo wyraźne i «mocne», zawsze jest tylko wewnętrznym «zaproszeniem» Pana Boga.

(...) Wierność wewnętrzna wobec natchnień jest jednym z najważniejszych kryteriów dla rozeznania ich autentyczności. (...) Natchnienia duchowe zawierają w sobie w jakiejś formie warunek, «zastrzeżenie»: *Jeżeli chcesz...* (Łk 9, 23). Doświadczając natchnień człowiek «czuje», że nie «musi» ich przyjmować, choć bardzo pragnie iść za nimi.

Innym ważnym kryterium rozeznania autentyczności powołania jest zdolność duchowa, intelektualna, emocjonalna i fizyczna do jego spełnienia. Bóg nie daje pragnień, które przekraczałyby możliwości wypełnienia ich przez człowieka. Człowiek powoływany przez Boga do wypełnienia jakiegoś zadania, powinien doświadczać wewnętrznie, że jest zdolny do wypełnienia tego, do czego czuje się wezwany. Zdolność duchowa i emocjonalna do wykonywania powołania nie musi być od samego początku w ostatecznej, dojrzałej postaci (...) będzie ona dojrzewać wraz z rozwojem człowieka. (...) Pragnienie przewycięzania (trudności) by móc realizować powołanie, jest pewnym potwierdzeniem jego autentyczności”.

Kolejnym kryterium jest stałość emocjonalna, „czyli zdolność wiernego wypełniania przyjętych zobowiązań. Wielka zmienność emocjonalna, niestałość psychiczna byłyby zagrożeniem dla ludzi, za których powołany przyjmuje odpowiedzialność.

Innym (...) kryterium autentyczności powołania jest postawa «altruizmu», czyli ukierunkowanie ku drugiemu: ku Bogu i ku człowiekowi. (...) Bóg nigdy nie zamyka człowieka, ale zawsze otwiera go na miłość ku Niemu oraz na miłowanie bliźnich”. To kryterium zdolności psychofizycznej i altruizmu są bardzo ważne w rozpoznawaniu autentyczności powołania (przy

czym można je obiektywnie zbadać, oceniając zdatność kandydata do realizacji powołania)²⁷.

Kto jest odpowiedzialny za powołania?

„Każdy bowiem arcykapłan z ludu brany, dla ludzi bywa ustanawiany” (Hbr 5, 1). Jest to kolejna wielka prawda, o której trzeba wspomnieć. Wszak kapłani pochodzą z rodzin, i to takich jakie one są! Powiedział kiedyś Pan Jezus, że drzewo poznaje się po owocach; dobre – rodzi dobre owoce (por. Mt 7, 17). Gdy zatem spojrzymy na zagrożenia i patologie dzisiejszych domowych wspólnot i nieustanny atak różnych sił na świat wartości, jakim one służą i jakie powinny młodym przekazywać, trudno oczekiwać wielkiej liczby chętnych do podejmowania służby samemu Bogu i Jego Ludowi i trudno się dziwić, że sprostanie wymaganiom, jakie się stawia tym powoływanym ludziom, pomnożone klimatem nieżyczliwości wobec nich, potrafi przerosnąć ich siły...

A przecież Bóg nie przestaje dawać duszom ludzkim daru powołań i nie przestaje szukać i wzywać „ludzi gotowych pójść za Nim, by łowić serca na morzach dusz ludzkich...” A przecież – i w głębi serca czuje to każdy z nas – „ostatecznie zawsze potrzebny ludziom okaże się kapłan świadomy pełnego sensu swego kapłaństwa. Kapłan, który głęboko wierzy, który odważnie wyznaje, który żarliwie się modli, który z całym przekonaniem naucza, który umie bezinteresownie miłować, który jest bliski wszystkim, a w szczególności najbardziej potrzebującym” (Jan Paweł II).

Cały Kościół niesie na sobie odpowiedzialność za budzenie i kształtowanie powołań kapłańskich: biskupi, kapłani diecezjalni i zakonni; ważna jest praca katechetów, a jeszcze bardziej niezastąpiona i istotna w tym względzie rodzina katolicka – podstawowe źródło powołań kapłańskich. Za powołania kapłańskie odpowiedzialni są wszyscy ochrzczeni. „Sprawa powołań kapłańskich – a także i zakonnych, tak męskich, jak żeńskich – jest, powiem wprost, podstawową sprawą Kościoła” (Jan Paweł II, homilia z dnia 10 maja 1981 r.). Praca na rzecz powołań to nie praca zlecona, ale „żywotny problem leżący w samym sercu Kościoła”, który musi się znaleźć „w centrum miłości, jaką chrześcijanin żywi do Kościoła” (Pdv, 41).

Siostry i Bracia w Chrystusie!

Podjąłem dziś z Wami jako Rektor Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu refleksję nad tematem, który w żywotny sposób dotyczy nas wszystkich. Chcę w imieniu całej seminaryjnej wspólnoty powiedzieć wszystkim Przyjaciołom wrocławskiego *Domu Ziarna* serdeczne „Bóg

²⁷ Por. J. Augustyn SJ, *Etapy w rozwoju i rezeźnawaniu powołania*, w: *Motywacje i wartości w procesie rezeźnawania i rozwoju powołania*, *Zeszyty formacji duchowej 1*, Wyższe Seminarium Duchowne Salwatorianów, Bagno 1966, s. 49-61 (50-52).

zapłać” za wszelkie dowody Waszej życzliwości i troski, wyrażane modlitwą, ale także darami materialnymi, zwłaszcza od osób wspomagających nas często (jak ewangeliczna wdowa) „z niedostatku swego” (por. Łk 21, 4). Modlimy się za Was nieustannie, nasi Dobrodzieje wierząc, iż Wam Jezus, Dobry Pasterz, będzie błogosławił. Prosimy Was wszystkich: pamiętajcie w swoich modlitwach o *kapłanach jutra* i o tych, którym zlecono pieczę nad ich przygotowaniem do pracy duszpasterskiej w Kościele wrocławskim.

Nawiązując do słów papieża Jana Pawła II z Jego Orędzia na tegoroczny XXXIII Światowy Dzień Modlitw o Powołania, pragnę zwrócić się Was, młodzieży i z miłością powiedzieć Wam: „umieście wielkodusznie oddać życie Bogu. Nie lękajcie się! Nie musicie niczego się bać, bo Bóg jest Panem historii i człowieka. Pozwólcie, by dojrzewało w Was pragnienie wielkich i szlachetnych dokonań” (5).

Chcemy powiedzieć jeszcze Wam, młodzi bracia, że nasze seminarium w Henrykowie i Wrocławiu jest dla Was otwarte: na rekolekcje i dni skupienia, organizowane z myślą o Was, dla korespondencji i spotkań z księżmi – zwłaszcza wtedy, gdy czujecie w swym sercu ten niezwykły głos samego Chrystusa: „Pójdź za Mną!” Oby Wam wtedy wystarczyło odwagi i wiary!

Niech zakończeniem tego listu staną się słowa pieśni – modlitwy do Chrystusa, Najwyższego i Jedynego Arcykapłana:

O dobry Jezu, daj i nam kapłanów takich, jak Ty sam.

I uczynń serce w każdym z nas czyste jak Twe, bez żadnych zmas!

KS. DR MARIAN BISKUP
rektor MWSD

Wrocław, dnia 20 kwietnia 1996 roku

Sprostowanie:

Autorem homilii *Ludzie prawa i sprawiedliwej obrony człowieka* oraz *Abym uciśnionych odsyłał wolnymi*, opublikowanych w numerze 1/96 WWK, jest rektor PFT we Wrocławiu, ks. prof. dr hab. Ignacy Dec. Za brak podpisu przepraszamy.

Bądźcie świadkami tego, co głosicie

Homilia krajowego duszpasterza środowisk twórczych ks. Wiesława Niewęglowskiego, wygłoszona 22 stycznia z okazji patrolnego święta dziennikarzy – św. Franciszka Salezego

Jezus i niedokończone człowieczeństwo

Jezus w dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi. Określenie swoim zwyczajem odśladania, że każdego tygodnia chodził On na nabożeństwo. „Mało kto wie o tym, że Jezus, jako zwykły wierny, przez całe życie uczestniczył w spotkaniach liturgicznych swojego ludu. Nie jako kapłan, ale jako świecki członek zgromadzenia” – pisze Noël Quesson. Jezus był wierzący i praktykujący.

Łukasz odnotowuje pierwsze publiczne wystąpienie Jezusa, które miało miejsce w jego rodzinnej miejscowości, w Nazarecie. według badań archeologów była to niewielka osada – około dwudziestu, dwudziestu kilku domów. Współmieszkańcy znali go od dziecka. Wiedzieli o Nim wszystko. I oto ten skromny cieśla, przeczytawszy fragment proroctwa Izajasza skręca zwój księgi i zdumionym sąsiadom wyjawia swoją tożsamość. Jest kimś innym, niż ten, którego znali. Za imieniem *Jeszua ben Josef* (Jezus syn Józefa) kryje się Syn Boga.

Jezus mówi o sobie, że jako Mesjasz jest posłany, aby ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie... Posłany do każdego. Jego nauka, dobra nowina, częstokroć rozumiana jest jako nieokreślone bliżej moralizowanie, jako humanizm nieco sentymentalny, jako filantropia lub też jako religia kobiet i słabych. „Tymczasem oferta ostatniego proroka Izraela zawiera w swej istocie wiedzę ogromnie bogatą i głęboką, która odnosi się do bytu, to znaczy ontologię. Więcej nawet: wiedza ta dotyczy warunków i praw kształtowania się niedokończonego jeszcze człowieczeństwa, które

dopiero się staje; odkrywa nam normatywne prawa antropogenezy” – rozważa Claude Trasmontant. Więcej jeszcze; wiedza zawarta w „dobrej nowinie” dotyczy praw i warunków ostatecznego dokonania ludzkości, to znaczy jej przebóstwienia. Pełnię będącą przeznaczeniem człowieka i wszystkich ludzi oraz sposoby uzyskania jej ofiarowuje Jezus Chrystus stojąc na podwyższeniu w synagodze Nazaretu. Jest w niej uwzględniona także potrzeba wyzwolenia politycznego, materialnego czy duchowego, która dotyczy każdego. Jezus Mesjasz, jak dawniej tak i dziś, ukazuje ludziom drogę wyjścia. Pośród nich powołuje takich, którzy w sposób szczególny gotowi są podjąć się i kontynuować misję głoszenia dobrej nowiny: „iż w świecie ostatnie słowo należy do dobra, do miłości”, którzy obwieszczają i ukazują prawdziwą wolność. Misja dziennikarzy prasy, radia i telewizji jest wpisana w to wezwanie Chrystusa, aby ludzki świat czynić bardziej ludzkim.

Szacunek i uznanie

Święto patronalne dziennikarzy jest sposobnością zatrzymania się w biegu. Jesteście ludźmi, którzy wciąż mówią, nadają, piszą – dzisiaj stajemy, aby słuchać. Słuchać swego sumienia, słuchać Jezusa. Sami bowiem potrzebujemy dobrej nowiny, wolności przejrzenia. Zawód dziennikarza jest absorbujący, męczący. Wymaga ciągłej uwagi, czujności, gotowości. Wielu swą codzienność, swe zdrowie, nie rzadko życie składa, by dostarczyć właściwą informację. Statystyki mówią o nadumieralności wśród dziennikarzy. Przyspieszony rytm życia nie tylko niszczy fizycznie, ale i wysusza duchowo. Ponadto jest to zawód niebezpieczny. Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy podała w raporcie za rok ubiegły, iż 115 dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych straciło życie podczas wykonywania swoich obowiązków. Wielu z was pojmuje dziennikarstwo jako służbę ludziom, służbę społeczeństwu. Chcemy wyrazić swój szacunek i uznanie tym wszystkim, którzy służą dobru poszczególnych ludzi oraz dobru wspólnemu.

W dobie demokratycznych przemian odnotować należy z uwagą i nadzieją różnorodność prasy, programów radiowych i telewizyjnych, lokalne i diecezjalne stacje oraz pisma powstałe w ostatnim czasie na terenie Polski. Cieszy także fakt, iż weszło tak wielu młodych ludzi do tego zobowiązującego zawodu.

Wiemy, że niewiele grup zawodowych ma tak wielki wpływ na życie indywidualne i publiczne, jak dziennikarze. Wy macie swój udział w tym, co ludzie myślą, jak oceniają bieżący czas. Jednak aby wasza posługa była pełna w nowej rzeczywistości, potrzebna jest szczególna troska i roztropność w budowaniu struktur ładu informacyjnego.

Komunikacja tworzeniem jedności

Dzisiaj wzrasta zapotrzebowanie na prawdziwą komunikację społeczną. Środki komunikacji społecznej, jak sama ich nazwa wskazuje nie mogą być

jednostronną informacją, ale komunikacją, która zakłada wzajemne relacje pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Każdy, kto pracuje w mediach, powinien zawsze zdawać sobie sprawę, że to, co mówi, pisze, przekazuje, kieruje zawsze do konkretnego człowieka, a nie kogoś anonimowego, przeciętnego, nieokreślonego w swej zbiorowości. Powinien traktować czytelnika (widza) z szacunkiem, uznawać świat jego wartości, wiedzy, samodzielność myślową i stałość przekonań. Przekaz informacji winien zatem rodzić relacje interpersonalne między nadawcą i odbiorcą oraz między nadawcą a całą wspólnotą. Kod informacyjny powinien być na tyle pełny, aby budował jedność i porozumienie między ludźmi. Tworzenie relacji międzyosobowych opartych na prawdzie i miłości jest celem posługi dziennikarskiej.

Etyka warunkiem profesjonalności

Razem z przemianą ustrojową zaistniała u nas wolność prasy. Ale ta wolność nie jest normą ostateczną. Gdy nie idzie ona z właściwym rozumieniem profesjonalizmu dziennikarskiego, w którym mieści się i etyka, jest nieporozumieniem. Profesjonalizm dziennikarski bez etyki nie istnieje. Trzeba, podobnie jak w krajach Zachodu, narzucić sobie statutowe ograniczenia i reguły postępowania zawodowego. Potrzebny jest kodeks etyki dziennikarskiej. Kodeks, który opowie się, że prawda jest normą postępowania zawodowego dziennikarzy. W niej mieści się szansa autentycznej wolności i świadomej odpowiedzialności. Obserwuje się u nas coraz częściej, że bywają dziennikarze sprawni zawodowo, ale nie stosują oni reguł zawodowych. Trzeba, aby przyjęli do wiadomości, że profesjonalizm dziennikarski bez etyki nie istnieje. Rzetelność i etyka idą w parze. Wolność jest nie do przyjęcia bez odpowiedzialności. Dziennikarze zachodni mają kodeksy, a w nich prawa i obowiązki, „statutowe ograniczenia i normy postępowania, odpowiedzialność autora za wydrukowane lub wyemitowane słowa, sprawdzenie wiarygodności źródeł, nie stwarzanie za wszelką cenę faktów politycznych, ochronę interesów osób prywatnych”.

Sługa prawdy

Wolność słowa i wypowiedzi musi być związana z odpowiedzialnością za słowo. W pojęciu odpowiedzialności dziennikarskiej mieści się rzetelność w informowaniu, kultura polemiki, a także współdziałanie w kształtowaniu świadomości obywatelskiej oraz współtworzenie racjonalnych postaw wobec własnego państwa. Wielu utożsamia wolność dziennikarską z wolnością głoszenia swoich poglądów, z wolnością kształtowania zgodnie z nimi obrazu rzeczywistości. Wolność słowa nie oznacza jednak dowolności prezentacji swoich poglądów, uznawania siebie za lepszego, mądrzejszego od pozostałych. Od takiej postawy bowiem niedaleko do narzucenia swej woli, swego obrazu, myślenia za innych, podsuwania gotowych wniosków do zapamiętania. Nie-

stety bywa, że przekaz informacji jawi się jako „jarmark współczesności”, gdzie położenie akcentu na masowość rodzi sploty, banalizację informacji. A przecież wymogiem moralnym jest zasada bezstronności. Dziennikarz powinien robić wszystko, co możliwe, by dotrzeć do prawdy obiektywnej. Ciągłą słabością polskiego dziennikarstwa jest dominacja publicystyki, mieszanie informacji z komentarzem. Nie obca jest mu w niektórych pismach i stacjach telewizyjnych, niestety jednostronność, a nawet manipulacja, przy zachowaniu pozorów bezstronności. W porównaniu z informacją w innych krajach, w naszej uderza upodobanie do negacji, do postrzegania totalnej katastrofy. Dziwi również dążenie do pozornego obiektywizmu poprzez relatywizowanie problemów. Wzgarda prawdy jest zdradą posłannictwa dziennikarza.

Kim jest dziennikarz? Dysponent, tuba, człowiek niezależny? Jego istotą jest służba. Jest on sługą prawdy, a prawda zobowiązuje i wymaga. Prawda nie jest modą. Nie jest tożsama z postępem. Głosząc zaś prawdę winniście sami podporządkować swe życie poznanej i uznanej prawdzie. „Kościół nie będzie doradzał osładzania goryczy prawdy ani jej ukrywania, choćby to była prawda twarda: Kościół – mówi Jan Paweł II – dlatego właśnie, że jest „znawcą ludzkości”, nie sprzyja naiwnemu optymizmowi, głosi nadzieję i jest przeciwny sensacyjności. I właśnie ponieważ szanuje prawdę, nie może nie podkreślić, iż pewne działania mass mediów pozorują prawdę i niweczą nadzieję”.

Sługa sprawiedliwości i miłości

Służba dziennikarza musi się wiązać z szacunkiem dla ludzkiej intymności i prawa do tajemnicy, szczególnie zawodowej. Media nie mogą naruszać pewnych granic prywatności i intymności, nie mogą wdzierać się do życia ludzkiego i w ten sposób zaspokajać najniższe gusta ludzi. „Do was, specjaliści w dziedzinie środków masowego przekazu – mówił Jan Paweł II podczas pielgrzymki w Ameryce Łacińskiej – kieruję moje żądanie: władzę, jaką dysponujecie, nie wypaczajcie ducha mas przekazując niepełne informacje, propagując wyłącznie społeczeństwo obfitości, dostępne zaledwie pewnej mniejszości. Bądźcie raczej rzecznikami godności człowieka i jego słusznych wymagań. Bądźcie narzędziem sprawiedliwości, prawdy i miłości. Obrona tego, co ludzkie, oznacza umożliwienie człowiekowi dojścia do pełnej prawdy”.

Prawo przeciw dziennikarzom

W ostatnich dniach poruszył opinię publiczną wyrok sądu w Lublinie, który ma jednak charakter bezprecedensowy. Jest ciosem w wolność słowa. Ogranicza dziennikarza w dostępie do informacji, a tym samym ogranicza wolność. Dziennikarz powinien być postrzegany jako osoba zaufania publicznego i trzeba go tak traktować. Precedens wymuszania wskazania informatora w konse-

kwencji zagraża jawności życia publicznego. I w związku z tym nie może stanowić formy regulacji życia obywatelskiego. Zasada odpowiedzialnej wolności słowa i mediów musi być w pełni gwarantowana w polskim ustawodawstwie demokratycznym.

Nowa cenzura

„Zachód choć nie posiada cenzury, ale kieruje się ostrą selekcją, oddzielając idee modne od niemodnych” (Sołżenicyn). Dziennikarze nie mogą przyjąć granicy swoich działań jaką wykreśla dylemat: modne i nie modne, postępowe i nie postępowe. Należy uznać nienaruszalne normy, które obowiązują wszystkich. Jan Paweł II widzi te normy następująco: „Zadaniem mojej pasterskiej służby jest przypominanie pracownikom mass mediów o obowiązku, który nakładają na nich miłość, sprawiedliwość i prawda, a jednocześnie wolność. Nie można nigdy manipulować prawdą, pomijać sprawiedliwości ani zapominać o miłości, jeśli chce się odpowiadać tym normom deontologicznym; zapomnianie o tych normach lub lekceważenie ich prowadzi do stronnictwa, zgorznięcia, uległości wobec możnych lub podporządkowania się interesom państwa”.

Ku wartościom

Sama orientacja ze wschodniej na zachodnią niewiele zmieniła w mediach, zwłaszcza wobec etosu chrześcijańskiego, polskiego. Prezentowane informacje ukazują nieporadność w ukazywaniu problematyki wiary i Kościoła. Nieobce mu są uproszczenia, a nawet prymitywne widzenie. Orientacja w tej dziedzinie nie tylko jest sprawą katolików, ale wszystkich dziennikarzy, którzy zabierają głos, należy bowiem do ogólnej kultury. Widoczne jest także wpychanie czytelnika (widza) w koncepcje obce, pseudowzory, w świat bazujący na przyjemności bez obowiązków, zaś normy grzesnościowe mają zastąpić normy moralne.

Nie możemy sobie pozwolić na stałe obniżanie się wartości moralnych ani w życiu osobistym, ani publicznym. Przyjmując różnorodność, jaką stanowią ludzie, musimy znajdować wspólną bazę wartości, bez niej bowiem nie może przetrwać żadne społeczeństwo, ani naród. Trzeba nam wszystkim podejmować dialog ku lepszemu wzajemnemu zrozumieniu i ubogacaniu. Musi być także w naszym domu, jakim jest Polska, miejsce na patriotyzm „owo zakorzenie i budowanie w duchowej ojczyźnie” (S. Wilkanowicz). Potrzebne są nam nasze korzenie i nowy wzrost. Niech się powiększa coraz szerzej nasz horyzont na dobro, mądrość i doświadczenie innych krajów, ale nie możemy zapomnieć swej historii, odrębności, tożsamości. Nie można wyrwać z ziemi tego tysiącletniego drzewa, jakim Polska.

Tą refleksją dzielę się z wami w zyczliwości do was i nadziei, że trwamy w dialogu.

Duszpasterska oferta

Aby posługa dziennikarzy była rzetelna potrzebny jest jasno określony etos tej grupy. Sformułowanie go pozwoli także na pełniejsze określenie swojej osobistej odpowiedzialności moralnej. Przed rokiem przekładałem wam potrzebę stworzenia kodeksu etycznego dziennikarzy. Wiem, że podjęliście nad tym prace w różnych środowiskach i zespołach. Niektóre mają finalny kształt. Jednak przy zatowiszowanym środowisku dziennikarskim powołanie kilku lub kilkunastu kodeksów jest nieporozumieniem. Potrzebny jest konsensus, który pozwoli na wypracowanie jednego kodeksu dla dziennikarzy całej Polski. Może on mieć uszczegółowienia charakterystyczne dla specyfiki działań w radiu, telewizji. Podstawowy kodeks powinien być jednak jeden dla wszystkich – oparty o normy uniwersalne, oparty na Dekalogu. Zobaczymy, że neutralne państwo, neutralna baza dla demokracji to nowa utopia. Nie istnieje bowiem neutralność aksjologiczna.

Potrzebny jest konsensus aby wypracować jeden kodeks dziennikarzy. Duszpasterstwo Środowisk Twórczych, które służyło wam w wielu trudnych chwilach, które pełni pomoc duchową, dziś znowu może być miejscem dla dziennikarzy wszystkich, różnych orientacji, aby w nim wspólnie podjąć i zakończyć prace nad kodeksem normującym etykę polskiego dziennikarza.

Potrzeba regulacji

Nie bez niepokoju należy odnotować fakt gwałtownego wkroczenia wolnego rynku na teren kultury bez ukształtowania mechanizmów wspierania jej treści i form. Rynek prasowy – myślę o prasie regionalnej, młodzieżowej i dla kobiet – opanowywał obcy kapitał. Presja tego rodzaju zachodniej kultury niskiego lotu jest wielce szkodliwa. Koncerny zachodnie w wykupionej prasie dostarczają obcych nam wzorców życia, która nie tylko nie ubogaca naszej rzeczywistości, ale wręcz jest dla niej zagrożeniem. Inwazja tytułów obcego pochodzenia uderza w polską prasę. Coraz mniej jest tytułów rodzimych. W wielomilionowych nakładach pisma-kalki, przy prawie żadnej obecności tematów poważnych, polskich, rodzimych, są obcą tkanką w ciele naszego organizmu. Atak przypuszczono szczególnie na młodzież, której w sposób prymitywny proponowana jest oferta demoralizacji. Pochwała hedonizmu i utylitaryzmu, życie zamknięte w cieleności, zredukowane do przyjemności bez jakichkolwiek obowiązków, deformacja i dezorientacja, intelektualny i uczuciowy chaos są ofertą tych pism. „Zawsze takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie” – mówił za Zamoyskim Stanisław Staszic. Tę przestrożę trzeba dziś przywołać z całą mocą. Kto dopuścił, aby tak wielki wpływ na naszą młodzież mieli cudzoziemcy, których jedynym atutem są pieniądze. Oddać dzieci i młodzież oraz ich wychowywanie w cudze ręce tylko za cenę dolarów – to jest zdrada polskiej racji stanu. Takich faktów nie ma w żadnym kraju zjednoczonej Europy, do której dążymy.

Fakt, że rynek prasowy i wydawniczy nie podlega żadnym regulacjom prawnym ani ekonomicznym określającym poziom i zasięg wpływów obcego kapitału. Fakt kapitału zagranicznego, wykupionych przez obce agencje wydawnictw, nabywanie tytułów polskich bez ograniczeń – obciąża władze państwowe, które winny natychmiast podjąć odpowiednie decyzje, wynikające z troski o dobro obywateli swego kraju. Kapitał owszem, ale w racjonalnych proporcjach. Zjawisko prasy polskojęzycznej, ale nie polskiej, która wydrukowuje nową świadomość oderwaną od korzeni ojczyźtych i chrześcijańskich, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży, powinno stać się przedmiotem pilnej troski i właściwych rozwiązań.

Nie można również nie zauważyć faktu, iż te wysokonakładowe cotygodniowe pisma są w poważnym stopniu drukowane poza granicami kraju. Ograniczają tym samym możliwość pracy dziennikarzom oraz wszystkim, którzy zatrudnieni są w redagowaniu i produkcji pism. Co przy bezrobociu nie jest sprawą obojętną. Zwróćmy uwagę i na fakt, iż kupowane pisma powodują odpływ z Polski wielu milionów dolarów każdego tygodnia. Media, gazeta, książka nie są towarem. Pieniądz, interes nie mogą mieć pierwszego i ostatecznego słowa w polskiej kulturze.

Ewangelia dzisiejszej niedzieli prowadzi nas do Nazaretu. W synagodze oczy wszystkich były utkwione w Jezusa. Wymawiał słowa proroka: duch Pański spoczywa na mnie... Posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom wolność, niewidomym przejrzenie. Całe życie Jezusa było wypełnieniem tych słów. Chodził od wioski do wioski, od miasta do miasta, od człowieka do człowieka, aby ukazać prawdziwy sens życia oraz stałe punkty jego odniesień. Jezus jako sprzymierzeniec człowieka zaprasza was do kontynuowania Jego misji. Niechaj wasze działanie będzie odpowiedzią, które umacnia, powoduje wzrost oraz dojrzewanie prawdziwej wolności człowieka. Służąc ludziom w prawdzie i miłości, bądźcie świadkami tego, co głosicie.

KS. ADAM SKRECZKO

Ocalić sumienie w polskiej rodzinie

„Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia (...) czas próby polskich sumień trwa!” – te słowa wypowiedział Ojciec Święty Jan Paweł II w swojej homilii wygłoszonej w Skoczowie podczas wizyty w Polsce, dnia 22 maja 1995 roku.

Idąc za tymi słowami Ojca Świętego należy stwierdzić, że dzisiaj – może bardziej niż kiedykolwiek dotąd – widać wyraźnie, że sumienia Polaków są miejscem wielu konfliktów i wątpliwości moralnych, że bywają błędnie ukształtowane, że nie zawsze prowadzą do rozeznania normy moralnej i płyną-

cego z niej zobowiązania. Można mówić o zagubieniu moralnym wielu naszych rodaków, zatraceniu przez nich właściwej hierarchii wartości, złym rozumieniu wolności, pójściu za kuszącymi wizjami nie zważając, a często zdradzając godność osoby ludzkiej w pełni objawioną w Jezusie Chrystusie.

Z tymi, a także innymi negatywnymi tendencjami naszego życia wiąże się zjawisko znieprawienia sumień. Chodzi tutaj o jakieś zaćmienie sumienia związane głównie z utratą poczucia grzechu²⁸. Skoro, zgodnie ze słowami papieża wyżej cytowanymi, Polska potrzebuje ludzi sumienia i czas próby naszych sumień trwa, podejmujemy temat potrzeby ocalenia naszych sumień.

Termin „ocalenie” nie może tu być jednak rozumiany jako czyn jednorazowy, a raczej proces ocalania, który w swej istocie sprowadza się do wychowania sumienia. Wychowanie to, w rozumieniu chrześcijańskim, jest procesem trwającym przez całe życie, choć okres dzieciństwa i dorastania ma szczególne znaczenie i na nim zechcemy w związku z tym głównie się skupić. Mały człowiek przychodzący na świat potrzebuje miłości i opieki. W dalszej perspektywie potrzebuje wzorców zachowań i modeli odniesień do drugiego człowieka, które mógłby naśladować. Są to pierwsze lekcje moralności, pierwsze nauki zachowania i traktowania drugiego człowieka.

Mam mówić o polskiej rodzinie ocalającej (= wychowującej) sumienie. Ale najpierw przyjrzyjmy się jak powinna wyglądać formacja sumienia w rodzinie, a potem zobaczymy to w sytuacji polskiej.

1. Znaczenie wychowania moralnego w rodzinie chrześcijańskiej

Wychodzę z wielokrotnie wyrażanej w nauczaniu Kościoła katolickiego prawdy, że rodzina stanowi konieczny i najważniejszy czynnik (środowisko, instytucję) wychowania. Rodzina ma prawo naturalne do wychowania dzieci, które jest jednocześnie jej elementarnym obowiązkiem. Wychowawcze zadania w szczególności mają wypełniać rodzice²⁹.

Rodzice kształtują najgłębsze i najtrwalsze pokłady duszy i właśnie dlatego to, co czynią, powinno być w pełni wartościowe³⁰. Braków bowiem w wychowaniu w domu rodzinnym nic nie jest w stanie nadrobić.

„Pierwszym światem, środowiskiem”, które dziecko poznaje, jest jego rodzina. Pozostając w zasięgu miłości rodziny, dziecko odkrywa rzeczy, poznaje

²⁸ Por. *Reconciliatio et paenitentia*, n. 18.

²⁹ Por. Pius XI, Encyklika *Divini Illius Magistri* z 30.XII.1929, Wstęp nn. 3, 5, 6; Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym (KDK), n. 48 i 52; Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Familiaris Consortio* z 22.XI.1981, n. 36-38; *Karta Praw Rodziny*, art. 3c, 5a.

³⁰ Por. T. Kukołowicz, *Rodzina wychowuje*, w: AK 84(1975), s. 77-84; J. Laskowski, *Wychowanie w rodzinie*, w: „Więź” 6(1973), s. 30-44; S. Styrna, *Znaczenie wychowania w rodzinie*, w: AK 75(1970), s. 95-110.

ich nazwy, dowiaduje się co wolno, a czego nie wolno, uczy się zachowań wobec innych ludzi. Tak samo jak rodzina pomaga dziecku poznawać świat, który go otacza, tak też powinna wprowadzać w odkrycie rzeczywistości nadprzyrodzonej. Wzajemny związek życia rodzinnego i religijnego jest bardzo ścisły.

Jednym z podstawowych obowiązków rodziców w dziedzinie wychowania religijnego jest dbanie o odpowiedni rozwój moralny swego dziecka. Rodzice przebywają z dzieckiem w dzień i w nocy, oddziałują na nie w sposób świadomy i nieświadomy, ukazują mu własne postawy moralne. Uczestnicząc w życiu rodzinnym, dziecko w sposób nieświadomy przejmuje nie tylko konkretne sposoby zachowań, ale także warunkującą te zachowania hierarchię wartości.

Wśród licznych i wielokierunkowych obowiązków rodzicielskich w celu uformowania z dziecka pełnego człowieka nie może zabraknąć scalającej hierarchii wartości, budowanej przez chrześcijańskie wychowanie moralne. Ono ma przenikać wszystkie dziedziny wychowania, ma być ich „forma wewnętrzna”³¹. Powinno być ściśle związane z naturalnym wychowaniem dziecka.

Chrześcijańskie wychowanie moralne w rodzinie ma przede wszystkim ukształtować prawidłowo sumienie w dziecku. Sumienie bowiem, jako rzeczywistość dynamiczna, albo się rozwija, albo popada w inercję i całkowita moralną znieczulicę.

Pedagogii sumienia nie da się pomyśleć bez uświadomienia czym to sumienie jest lub czym powinno być. Dla naszego użytku przyjmujemy ogólne stwierdzenie, że każdy normalny człowiek, niezależnie od poziomu kultury i cywilizacji, posiada pewną świadomość moralną, która w sposób istotny wiąże się z jego naturą³².

Rozpatrywane w perspektywie naturalnej (a więc stwórczej) sumienie jest wrodzona zdolnością rozpoznawania dobra i zła, którą człowiek musi w sobie wciąż kształtować. Sumienie jest tą rzeczywistością, w której Bóg spotyka się z człowiekiem, a człowiek z Bogiem.

Katechizm Kościoła Katolickiego określa sumienie moralne jako „sąd rozumu przez który osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną czynu, który zamierza wykonać, którego właśnie dokonuje lub którego dokonała. Człowiek we wszystkim tym, co mówi i co czyni, powinien wiernie iść za tym, o czym wie, że jest słuszne i prawe. Właśnie przez sąd swego sumienia człowiek postrzega i rozpoznaje nakazy prawa Bożego” (KKK, n. 1778).

O tym, co oznacza bycie człowiekiem sumienia mówił Jan Paweł II w Skoczowie. Stwierdził tam m.in. że „być człowiekiem sumienia to znaczy przede

³¹S. Kunowski, *Wychowanie moralne*, w: „Zeszyty Naukowe KUL” XIV(1974), nr 1, s. 69.

³²S. Rosik, *Sumienie – głos Boga w człowieku*, w: „Katecheta” 2(1971), s. 49.

wszystkim w każdej sytuacji swego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło...; to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków ciągle na nowo się nawracać; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; to troszczyć się o dobro wspólne i nie zamykać oczu na biedę i potrzeby bliźnich...”³³.

Aby stać (stawać się) „człowiekiem sumienia” potrzebna jest człowiekowi pomoc, potrzebne jest wychowanie sumienia. Jest ono nieodzowne w życiu każdego człowieka, który jest poddawany negatywnym wpływom, a przez grzech – kuszony do wybrania raczej własnego zdania i odrzucenia nauczania pewnego.

„Wychowanie sumienia jest zadaniem całego życia. Od najmłodszych lat wprowadza ono dziecko w poznawanie i praktykowanie prawa wewnętrznego rozpoznawanego przez sumienie. Roztropne wychowanie kształtuje cnoty, chroni lub uwalnia od strachu, egoizmu i pychy, fałszywego poczucia winy i dążeń do upodobania w sobie, zrodzonego z ludzkich słabości i błędów. Wychowanie sumienia zapewnia wolność i prowadzi do pokoju serca” (KKK, n. 1783).

Dobrze uformowane sumienie prawidłowo określa postępowanie człowieka w kategoriach dobra, zła lub powinności moralnej³⁴. Tak więc pedagogia sumienia musi koncentrować się głównie na uwrażliwianiu wychowanka na normy moralne w odniesieniu do Boga osobowego jako jedyne Sędziego i Przewodawcy.

Charakterystyczna jest uwaga Katechizmu Kościoła Katolickiego dotycząca oddziaływania wychowawczego na dzieci a podkreślająca, że wychowanie to nie powinno opierać się wyłącznie na autonomicznym, własnym autorytecie rodziców, ale powinno ono wprowadzać dzieci w przestrzeganie norm moralnych przez osobisty przykład i respektowanie Woli Bożej. Uwaga ta jest cenna z podwójnej racji. Najpierw akcentuje konieczność wychowania poprzez dialog i przykład, przestrzegając przed nieskutecznym moralizowaniem. Z drugiej strony uwaga ta przypomina o ograniczeniach władzy rodzicielskiej wobec dzieci. Katechizm broni niezastąpionej roli rodziców we wspólnocie rodzinnej, broni ich praw do wychowania. Jednocześnie nakreśla granice tych uprawnień, wskazując, że nie mogą one sięgać poza granice wyznaczone prawem Bożym, obowiązującym całą rodzinę i wszystkich ludzi³⁵. W ten sposób Katechizm

³³ Jan Paweł II, *Być człowiekiem sumienia*, homilia wygłoszona w Skoczowie, w: „Słowo – Dziennik Katolicki. Magazyn”, 9-10-11.VI.1995, s. 7.

³⁴ Por. T. Ślipko, *Etos chrześcijański*, Kraków 1977, s. 301.

³⁵ Por. KKK, n. 2222.

broni dzieci przed samowolą rodziców, przed traktowaniem ich jako osobistej własności.

Prześledźmy jak w poszczególnych okresach rozwojowych człowieka wygładają zadania rodziny w kształtowaniu sumienia.

a) Okres prenatalny

Jak wykazują badania psychologów³⁶, w okresie prenatalnym u dziecka istnieje nieuświadomione życie duchowe. Uświadomione procesy duchowe dokonujące się w łonie matki rzutują na całe życie człowieka. Tymi procesami może kierować matka przez odpowiedni tryb życia. Nie tylko bowiem czynniki fizyczne, ale i duchowe łączą matkę z dzieckiem. Pobożność więc matki rzuca także i na późniejszą religijność dziecka, a w tym i rozwój jego sumienia³⁷.

b) Okres dzieciństwa

Struktury uczuciowe dziecka, od których zależy integralność sumienia, kształtują się, jak wyjaśnia psychologia rozwojowa, już w pierwszych dwóch latach życia. W wieku około trzech lat moralność dziecka przejawia się w formie stosowania się do nakazów narzuconych mu przez dorosłych. Kodeksem moralnym dziecka jest oblicze matki, które wyraża bądź to akceptację zachowania przez uśmiech, bądź nieakceptację przez smutek, zdenerwowanie. Tak się rozwija umiejętność wartościowania u dziecka³⁸. Można więc powiedzieć, że sumienie dziecka jest sumieniem wspieranym przez dorosłych. Jego cechą charakterystyczną jest nastawienie na terażniejszość. Stadium sumienia dziecięcego stanowi żywotną podstawę dalszych lat życia człowieka.

Rodzice mogą kształtować sumienie dziecka jeśli uświadamiają od jakich impulsów zależy budzenie sumienia. Chodzi tu o wdrażanie do porządku. Z początku jest ono nieuświadomione, a później dziecko z nim się żywa i powoli zaczyna sobie uświadamiać, że nie wszystko mu wolno i nie wszystkie zachcianki mogą być spełnione. Niestety wielu rodziców nie umie sobie poradzić z wychowaniem do porządku. Przesadna miłość nie pozwala im na odmówienie dziecku czegokolwiek. Wtedy wyrasta egoista, który nie reaguje na normy społecznego współżycia.

³⁶ M. Jakubiec, *Rola rodziny w kształtowaniu sumienia dziecka*, w: F. Adamski (red.), „Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej”, Kraków 1982, s. 287.

³⁷ H. Piskalski, *Program religijnego wychowania w świetle psychologii prenatalnej*, w: *Katecheta* 2(1979), s. 53.

³⁸ E. Sujak, *Stawanie się i dojrzewanie ludzkiego sumienia*, w: „Znak” 215(1972), s. 639.

Nie brakuje też rodziców, którzy popadają w przeciwną skrajność, ponieważ z reguły nie liczą się zupełnie z wolą dziecka. Niejednokrotnie narzuca mu się rozkazy bez jakichkolwiek uzasadnień.

Innym błędem w podejściu rodziców do spraw wychowania w tym okresie jest fałszywe ukazywanie wartości moralnych (np. „możesz się wygłupiać, ale kłamać ci nie wolno”) lub sprzecznych nakazów. Nie wskazane też jest stałe upominanie lub wytykanie dziecku jego grzechów. Takie postępowanie utrudnia rozwój pewności sumienia, tzn. kierowania się własnym sumieniem. Dziecko jest skłonne do poddawania swego postępowania osadowi drugich.

Należy też pamiętać, że dziecko przyswaja sobie wartości i normy przez wzory osobowe rodziców.

c) wiek szkolny i młodzieńczy

W miarę jak dziecko dorasta do wieku przedszkolnego, krąg osób oddziałujących na jego duchowy rozwój zaczyna się zwiększać. Duży wpływ mają grupy rówieśnicze. Formuje się wtedy w sumieniu dyspozycja do ukształtowania poczucia zobowiązań jak i ewentualnie winy w stosunku do tych, których się kocha. W przypadku naruszenia harmonii współżycia z rodzicami czy rówieśnikami powstaje w sumieniu dziecka spontaniczna potrzeba naprawy lub przeproszenia za zło. Trzeba rozbudzić w dzieciach radość z czynienia dobra. Uczulać je na radość i smutek drugiego człowieka, co pozwala właściwie formować sumienie (np. zabawka zabrana innemu dziecku nie powinna być jedynie okazją do obwiniania go o kradzież, ale bardziej ukazaniem smutku tego drugiego).

W wieku szkolnym dziecko stopniowo przechodzi od moralności reguł do moralności norm. Jest to wiek, w którym dziecko bardzo intensywnie nastawia się na świat zewnętrzny i uczy się chętnie. Dlatego też i wychowanie sumienia na tym etapie rozwojowym powinno się ukierunkować na obiektywne treści z dziedziny religijno – moralnej. Ok 10 roku życia dzieci zaczynają pytać o motywy, a więc budzi się świadomość intencjonalności czynów.

Normy moralne nie są już zwykłymi regułami wyznaczającymi posłuszeństwo i grzeczność. Katechizacja wprowadza do życia sakramentalnego, formując przy tym sumienie dziecka. Od II klasy do końca życia ważnym czynnikiem w formacji sumienia będzie konfesjonał.

Ważnym zadaniem rodziców jest nauczanie uspołecznienia i uwewnętrznienia wartościowania (interioryzacji) dziecka. To wartościowanie ma się stać oceną świadomą, dobrowolną, uszczęśliwiającą i przede wszystkim zgodną z prawem moralnym.

Wykonanie tych zadań możliwe jest dzięki wykorzystaniu procesu dokonującego się w życiu dziecka tj. przechodzenia z heteronomii do

autonomii. Psychologia wychowawcza zwraca uwagę na to, że w wieku dorastania pod wpływem sprzecznych oddziaływań szkoły i domu dochodzi do

ukształtowania się tzw. dualizmu światopoglądowego (przykłady cytowane powyżej). Idealizm młodzieńczy, który z ukazywanej przez rodziców i wychowawców prawdy czyni ideał moralny dla siebie, a z błędu konstruuje antyideał przyczynia się do zrodzenia poczucia odpowiedzialności. Dzięki temu, jakby pionowemu postawieniu prawdy na szczycie ideału, przy pomocy równoczesnego poczucia wzniesłego piękna i świętości, zawartej w prawdzie wykształca się w osobowości i psychice młodzieńca hierarchia wartości moralnych. Na skutek utrwalenia się hierarchii wartości w sumieniu i w osobowości wychowanka zostaje on uzdolniony do rozwiązywania konfliktów moralnych jakie z pewnością przyniesie mu życie. Jest to chyba jeden z najpiękniejszych darów, jaki rodzice mogą przekazać własnym dzieciom.

Moralność młodzieży to nie tylko moralność norm, które dzieci szkolne zinternalizowały (przyjęły za własne), ale to już pełna świadomość moralna. Praca nad wychowaniem sumienia u progu dojrzałości musi polegać na uświadomieniu sobie przez młodzież, że bez osobistego wysiłku z jej strony niczego się nie osiągnie. Wychowanie stopniowo ma się przeradzać w samowychowanie.

Bardzo ważne też jest, aby normy etyczne związane z egzystencją człowieka uczyły go współżycia z Bogiem osobowym, Chrystusem. Wtedy wymogi te stają się sposobami realizacji miłości do Niego. Moralizm chrześcijański bowiem obejmuje swym zasięgiem wszystko, całe życie jednostek i społeczności. Ma on bowiem misję „odnawiania wszystkiego w Chrystusie” (DWCH, Wstęp). Ten wskazany przez Sobór dynamizm da się osiągnąć jedynie na drodze chrześcijańskiego wychowania moralnego, które naturalny rozwój moralny osoby ludzkiej przemienia i doprowadza do pełni człowieczeństwa na wzór Chrystusa³⁹.

Podsumowując należy stwierdzić, że chrześcijańskie wychowanie moralne w rodzinie, goszczącej Chrystusa wśród siebie, ma „przygotować i zapoczątkować w dzieciach dalszy rozwój poczucia godności dzieci Bożych, ma ukształtować prawidłowo sumienia, wyrabiać cnoty kardynalne, (...) formować postawy charakteru chrześcijańskiego z jego naczelną zasadą miłości Boga i bliźniego”⁴⁰. Rodzice mogą te zadania wykonać, gdy starają się współpracować z łaską oraz gdy sami się doskonalą pod względem moralnym. W ten sposób rodzina przez wychowanie moralne staje się „szkołą bogatszego człowieczeństwa”(KDK, n. 52).

³⁹ Por. A. Rodziński, *U podstaw kultury moralnej. O genezie i podstawowej strukturze wartości moralnej naturalnej i wartościowani ściśle moralnego*, w: „Roczniki Filozoficzne KUL” 16(1968), z. 2, s. 65 nn.

⁴⁰ S. Kunowski, *Rola wychowania moralnego w rodzinie chrześcijańskiej*, w: „Zeszyty Naukowe KUL” 1(1971), s. 69.

2. Formacja sumienia w polskiej rodzinie

Chcąc prawidłowo wypełnić swoje posłannictwo wychowawcze, rodzina polska powinna być świadoma warunków w jakich ono się dokonuje. Przyjrzyjmy się temu jak jest pod względem wychowania religijno – moralnego w polskich rodzinach. Zwrócimy uwagę tylko na niektóre uwarunkowania naszej polskiej rodzinnej rzeczywistości.

Najpierw należy dostrzec prawdę dość istotną dla naszego tematu, że nasz wiek, wiek XX, jest okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniom. Polska jest jednym z krajów Europy Środkowej, która ma pod tym względem wyjątkowo bolesne doświadczenia. W imię totalitarnych ideologii zmuszano ludzi do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Ojciec święty ten okres nazywa: „zniewoleniem sumień”⁴¹. Po tym okresie powstały „głębokie rany w tkance moralnej Narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabiły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć”⁴².

A oto dwa przykłady z życia wzięte, mówiące o wypaczeniu sumienia. Najpierw przykład z nauczania religii. Było to na początku lat osiemdziesiątych. Na jednym z zebrań rodziców w sprawie przygotowania dzieci do I Komunii św. podniosłem problem jednakowego stroju wszystkich dzieci. Wiele on wywoływał zawsze emocji, ale wtedy był problem z kupieniem odpowiedniej ilości jednakowego materiału na uszycie alb. I oto jedna z matek poprosiła o głos i stwierdziła: „ależ proszę księdza to żaden problem, ja pracuję w zakładach tekstylnych, ja mogę to powoli z zakładu «na lewo» wynieść”. Ta matka nie widziała zupełnie problemu, że to by była po prostu kradzież. Zatarły się różnice pomiędzy kradzieżą, a tzw. braniem z zakładu.

Inny przykład to lekarz ginekolog zmierzający do kościoła na Mszę św. Zatrzymałem go na chwilę rozmowy i zapytałem o masowo jeszcze wtedy wykonywane zabiegi przerywania ciąży u niego na oddziale. Stwierdził, że on sam osobiście to czyni, oczywiście pod odpowiednimi warunkami. Kiedy dalej zapytałem jak to się ma do chodzenia na Mszę św. stwierdził wtedy, że tam to jest jego praca, a tu to jego życie osobiste.

Wnioski się same nasuwają. Nastąpiło gdzieś po drodze zatracenie wrażliwości sumienia. Ci ludzie nie widzieli problemu w czynach, które kwalifikowane są w teologii moralnej jako grzech.

Jeszcze inny przykład mówi o powstawaniu bardzo niebezpiecznego sposobu myślenia i wartościowania już w środowisku szkolnym. Gdy istnieje nie-spójność środowisk wychowawczych, to następuje w człowieku rozdwojenie, które w życiu rodzi swoistą schizofrenię. Oto w konkretnym, gdy dziecko szło do

⁴¹ Jan Paweł II, *Być człowiekiem sumienia*, homilia wygłoszona w Skoczowie, w: „Słowo – Dziennik Katolicki. Magazyn”, 9-10-11.VI.1995, s. 7.

⁴² Tamże.

szkoły niosło ze sobą naturalną potrzebę akceptacji, która normalnie dokonuje się poprzez pozytywne oceny – stopnie. Dziecko więc, w celu osiągnięcia dobrej oceny uczyło się treści, do których nie było przekonane środowisko, z którego się wywodziło (np. na lekcji historii o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim). Robiło to często wiedząc, że jest to fałsz, aby uzyskać dobrą ocenę. Potem, już w dorosłym życiu, człowiek na tej samej zasadzie, robił coś dla pieniędzy, czy też innych celów, czego tak naprawdę nie powinien był robić, czego osobiście nie uznawał. Narastało w nim takie wewnętrzne pęknięcie, rozdwojenie, które przenosiło się także na inne dziedziny życia. Sumienie zatracalo w ten sposób ostrość osądu i było usypiane.

Przejdźmy jednak na teren oddziaływań wychowawczych w rodzinie.

a) Świadomość wychowawcza rodziców

Wychowanie w rodzinie, mimo iż najczęściej wyraża się w działaniach nie zamierzonych i aktualnie nie refleksyjnych, nie może być

jednak dziełem przypadku. Powinno stawać się czynnością świadomie kierowaną. Oznacza to, że potrzebna jest rodzicom, jako wychowawcom odpowiednia znajomość istoty i celów procesu wychowawczego oraz odpowiedni dobór motywacji. Dotyczy to procesu wychowawczego w ogóle, a procesu wychowania moralnego i religijnego (w tym sumienia) szczególnie.

Badania na ten temat przeprowadzone w Katedrze Pedagogiki Rodziny KUL na początku lat osiemdziesiątych wykazały bardzo zróżnicowany stopień świadomości rodziców co do istoty i celów takiego wychowania⁴³. Rodzice w badanych rodzinach mają w większości zawężony sposób widzenia celów wychowania.

b) Zaangażowanie rodziców w proces wychowawczy

Wyżej wspomniane badania w Lublinie pozwoliły stwierdzić, że w wychowanie religijne bardziej zaangażowana jest matka. Można mówić o swoistej nieobecności ojca w tym procesie. Ma to swoje określone skutki w życiu dziecka.

Niewielu jednak rodziców dąży do pogłębienia swoich umiejętności wychowawczych. Większość badanych polega na własnej intuicji i przemyśleniach, czy też na doświadczeniach wyniesionych z własnego dzieciństwa.

Jako stan alarmujący należy uważać zjawisko zainteresowania się rodziców literaturą religijną i takimi środkami wychowania jak np. film religijny.

⁴³ Por. J. Wilk, *Wychowanie religijne dzieci i młodzieży we współczesnej rodzinie polskiej*, w: T. Kukulowicz (red.), „Z badań nad rodziną”, Lublin 1984, s. 171.

c) Organizacja procesu wychowania religijnego w rodzinie

Podstawowym elementem procesu wychowawczego jest organizacja środowiska rodzinnego jako środowiska wychowującego. Z cytowanych badań wynika, że większość rodzin posiada dobrze zorganizowane tzw. środowisko materialne, decydujące o religijnym wyrazie i atmosferze domu (krzyże, obrazy religijne, inne symbole kultu, rzadziej natomiast biblioteczkę religijną). Trudniejsze rodzicom jest stworzenie tzw. środowiska duchowego, w decydującej mierze rozstrzygającego o powodzeniu wysiłków wychowawczych. Podstawową rolę w tworzeniu środowiska pełni osobowość rodziców przejawiająca się w ich postawach, sądach i decyzjach. To wszystko stymuluje dziecko w określonym kierunku rozwoju. Poprzestawanie tylko na zachętach, nakazach i zakazach wynaturza działania wychowawcze, nadając im znamiona presji, naciśku. Presja taka prowadzi do wręcz odwrotnych skutków, zresztą z wiekiem dziecka traci w sposób naturalny swoje znaczenie.

Ważnym środkiem wychowania w rodzinie są rozmowy rodziców z własnymi dziećmi na tematy moralne i religijne. Rozmowy te przybierać mogą rozmaite formy: od sporadycznych odpowiedzi na pytania dziecka, do nieustannego towarzyszenia mu i pomocy w jego decyzjach. Nie jest to dla rodziców łatwe zadanie. Wymaga od nich nie tylko umiejętności trafienia dziecka – co jeszcze przychodzi stosunkowo łatwo – lecz przede wszystkim umiejętności operowania odpowiednim językiem: nie infantylnym, a przystosowanym do możliwości dziecka, językiem poprawnym teologicznie. Nietrudno dostrzec, że wymagania te są równoznaczne z wymaganiem posiadania przez rodziców pogłębionej wiedzy religijnej. I w tej dziedzinie występują duże braki.

Sumienie kształtuje się również poprzez kontakt z Bogiem na modlitwie. Jak mówią cytowane badania rodzice doceniają potrzebę modlitwy, ale gdy chodzi o praktykę, to można mówić o wysiłku rodziców w uczeniu pierwszych modlitw, w częstych zachętach i przypomnieniach o obowiązku modlenia się. Brakuje różnicowania modlitw i dostosowywania ich do psychiki dziecka. Podobnie niezadowolająco wygląda problem motywacji modlitwy. Najczęściej określa się ją jako obowiązek, rzadziej natomiast jako formę zawierzenia się Bogu, a już sporadycznie tylko jako wewnętrzną potrzebę. Nic więc dziwnego, że potem w życiu młodego człowieka następują różne kryzysy i całkowite zarzucenie modlitwy.

Gdy mowa o moralnym oparciu, jakie daje rodzina, nie sposób nie podkreślić roli kobiety, matki, która od wieków była i jest także dzisiaj i dla dzieci, i dla męża specyficznym rodzinnym „sumieniem”. Autorytet matki opiera się na jej miłości i dobroci, na „mądrości serca”. Rzadko można spotkać nienawiść dzieci wobec matki. Częściej przedmiotem nienawiści jest ojciec.

Niewątpliwie negatywny wpływ na sprawy wychowania w rodzinie mają niektóre zjawiska istniejące w naszym kraju. Idąc za Ks. Abp Kazimierzem

Majdańskim wybitnym znawcą problematyki rodzinnej należy stwierdzić, że rodzina polska znajduje się w sytuacji bardzo poważnego zagrożenia, „może nawet najpoważniejszego w dotychczasowej naszej historii”⁴⁴. Autor wymienia następujące niepokojące zjawiska: „1) szerzony masowo relatywizm moralny – wśród młodych i starszych, 2) zmasowany atak na życie ludzkie; 3) inwazja dewiacji w dziedzinie seksualnej”⁴⁵.

Pewne nurty edukacyjne mające licznych swych zwolenników w naszym kraju mogą również stanowić zagrożenie dla właściwego kształtowania sumienia w rodzinie polskiej. Zwróćmy więc naszą uwagę także i na tą kwestię.

Począwszy od lat 80 – tych w polskiej literaturze pojawiły się publikacje poświęcone nowym nurtom w pedagogice. Ponieważ zaistniała możliwość tworzenia szkół wolnych od dotychczasowego skrepowania ideologicznego, w niektórych z nich dostrzega się wpływy krajów Zachodu⁴⁶. Można to śledzić szczególnie na przykładzie alternatywnej pedagogiki humanistycznej, która wypiera pedagogikę tradycyjną. Szczególnie niektóre fale takiego alternatywnego humanistycznego myślenia i działania pedagogicznego należy brać pod uwagę. My skupmy się na antypedagogice⁴⁷. Wyrasta ona z szeregu przesłanek filozoficznych, politycznych, jak też psychopedagogicznych. Początków należy szukać w USA, gdzie jej prekursorzy pojawili się w pierwszej połowie XX wieku⁴⁸. W roku 1985 pierwsze jej zwiastuny przeniknęły też do Polski⁴⁹.

Zwolennicy antypedagogiki stawiając sobie pytanie o to, czy człowieka trzeba wychowywać, próbują zakwestionować wszelkie działania wychowawcze jako zamach na autonomię dziecka, gwałt zadawany jego wolności. Jest to jakby powrót do idei głoszonych przez Rousseau. Zapomina się o zranieniu naszej natury grzechem pierworodnym. Nie ma w tej koncepcji miejsca na wychowanie moralne i kształtowanie sumienia w rozumieniu chrześcijańskim. Ta koncepcja idzie w kierunku wychowania bezstresowego, które w wielu krajach Europy Zachodniej przyniosło bardzo negatywne owoce, a i u nas zaczyna zbierać swoje żniwo.

⁴⁴ K. Majdański, *Sytuacja rodziny we współczesnym świecie*, w: „Słowo – Dziennik Katolicki. Magazyn”, 15-16-17.IV.1994, s. 9.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Por. T. Kukołowicz, *Wychowanie w ujęciu pedagogiki krytycznej*, w: „Sprawy Rodziny” 27-28(1992), s. 28.

⁴⁷ St. Wołoszyn, *Nowe Wychowanie i współczesne alternatywy wychowawcze jako inspiracje dla praktyki edukacyjnej*, w: J. Rutkowiak (red.), „Odmiany myślenia o edukacji”, Kraków 1995, s. 80.

⁴⁸ Por. H. v. Schoenebeck, *Antypedagogika. Być i wspierać zamiast wychowywać*, Warszawa 1994, ss. 129-143.

⁴⁹ Por. T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*, Kraków 1993, s. 89.

3. Refleksje pastoralne

Rodzinie polskiej przychodzi się wypełniać powyżej nakreślone zadania wychowania moralnego, tego „ocalania sumień”, w konkretnych warunkach społeczno – kulturalnych. Trudno uchwycić wszystkie rodzące się zadania przed jakimi staje polska rodzina na tym polu. Zwróć więc uwagę tylko na niektóre z nich.

Rodzina polska chcąc zachować swoją tożsamość powinna pozostać ośrodkiem krystalizowania się wartości osobowych zagrożonych zwłaszcza przez kulturę masowa. Jedną z najistotniejszych komponent tradycyjnego wzorca rodziny jest jej integralne zespolenie z czynnikiem religijnym. Rodzina tu ma stanowić środowisko katechezy zarówno teoretycznej, jak i w sensie wdrażania w postawy i praktyki religijne. Jeżeli uważamy się za rodzinę chrześcijańską, a unikamy jak możemy domowego przekazu religijnego, uważając iż z nawiązka spełniamy nasze obowiązki religijne wobec naszych dzieci posyłając je na katechizację, jeżeli nie świadczymy wobec dzieci, że sprawy religijne są dla nas najważniejsze, i to nie werbalnie, ale postawą – to: 1) nasze chrześcijaństwo jest tylko zewnętrznym szyldem; 2) zagubiliśmy coś; bardzo istotnego „z przeszłości ołtarzy”. W przekazie tradycji, w dążeniu do pozostania przy własnych korzeniach pierwszoplanową kwestią staje się ratowanie personalistycznego charakteru rodziny – jako komórki odrębnej, ale spełniającej wobec społeczeństwa podstawową misję⁵⁰. Papież Jan Paweł II w Skoczowie zachęcał nas do czujności, aby „sumienia Polaków nie uległy demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: Cóż za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo co może dać człowiek w zamian za swoją duszę? (Mk 8, 36 – 37)⁵¹.

„Podstaw procesu wychowania trzeba doszukiwać się głębiej niż w samych działaniach, czy zabiegach pewnego typu, że ostatecznie chodzi tutaj o obdarowywanie dojrzałym człowieczeństwem tych ludzi, którym dało się życie ludzkie jako własnym dzieciom”⁵².

Zadanie ocalenia sumienia w rodzinie postawione rodzicom oznacza niewątpliwie świadomość z ich strony zagrożeń i negatywnych wpływów otoczenia jak też zaznajomienia się z błędnymi koncepcjami wychowawczymi lanso-

⁵⁰ E. Jabłońska-Deptuła, *Nasze korzenie*, w: A. Podsiad, A. Szafrąńska (red.), „Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce w kontekście wskazań soborowych”, Warszawa 1986, s. 30.

⁵¹ Jan Paweł II, *Być człowiekiem sumienia*, homilia wygłoszona w Skoczowie, w: „Słowo – Dziennik Katolicki. Magazyn”, 9-10-11.VI.1995, s. 8.

⁵² K. Wojtyła, *Rodzicielstwo a «communio personarum»*, w: „Ateneum Kapłańskie” 85(1975), s. 24.

wanymi szczególnie w szkole. Należy się im zdecydowanie sprzeciwić, jeżeli nie są zgodne z tym, co wyznają rodzice. Przykładem może tu być wspomniana w pierwszej części antypedagogika.

Jan Pawła II w Liście do Rodzin, najważniejszej lekturze minionego Roku Rodziny, w numerze 16 mówi, że najgłębszych podstaw procesu wychowania należy szukać w prawdzie, która mówi, że przez Chrystusa wychowanie w rodzinie zostaje wprowadzone w zbawczy wymiar Boskiej pedagogii osiągnącej swą pełnię w paschalnej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Stąd bierze się prawda o rodzicu – wychowawcy, który «rodzi» w sensie duchowym. Wychowanie w tym ujęciu jest prawdziwym apostołstwem. Rodzice nie dadzą swoim dzieciom nic innego, jak przede wszystkim to, kim są i jaki jest ich sposób afirmacji człowieczeństwa bliźnich, jak są do tego zdolni. I tak «rodzą» albo moralnego potworka, albo człowieka ze zdrową hierarchią wartości, ze zdrowym sumieniem.

Należy też zauważyć fakt, że ze zjawiskiem zaniku osobowej i etycznej odpowiedzialności (np. w dziedzinie płci) idzie w parze zjawisko zacierania się w świadomości ludzkiej jakiegokolwiek odniesienia życia ludzkiego do Boga. Zmiany jakie dokonują się w naszych polskich rodzinach prowadzą niestety do oderwania jej od jej wewnętrznych, immanentnych korzeni, co oczywiście w konsekwencji musi prowadzić do jej sekularyzacji, a dalej do niemożliwości przekazywania wartości chrześcijańskich. Tu leży olbrzymie zadanie rodziny polskiej. Jeśli się bowiem z Bogiem nie będzie broniło godności człowieka, to okażemy się w życiu społecznym i osobistym zbyt słabi, by obronić innych, a słabość innych może pogrzyżć i nas. Mitologizacja użycia (w tym i seksu) prowadzi do profanacji całego człowieczeństwa. Lekceważenie znaków zdewaluowania obyczajów i wrażliwości sumień domaga się czujności, a nie beztroski ze strony rodziców.

Nie pozwólmy na zaślepienie, które posuwa się tak daleko, że samo deptanie normy uważa za normotwórcze. Nie wolno dopuścić, aby młodzi ludzie w naszych rodzinach przestawali rozporządzać własnym sumieniem na rzecz pseudowartości, które przychodzą do nas w kolorowych opakowaniach europejskości, demokracji, czy źle rozumianej wolności. Widocznie komuś zależy na tym, aby polska rodzina, aby młody człowiek w niej żyjący i kształtujący swoje sumienie stawał się coraz słabszy i bezradniejszy, a przez to podatniejszy na wszelkiego rodzaju wpływy, czy manipulacje. W takiej mętnej wodzie, tracąc człowieka mocno stojącego na wartościach odwiecznych i niezmiennych, tracimy Boga, a pozwalając na taką utratę przygotowujemy sobie i całemu człowieczeństwu smutek, beznadzieję i zamęt.

Jedną z fundamentalnych dróg właściwego kształtowania sumienia chrześcijańskiego jest praktykowanie sakramentu pokuty. Pomoc rodziców, która nie może być tylko samą zachętą, jest tu nieodzowna. Piękna jest nasza trady-

cja obchodzenia pierwszych piątków miesiąca, udział w rekolekcjach adwentowych, wielkopostnych jak też czterdziestogodzinnych nabożeństwach.

Ukształtowanie wrażliwego, w pełni dojrzałego sumienia nie może być odebrane od całego moralnego wysiłku, który podejmuje człowiek – po rozpoznaniu swej grzeszności – w duchu nawrócenia i pokuty. Z pewnością nie pomogą rodzicom w ich misji wychowania sumienia takie programy telewizyjne jak „Luz”, czy gazety w stylu „Pop-corn”, „Dziewczyna”. W naszej polskiej rzeczywistości spotyka się niestety coraz więcej propozycji kulturalnych dla młodzieży, które wręcz zniechęcają do wysiłku moralnego. Kościół i rodzina stawiając wymagania w dziedzinie moralnej ukazywane są młodemu człowiekowi jako „ktoś” sprzeciwiający się ich szczęściu. Niełatwo jest rodzicom przekonać swoje pociechy, że robią to dla ich szczęścia.

Z rozważań dotychczas prowadzonych można odnieść wrażenie, że w naszym kraju dominują rodziny patologiczne, a kryzys rodziny jest zjawiskiem powszechnym. Oczywiście takie wnioski byłyby zbyt ogólnikowe i w konsekwencji nieprawdziwe.

W ciągu kilku ostatnich lat można bowiem zauważyć szereg tendencji i zjawisk świadczących o pozytywnych zmianach.

Coraz więcej rodzin dostrzega znaczenie tradycyjnych wartości związanych z życiem rodziny. Poszukuje się sposobów kształtowania się więzi pomiędzy poszczególnymi osobami, wzajemnego zrozumienia, miłości. Powstają instytucje i organizacje wspomagające rodzinę (np. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich).

Charakterystyczne są też postawy młodzieży, która coraz częściej oczekuje, wiedzy na temat prawidłowego funkcjonowania rodziny. Przytoczę tu wypowiedź jednego z licealistów, charakteryzująca te oczekiwania: „... mamy dość AIDS i prezerwatyw, powiedzcie nam lepiej, jak kochać drugiego człowieka i co zrobić, żeby godnie żyć.

Rodzice, budując pozytywne wzorce, powinni odwoływać się do nauczania największego naszego autorytetu moralnego papieża – Polaka. Warto przypomnieć chociażby Jego słowa skierowane do młodzieży podczas swojej drugiej pielgrzymki do Ojczyzny: „Moi drodzy przyjaciele! Do Was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji – zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których Wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek”⁵³.

⁵³ Jan Paweł II, *Przemówienie przed Apelem Jasnogórskim*, w: „Jan Paweł II w Polsce”, Warszawa 1991, s. 354.

Jakże wymowne i ciągle aktualne są słowa Prymasa Wyszyńskiego: „Jesteśmy wśród lotnych piasków, zmieniających się sytuacji i koniunktur i nie znajdziemy dla naszego bytu narodowego ani dla naszej kultury chrześcijańskiej innego oparcia, jak tylko zdrową rodzinę. Rodzice! Wasza godzina w Polsce nadeszła. Nie myślcie, że kto inny uratuje naród”⁵⁴.

Dynamika życia w rodzinie i życia narodowego sprawia, że proces wychowania sumień nie może zostać zakończony, nigdy wychowanie nie może stać się dziełem zamkniętym.

Jaką więc drogą pójdziesz, polska rodzinio, wkraczając w nowe tysiąclecie? Czy będziesz wychowywać swoje dzieci w kierunku «cywilizacji miłości» czy «śmierci»? Niech od stawiania tych pytań i dawania właściwych odpowiedzi pod przewodnictwem Ojca Świętego, naszego rodaka, nie czuje się zwolniona żadna polska rodzina – wychowawczyni sumień swoich dzieci.

⁵⁴ St. Wyszyński, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paryż 1962, s. 227.

Ostrzeżenie przed działalnością wydawnictwa „Vox Domini”

Nauczycielskie zadanie Kościoła jest obowiązkiem przede wszystkim biskupów. Prawo kanoniczne postanawia: „Dla zachowania nieskazitelności wiary i obyczajów, pasterze Kościoła posiadają prawo domagania się, aby przedkładano do wcześniejszej oceny to, co ma być wydane dla wiernych na piśmie, a dotyczy wiary lub obyczajów, a także odrzucenia pism przynoszących szkodę prawdziwej wierze lub dobrym obyczajom” (kan. 823 §1). Zaleca też, by „pisma o treści dotyczącej religii lub dobrych obyczajów, zostały podane osądowi ordynariusza miejsca” (kan. 827 §3).

Kuria Metropolitalna w Katowicach przestrzega przed działalnością wydawnictwa „Vox Domini”. Wydaje ono książki oraz pisma pod tytułem: „Vox Domini”. Nie jest znany adres tego wydawnictwa. Na podstawie informacji o skrytce pocztowej można przypuszczać, że ma ono siedzibę na terenie archidiecezji katowickiej. Wydawnictwo to nie zwróciło się do Arcybiskupa Katowickiego o aprobatę pisma „Vox Domini”, nie podało też do oceny Ordynariuszowi miejsca żadnego artykułu opublikowanego na łamach tego pisma. Nie przedstawia też do aprobaty wydawanych książek.

Nie wszystkie wydawane przez powyższe wydawnictwo książki czy artykuły opublikowane w czasopiśmie „Vox Domini” zawierają *zdrową naukę* (por. 2 Tm 4, 3n).

KS. JÓZEF PAWLICZEK
kanclerz

Katowice, dnia 12 stycznia 1996 roku

Ksiądz kanonik Jan Michał Lach (1906–1995)

W miejscu, gdzie wpada do Sanu rzeka Tanew, rozsiadło się flisackie miasteczko Ulanów, dawniej w większości zamieszkane przez flisaków, splewających drzewo z lasów znajdujących się nad obu rzekami w ich górnych partiach.

Tutaj 25 grudnia 1906 r. w małżeństwie Józefa i Teofili z Zaremskich małżonków Lach urodził się syn, któremu na chrzcie św. dano Jan-Michał. Miał jeszcze dwoje młodszego rodzeństwa, brata Eugeniusza (mgr, majora WP, adwokata) i siostrę Kazimierę, żyjącą jeszcze, ale chorobą bardzo osłabioną.

Janek, po ukończeniu szkół zasadniczych wstępuje do Seminarium Duchownego we Lwowie i tu też otrzymuje święcenia kapłańskie (29.06.1931 r.). Po rocznej pracy, jako wikariusz w Kałuszu, mianowany proboszczem pracuje w kolejnych parafiach: Płańczy Małej, Szczytowcach, Puźnikach i Hałuszynicach do 1946 roku, na terenie archidiecezji lwowskiej. Nie była to łatwa praca, tereny rozległe, ludność wielowyznaniowa. Wybuch wojny i toczące się na tamtych terenach walki, a potem ruchy narodowościowe stwarzały sytuacje nie tylko trudne, ale i niebezpieczne. Był lubiany zarówno przez katolików, jak i przez prawosławnych. Ostrzeżony pół godziny przed aresztowaniem, a pewnie i przed wywiezieniem na daleki Wschód, opuścił na zawsze archidiecezję lwowską i udał się na Zachód na ziemię odzyskane, gdzie już wielu go uprzedziło.

Zatrzymał się we Wrocławiu. Organizująca się na nowo archidiecezja liczyła około 800 tys. ludności, a miała 45 kapłanów. Ścinawka Dolna była jego pierwszą placówką. Podwodami, na rowerze czy potem motorem dojeżdżał do odległych kościołów, kaplic czy szkół, potem punktów katechetycznych; dwoił się i troił, by zaspokoić wszystkie potrzeby. Po jedenastu latach przeniesiony został do Laskowic Oławskich. Tu, w uznaniu jego pionierskiej pracy, został obdarzony przywilejem rokity i mantoletu. Tu gościnnie podejmował ks. prof. Ignacego Tokarczuka, późniejszego Biskupa Ordynariusza diecezji przemyskiej (dziś Arcybiskupa – rezydenta), którego zyczliwością cieszył się do samej śmierci.

Sterany pracą, osłabiony na zdrowiu po pięciu latach pożegnał Laskowice i archidiecezję wrocławską, i zamieszkał w Wólce Załęskiej pod Warszawą (koło Góry Kalwarii), a następnie w Jastrzębiu-Stefanowie. Nie mając przydziału służbowego stał się niejako własnością dekanatu piaseczyńskiego. Ksiądz nigdy nie jest bezrobotny – to też żył życiem dekanatu: głosił słowo Boże, celebrował nabożeństwa i przede wszystkim posługiwał w konfesjonale. Znano Go w całym dekanacie i szanowano. Tak przeżył drugie 31 lat swojego kapłaństwa. Pod koniec żywota doświadczył Go Pan Bóg najpierw osłabieniem, a potem całkowitą utratą pamięci, toteż Ks. Prymas przeniósł go do Domu Księża Emerytów. Żył w samotności pieczołowicie doglądany przez Siostrę Marię, bądź któregoś z konfratrów; modlił się po swojemu, śpiewał pieśni i rozmawiał prawie bez końca. „Ulanow”, „Geniek” i „Mama” czasem „Rodzice” nie schodziły z jego ust. Zdażyłem jeszcze przed utratą świadomości zapytać: gdzie chce być pochowany? „W Ulanowie, w grobie Rodziców”. Zawiadomiłem ks. proboszcza – grobowiec został przygotowany i czekał na niego przeszło dwa lata.

W przeddzień na twarzy pokazały się zmiany i w pewnym momencie zupełnie świadomie „Siostra była dla mnie najlepsza”. Następnego dnia zaczęła się agonia. Modliliśmy się w czasie wspólnej Mszy św. o krótką i bezbolesną agonię – w dwie godziny po Mszy św. cicho zakończył życie – była godz. 9.30: 19.10.1995 r. – przeżył 89 lat bez 2 miesięcy i 6-ciu dni; w kapłaństwie lat 64. 3 miesiące i 20 dni.

Trzeciego dnia odprawiona została wspólna Msza św., pożegnanie, odprawienie do samochodu i powrót do Ulanowa, gdzie się urodził.

Następnego dnia (22.10.1995 r.) dziesięciu księży koncelebrowało Mszę św., której przewodniczył delegat biskupa sandomierskiego, który odczytał list swojego Ordynariusza, dyrektor Domu Księża Emerytów i jeden ksiądz lwowski, z Wrocławia proboszcz i dziekan ulanowski, 15 księży z okolicy i niżej podpisany. Uczestników ponad 200 osób, w tym z 15-tu członków Straży Ogniowej.

Zmarłemu księdzu Janowi-Michałowi – wieczny pokój!

Ks. dziekanowi kan. Józefowi Lizakowi wdzięczność za wspaniałe zorganizowanie pogrzebu i pouroczystościowego spotkania. Wszystkim obecnym „Bóg zapłać” za udział i modlitwę, krewnym i znajomym po najdłuższym życiu tu na ziemi radosnego spotkania w domu Ojca Niebieskiego.

Ks. SZCZEPAN BANASIAK

Warszawa, 30 października 1995 roku

VIII. Kresowe obrazy w Archidiecezji Wrocławskiej

TADEUSZ KUKIZ

Obraz Matki Boskiej z Sasowa (obecnie w kościele filialnym w Żuchlowie)

Założycielem Sasowa (około 1616 r.) był wojewoda ruski, Jan Daniłowicz, a nazwał go od swego herbu „Sas”. Już przed rokiem 1628 wybudował tam kościół i w trzy lata później uposażył parafię. Poprzez koligacje małżeńskie w 1637 r. Sasów przeszedł w posiadanie Sobieskich (matka króla była z domu Daniłowicz), a drogą kupna – Radziwiłłów, później Starzeńskich. W 1868 roku wybudowano nowy, murowany kościół, konsekrowany w roku 1873, a po pożarze odrestaurowany w 1888 roku. Sasów położony jest około 10 km od Złoczowa, przy drodze do Brodów.

Kiedy podczas drugiej wojny światowej, wobec nieustających napadów banderowców na polską ludność oraz grózb („Polaki, wybierajcie si w Polszczu, bo was złykwidujemy”) wielu, ratując życie, wyjeżdżało do centralnej Polski, w roku 1943 abp Eugeniusz Baziak skierował do Sasowa ks. Bronisława Miklasiewicza. Jak pisze ks. bp Wincenty Urban, „mimo grożącej mu śmierci ze strony banderowców pozostał tu do października 1945 roku”¹. Wyjechał z parafianami do archidiecezji wrocławskiej i osiedlili się w okolicach Góry. W Sasowie podczas wojny pracował jeszcze inny kapłan, ks. Kazimierz Walków, który był tam katechetą, a w 1945 r. także przybył do Góry i objął stanowisko prefekta miejscowego Gimnazjum i Liceum.

Trudno dziś ustalić, który z kapłanów zadbał o zabranie z Sasowa łaskami słynącego obrazu MB, najpewniej administrator parafii, ksiądz Miklasiewicz.

¹ W. Urban, *Duszpasterska siejba kapłanów-repatriantów na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1970*, Wrocław 1972.

Pytany przeze mnie w tej sprawie proboszcz parafii Osetno Wielkie, do której należy Żuchłów, ks. Bruno Arabski, także nie mógł tego ustalić.

W latach 1992-1993 w Poznaniu dokonano oględzin obrazu i przeprowadzono zabiegi konserwatorskie. Ustalono wówczas, iż ma on wymiary 106,5 na 66,5 cm, malowany był techniką temperową na lipowej desce, a jego wiek określono na 300-350 lat; sukienka z blachy miedzianej trybowanej, od strony awersu złożona z namalowanymi na niej w górnych partiach aniołami².

Z Sasowa przywieziono także pochodzący z Rzymu srebrny relikwiarz z 1879 r., dar Zofii i Wacława Baworowskich dla tamtejszego kościoła.

Obecnie obraz MB znajduje się w ołtarzu głównym poprotestanckiego kościoła w Żuchlowie i nadal otoczony jest czcią wiernych. Miejscowość leży przy drodze z Rawicza do Głogowa, 9 km za Górą.

² Protokół konserwacji obrazu.

Obraz Matki Boskiej z Krotoszyna koło Lwowa *w kościele filialnym w Kamiennej koło Namysłowa*

W kościele filialnym we wsi Kamienna, leżącej 2 km na wschód od Namysłowa (na rozwidleniu dróg w kierunku Kępna i Kluczborka), w prawym ołtarzu bocznym umieszczony jest obraz MB z kościoła parafialnego w Krotoszynie (11 km na południowy wschód od Lwowa).

Parafia krotoszyńska, ustanowiona w 1369 r., z pochodzącym z tego okresu murowanym kościołem (kaplicą?), a konsekrowanym dopiero w roku 1856, była jedną z najstarszych w archidiecezji lwowskiej. W roku 1377 książę Władysław Opolczyk darował Krotoszyn OO. Dominikanom.

Opuszczając parafię 14 kwietnia 1946 r. wraz z transportem mieszkańców, proboszcz ks. Michał Milewski, **zadbał o zabranie** wewnętrznego wyposażenia krotoszyńskiego kościoła, w tym **obrazu** Matki Boskiej. Wszystko przywiózł do Namysłowa, bardzo w czasie wojny zniszczonego (kapłan ten ma wielkie zasługi w odbudowie tutejszego kościoła i w zorganizowaniu życia religijnego). Obraz MB przekazano do kościoła filialnego w Kamiennej (parafia Kowalowice), a część sprzętu do kościołów w Wilkowie i Bukowej, w tych bowiem miejscowościach także osiedliła się ludność pochodząca z okolic Krotoszyna.

Nie udało mi się ustalić, czy istnieją jakieś materiały dotyczące historii obrazu i kultu NMP w tym wizerunku. Wiadomo tylko, że jest malowany na desce i przykryty posrebrzaną sukienką. **Obraz** jest chyba stary, bo ks. W. Zaleski napisał: „Dawny kult Matki Bożej”. Ks. dr J. Pater określił obraz jako wizerunek MB Różańcowej.

TADEUSZ KUKIZ

Obraz Matki Boskiej z Jazłowca *w kościele na Księżu Małym we Wrocławiu*

W peryferyjnej dzielnicy Wrocławia Księżę Małe, blisko drogi prowadzącej do Oławy, przy ul. Świątnickiej 32, **znajduje się** kościół pw. MB Wspomożenia Wiernych. W tej stosunkowo nowej świątyni (z 1910 r.), w ołtarzu głównym zawieszony jest obraz Matki Boskiej **pochodzący** z kościoła parafialnego w Jazłowcu – znanym głównie ze **słynącej łaskami** figury NMP i zwycięskiej bitwy stoczonej tam z Ukraińcami w **dniach 11-13 lipca 1919 roku**.

Historia tego obrazu nie jest **znana**. Pani Jadwiga Kurjańska z Nowej Soli, była mieszkanka Jazłowca, w **oparciu o** przeprowadzone rozmowy z kilkoma swymi znajomymi stamtąd, w liście **do mnie** napisała, że w poddominikańskim kościele parafialnym w Jazłowcu **nie było** obrazu o nazwie MB Wspomożenia Wiernych. Był tam natomiast stary **feretron** z wizerunkiem MB i p. Kurjańska przypuszcza, że być może ks. **Bernard Pyclik**, który po zamordowaniu ks. dra Andrzeja Kraśnickiego, został **jego następcą**, zabierając stamtąd cały sprzęt kościelny wzięł także ów obraz z **feretronu**. Relację tę dopełnia informacja ks. Wincentego Nowosielskiego, **proboszcza** parafii MB Wspomożenia Wiernych w latach 1963-1983: **Do kościoła na Księżu Małym** wizerunek ten przekazał bp Wincenty Urban, który **otrzymał go** od ks. Pyclika. Około roku 1975, po konserwacji dokonanej przez **Józefa Maciejowskiego**, wizerunek Matki Boskiej umieszczono w ołtarzu głównym.

Jazłowiec, położony 16 km na południe od Buczacza, początkami swymi sięga podobno XIV wieku, a w XVI stuleciu był miastem handlowym, w którym Ormianie mieli swoje składy. Wówczas też, w czasie największego rozkwitu miasta, była tam rezydencja ormiańskich biskupów. W kościele znajdował się cudowny obraz Matki Boskiej. Kiedy w 1672 roku, uchodząc przed Tatarami jazłowieccy Ormianie osiedlili się w Brodach, tam przywieźli cudowny wizerunek. Po roku 1700, opuszczając Brody, zabrali go do Lwowa. Do drugiej wojny światowej był on przechowywany w ormiańskiej katedrze; późniejsze jego losy nie są mi znane.

W chylącym się obecnie ku upadkowi rzymskokatolickim kościele parafialnym ufundowanym w końcu XVI w. przez Mikołaja Jazłowieckiego, „około 1595 r. był obraz Matki Boskiej Różańcowej, łaskami słynący” (ks. Sadok Borącz); z kolei O. Waclaw z Sulgostowa pisze o znajdującym się tam „cudownym obrazie Matki Boskiej (...) na wzór Częstochowskiego malowanym”. Losy tych wizerunków nie są znane.

Zachowały się jeszcze szczątki zamku, siedziby kolejno kilkunastu znakomitych polskich rodów i utrzymuje się, choć w nienajlepszym stanie, dawny pałac Poniatowskich oddany w roku 1863 w wieczyste użytkowanie założonemu przez Marcelinę Darowską Zgromadzeniu Sióstr Niepokalanego Poczęcia (Niepokalanek). W prowadzonym przez nie Zakładzie Wychowawczym dla dziewcząt (obecnie w Szymanowie koło Warszawy), w kaplicy, ustawiona była słynna figura Matki Boskiej, zwana Jazłowiecką.

Warto odnotować, że na jazłowieckim cmentarzu spoczywać ma kompozytor Mikołaj Gomółka (około 1535 – po 30 IV 1591 r.), a w tamtejszym kościele miał się znajdować jego nagrobek (według innych źródeł chodzi tu o jego syna Michała).

Spis treści

<u>I. Akta Stolicy Apostolskiej</u>	1
17. <i>List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1996 w jubileuszowym roku Jego święceń kapłańskich</i>	1
18. <i>Miłość zwyciężyła nienawiść. Orędzie wielkanocne „Urbi et Orbi”</i>	10
19. <i>Universi dominici gregis. Konstytucja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o wakacie Stolicy Apostolskiej i wyborze biskupa rzymskiego</i>	12
20. <i>Nie wolno łamać ani ignorować praw migranta. Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Migranta. 1996 roku</i>	40
<u>II. Akta Episkopatu Polski</u>	44
21. Komunikat z 282. Konferencji Episkopatu Polski	44
22. Komunikat z 283. Konferencji Episkopatu Polski	46
<u>III. Akta Metropolity Wrocławskiego</u>	49
23. Dekret erekcyjny parafii pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie	49
<u>IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii</u>	51
24. Terminarz rekolekcji kapłańskich	51
25. Wskazania duszpasterskie dotyczące peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej w Archidiecezji Wrocławskiej	52
26. Odznaczenia	55
27. Nominacje	56
28. Zmiany wśród duchowieństwa	56
29. Zmarli kapłani	60
<u>V. Z życia PFT i MWSD we Wrocławiu</u>	61
List rektora PFT do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego 1996 r.	61
List na Niedzielę Powołań 28 IV 1996 r, do parafii Archidiecezji Wrocławskiej	63
<u>VI. Pomoce duszpasterskie</u>	68
Ks. Wiesław Niewęglowski, <i>Bądźcie świadkami tego, co głosicie</i>	68

Ks. Adam Skreczko, <i>Ocalić sumienie w polskiej rodzinie</i>	74
Ostrzeżenie przed działalnością wydawnictwa „Vox Domini”	89
<u>VII. Wspomnienia pośmiertne</u>	90
Ks. kanonik Jan Michał Lach (1906-1995)	90
<u>VIII. Kresowe obrazy w Archidiecezji Wrocławskiej</u>	92
Obraz Matki Boskiej z Sasowa	92
Obraz Matki Boskiej z Krotoszyna koło Lwowa	94
Obraz Matki Boskiej z Jazłowca	95